

POEZJA

d z i s i a j

**Sylwetka twórcza
Juliusza Erazma Bolka**

Prapremiery

XIII Światowego Dnia Poezji UNESCO:

Książnica Podlaska w Białymstoku

University College London

Poeci emigracyjni

**Nr 96
2013**

POEZJA dzisiaj:

Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 2009.

Zachęcamy do prenumeraty. Podajemy adres i warunki:

IBiS – POEZJA dzisiaj,

Urząd Pocztowy Warszawa 80 ul. Dzika 4

Skr. poczt. Nr 23

Numer konta: 88 2490 0005 0000 4500 1106 2129

Warunki prenumeraty: 60 zł rocznie wraz z przesyłką.

Redaktor Naczelny: *Aleksander Nawrocki*

Redaktor numeru: *Barbara Jurkowska*

Projekt okładki: *Barbara Jurkowska, Aneta Nawrocka*

Wydawca: Wydawnictwo Książkowe IBiS

Warszawa 2013

Korespondencję prosimy kierować pod adres:

Urząd Pocztowy Warszawa 80

ul. Dzika 4 Skr. poczt. Nr 23

IBiS – „POEZJA dzisiaj”

Przesyłek poleconych nie odbieramy.

Redakcja zastrzega sobie dokonywanie skrótów w tekstach przeznaczonych do druku.

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca.

Strona internetowa: www.poezja-dzisiaj.eu

Nakład 1000 egz.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano ze Środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

About Poetry

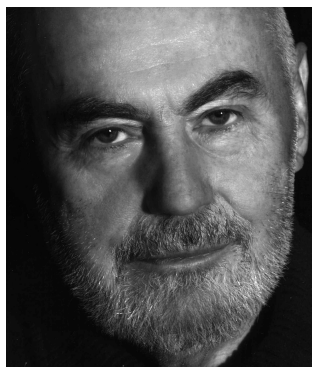
O Poezji



ALEKSANDER NAWROCKI

Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji

„POEZJA dzisiaj” konsekwentnie realizuje program przedstawiony w jej pierwszym numerze 15 lat temu: rejestracja twórcza współczesnego życia literackiego z jednoczesnym sięganiem do tradycji oraz prezentuje ważne dla naszej i nie tylko, sylwetki twórcze. Zaczęliśmy Adamem Mickiewiczem i Zbigniewem Herbertem. Potem były edycje poświęcone ks. Janowi Twardowskiemu (wielokrotnie), Karolowi Wojtyłce, Wisławie Szymborskiej, Tadeuszowi Różewiczowi, Czesławowi Miłoszowi (wielokrotnie), a także środowiskom literackim: krakowskiemu, lubelskiemu, leszczyńskiemu, ciechanowskiemu, ostrołęckiemu, warszawskiemu, etc. Postanowiliśmy także przedstawiać dorobek twórców ostatnich pokoleń, którzy zaistnieli już w nowych konwencjach odbioru poezji: przede wszystkim internetu. Takim niekonwencjonalnym twórcą jest niewątpliwie Juliusz Erazm Bolek, poszukujący nowych dróg do poetyckiego zaistnienia i wychodzący naprzeciwko nowym czasom i nowym odbiorcom poprzez nieznanne dotąd formy twórczej ekspresji. Będziemy kontynuować tę linię – prezentowanie poetów nieugłaskanych przez środowiskowe Lobby.



Chyba jako jedyni w kraju współpracujemy również z poetami polskiej emigracji: z Londynu, Niemiec, USA, pamiętając także o naszych ziomkach z Wileńszczyzny. Ich twórczość jest żywym i nowym głosem wobec kosztnej wierszy krajowych. Za kilka dni (16–17 marca br.) w auli jednego z elitarnych uniwersytetów na świecie, University College London, odbędzie się już III z kolei Prapremiera Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO. Wezmą w niej udział poeci, których ojczyzną jest język polski. A na I Prapremię Światowego Dnia Poezji zaprosiła nas Książnica Podlaska w Białymstoku (6 III 2013), której dyrektorem jest wybitny poeta, Jan Leończuk.

Aleksander Nawrocki



About Poetry O Poezji



Juliusz Erazm Bolek – rysunek Marka Frąckowiaka.

About Poetry O Poezji



MAREK ROZENEK

O twórczych dokonaniach Juliusza Erazma Bolka

Juliusz Erazm Bolek uznany i ceniony poeta. Pisze także prozę, dramaty i zajmuje się krytyką literacką. Znany jest z niekonwencjonalnych sposobów prezentowania sztuki, licznych akcji artystycznych i happeningów. Twórczość autora znana jest też poza granicami Polski, szczególnie w Rosji, Bułgarii, na Litwie, Wielkiej Brytanii, Macedonii, Holandii i Stanach Zjednoczonych. Został on nawet uwzględniony przez twórców Międzynarodowego Kto jest Kim w Poezji i Encyklopedii Poetów wydawanej co dwa lata w Oxfordzie (1993 i wydania następne), w której jego nazwisko figuruje obok takich jak Tadeusz Różewicz czy Wisława Szymborska.

Debiutancką książkę poetycką „Teksty” Juliusz Erazm Bolek opublikował nieoficjalnie w 1985 roku, w tzw. „drugim obiegu”. Złożyły się na nią wiersze zakazane przez ówczesną cenzurę. Rok później ukazał się arkusz poetycki „Nago”, ukazujący liryczną stronę twórczości poety. W 1987 roku autor ogłosił kolejny zbiór wierszy zatytułowany „Miniatury”, będący wyborem lirycznych epigramatów i aforyzmów. Dwa lata później ukazała się następna książka poetycka „Prywatne zagrożenie”, przedstawiająca spektrum możliwości literackich twórcy. Na ogłoszenie tomiku „Skróty szaleństwa” trzeba było czekać trzy lata. Zdaniem krytyków literackich, jest to najciekawsza i najbardziej interesująca pozycja w dorobku autora. W tej książce poeta ukazał skomplikowany obraz przemysłu związanych ze współczesną egzystencją. W 1995 roku ukazał się nowy zbiór epigramatów i aforyzmów „Serce błyskawicy”. Z okazji dwudziestolecia pracy twórczej, w 2000 roku ogłosił bardzo osobistą i oryginalną ze względu na zawartość książkę „Ars Poetica”, prezentującą poetyckie spostrzeżenia i refleksje autora na temat aktu twórczego, sztuki, jej znaczenia i bywania poetą. W 2009 roku ukazała się publikacja „Sens-or”, stanowiąca wybór 100 najlepszych wierszy Juliusza Erazma Bolka, dokonany przez krytyka Karola Samsela.

Autor lubuje się w niekonwencjonalnych sposobach prezentowania poezji. Punktem wyjścia była myśl zawarta w manifestie artystycznym z 1986 roku „Już od dziecka cierpiełem na gigantomanię”, w którym napisał „wiersze są zamieszczane



About Poetry O Poezji

w książkach-trumnach, które przechowuje się w regałach-grobowcach. Warto uwolnić wiersze z tych kajdan, dać im szansę zaistnieć tam, gdzie tętni życie, gdzie są ludzie". I rzeczywiście wiersze Juliusza Erazma Bolka znalazły się na plakatach i afiszach poetyckich, naklejkach samoprzylepnych, a nawet na obrusach. W 2009 roku powstał teledysk poetycki, nakręcony na podstawie wiersza „Szczęście” poety.

W 1987 roku Juliusz Erazm Bolek zadebiutował jako plastyk indywidualną wystawą plakatów poetyckich. Od tamtej pory miał już ich kilkanaście, również poza granicami Polski. W 1996 roku ukazał się album „Och! Ziemię Ty Moja. Plakaty poetyckie”, zawierający wybór najciekawszych czarno-białych prac, który doczekał się wznowienia w 1998 roku. W 1997 roku doszło do spektakularnej wystawy plakatów poetyckich „Milion spojrzeń każdego dnia”, zorganizowanej na warszawskich przystankach komunikacyjnych. Prace można było oglądać przez całą dobę na podświetlonych panelach w dwustu punktach miasta, przez ponad dwa miesiące.

Na przełomie tysiącleci ukazał się bardzo oryginalny, zdecydowanie wyróżniający się na tle wszystkich innych, ścienny kalendarz „Sekrety życia”. Zawiera on dwanaście wierszy Juliusza Erazma Bolka afirmujących życie. Zostały one przyporządkowane dwunastu miesiącom i odpowiadają kolejnym dwunastu etapom z życia człowieka. Kalendarz miał swoją premierę w Teatrze Małym w Warszawie. Jednak zamiast aktorów wiersze zostały zaprezentowane w formie przestrzennej dzięki wykorzystaniu światła laserowego i pokazów pirotechnicznych. Rok później materiał przygotowany do kalendarza został wykorzystany do stworzenia największego tomiku poetyckiego, wydaniem którego poeta ustanowił nowy rekord Guinnessa. Poemat „Sekrety życia. Kalendarz poetycki” Juliusza Erazma Bolka stał się materiałem literackim wykorzystywanym w programie translatorskim „Pokonać wieżę Babel”.

Idea kalendarzy poetyckich wróciła w 2007 roku. Wówczas ukazało się oryginalne wydawnictwo „Flash”, opatrzone ilustracjami Luizy Kwiatkowskiej. W 2008 roku z okazji Walentynek artysta ogłosił Rok Miłości. Temu wydarzeniu towarzyszył specjalny kalendarz „Kalendae amoris” (od lutego 2007 do lutego 2009). Podobnie jak we wcześniejszym wydawnictwie za stronę graficzną odpowiedzialna była Luiza Kwiatkowska. W 2009 roku ukazał się kolejny kalendarz „Staccato”, będący owocem tej samej współpracy artystycznej. W następnych latach powstały kolejne projekty „Aha”, „Abracadabra”, „Arcanum” i „Ups!” Innym przejawem

About Poetry

O Poezji



aktywności artystycznej są wiersze pisane co roku z okazji świąt Bożonarodzeniowych i Wielkanocnych. Do tych materiałów literackich tworzone są ilustracje. Całość przeistacza się w oryginalne karty pocztowe, drukowane w limitowanych seriach.

Wszystkie podejmowane przez Juliusza Erazma Bolka działania mają oryginalny, bezprecedensowy charakter, dowodząc ciągłego, twórczego poszukiwania. Przykładem mogą być wiersze dialogowe, czy wypracowanie w 2003 roku nowego gatunku literackiego: emaliowanego felietonu poetyckiego, nazywanego przez autora w skrócie EFP. W 2004 roku autor wynalazł nową formę książki, bodybook – czyli książkę do powieszenia na szyi.

Juliusz Erazm Bolek jest wydawcą i redaktorem naczelnym niezależnego pisma artystycznego Enigma. Ludzie * Sztuka * Myśli (pierwotny tytuł „Enigma. Pismo Młodej Inteligencji”), którego wydawaniem zajmuje się od 1986 roku. Jest ono adresowane do pasjonatów sztuki. Prezentuje dorobek artystyczny poetów, dziennikarzy, krytyków artystycznych i literackich, fotografików, prozaików i grafików. Był twórcą Festiwalu Poetyckiego „Wiersz Tysiąca Nocy”, pracował także przy organizacji festiwalu Warszawskiej Jesieni Poetyckiej. Przez kilka lat był komisarzem wystaw plastycznych Centrum Sztuki „Studio Kineo”. Współpracował z wieloma czasopismami. Brał udział przy wielu imprezach i wydarzeniach artystycznych.

O Juliuszu Erazmie Bolku powstały dwa filmy dokumentalne: „Włepkarz” w reżyserii Zbigniewa Kowalewskiego i „Poeta” autorstwa Piotra Kulisiewicza. W spektakularnych promocjach twórczości poety uczestniczyli między innymi: Wojciech Siemion, Agnieszka Osiecka, Rafał Ziemkiewicz, Mariusz Szczygieł, Krystyna Czubówna, Anna Samusioneck, Krzysztof Gosztyła, Wojciech Karolak, Maciej Orłoś, Barbara Szałapak, Andrzej Ferenc, Krzysztof Wakuliński, Marek Frąckowiak, Aleksandra Mikołajczyk, Wojciech Żołądkowicz, Jacek Borkowski, Marek Majewski, Monika Luft, Sylwia Wysocka, Krystyna Gucewicz, Sylwia Bogdańska, Paweł Burczyk, Dariusz Deville heavy-metalowa grupa muzyczna „Scream Maker” czy grupa pantomimy „Studio Kineo”.

Marek Rozenek



About Poetry O Poezji

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Ks. Jan Twardowski, poeta:

Poezja Juliusza Erazma Bolka często składa się z najprostszych słów tylko po to, aby dotknąć najważniejszych tematów.

Ernest Bryll, poeta:

Chciałbym porozmawiać z poezją Juliusza Erazma Bolka. A to już naprawdę ważna rekomendacja.

Karol Samsel, poeta i krytyk:

Bolek świadomy jest również dziedzictwa poprzednich wielkich literatur. Dokonuje intrygujących parafraz takich autorów, jak Stanisław Wyspiański, Cyprian Norwid czy Zbigniew Herbert.

Stefan Rusin, poeta i krytyk:

Juliusz Erazm Bolek operuje skrótem poetyckim. W kilku wersach potrafi stworzyć plastyczny obraz, akcję.

Jan Wieleński, krytyk i dziennikarz:

Jest w tych wierszach przekonujące rozpoznanie wyzwań obecnego czasu i świadomość powołania poezji. Skłaniają do namysłu nad otoczeniem, życiem, nad naszymi emocjami. Zatrzymują nieraz rzecz najmniej pochwytą – ulotną treść chwili. Tak rodzi się poezja. Juliusz Erazm Bolek wprowadza nas w ten świat, gdy przywołuje odwieczne oczekiwania i nadzieje poetów wszelkich epok. – Pragnienie zrozumienia i poczucie wiary we własne siły duchowe. Naznaczone niepokojem, gorzkie, jednak ocalałe.

About Poetry O Poezji



Złote Pióro Feniksa – Nagroda wręczona podczas Światowego dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO.



About Poetry O Poezji

WOJCIECH SIEMION

aktor i wybitny znawca poezji

Każda poezja ma swoją melodię

Każda poezja ma swoją melodię. To właśnie wyróżnia ją z pośród innych układów słów, które poezją nie są. Melodia często stanowi klucz do wiersza, pozwala zrozumieć prawdziwy sens utworu. Po jej specyficznych cechach można też rozpoznać autora. Oczywiście kiedyś, gdy poeci pisali wiersze rymowane, było to zadanie stosunkowo proste. Kiedy jednak nadeszła opoka wiersza białego, stało się to trudniejsze, ale i ciekawsze.

Po melodii rozpoznać między innymi twórczość Juliusza Erazma Bolka, mimo, że pisze on głównie właśnie białe wiersze. Poznałem go pod koniec lat osiemdziesiątych, kiedy debiutował swoim pierwszym profesjonalnym tomem „Prywatne zagrożenie” w Wydawnictwie Iskry. W rzeczywistości książka była zapowiedzią różnorodnych zainteresowań artystycznych, które w późniejszym okresie Bolek rozwijał w oddzielnych projektach.

Jedną z dobrze zapamiętanych imprez była ta poświęcona promocji książki Bolka „Serce błyskawicy”. Tym razem były to epigramaty, właściwie błyskotliwe myśli, a jednak mimo że krótkie, to tworzone z metafor. Nawet te lapidarne utwory też posiadały swoją melodię. Impreza promocyjna odbyła się w Starej Prochowni i zgromadziła ogromną publiczność, co dla młodego poety było i ważne, i nobilitujące. Bolek docenia melodię, dlatego na tę imprezę zaprosił też trio Wojciecha Karolaka, które muzyką przeplatało wiersze poety.

Lubię poezję Bolka za jej humor. Moim ulubionym wierszem jest „Związek”, opisujący miłość pomiędzy bocianem i żabą. Jeden z ludowych rzeźbiarzy Józef Grociak, który nie znał wiersza Bolka, wystrugał w drewnie sytuację opisaną w jego utworze. To dowód, że myśli różnych artystów krążą wokół tych samych spraw. Tę rzeźbę miałem w swojej kolekcji. Jednak w zaistniałej sytuacji nie potrafiłem się powstrzymać i podarowałem ją poecie.

Cieszę się, że w wierszach Bolka jest tyle optymizmu. Tym jego twórczość wyróżnia się na tle bardzo wielu innych autorów, którzy prowadzą Czytelnika w ciemne strony. Szczególnie interesujący jest wielowymiarowy poemat „Sekrety Życia. Kalendarza poetycki”, w którym Bolek wpadł na concept, aby przyporządkować kolejne etapy ludzkiego żywota następującym po sobie miesiącom. Utwór

About Poetry O Poezji



ten zresztą jest przetłumaczony na wiele języków, co dowodzi jego uzasadnionej popularności. Ciekawe, że również na polskie gwary. W ten sposób mamy szansę na zwielokrotnione poznawanie sensu życia. Poemat Bolek wydał w wersji miniaturowej i tak to skonstruował, że książeczkę można powiesić na szyi. Sam powiesiłem ją na ścianie, aby przypominała mi pogodne myśli.

Juliusz Erazm Bolek wielokrotnie gościł u mnie w Petrykozach. To zawsze są piękne spotkania z poezją. Pamiętam jego dyskusję o wierszach z moimi studentami szkoły aktorskiej. Ich zadaniem było odnalezienie melodii w utworach autora. Było to dla nas wszystkich bardzo ciekawe doświadczenie, jedno z wielu, których pretekstem jest twórczość Juliusza Erazma Bolka.

Wojciech Siemion

Poezja w życiu codziennym

Wywiad z Juliuszem Erazmem Bolkiem, przeprowadzony przez Aleksandrę Krasińską z Polskiego Radia 24

Aleksandra Krasińska: *Juliusz Erazm Bolek to niepoprawny romantyk, udający, że twardo stąpa po ziemi, jest wielkim przyjacielem Lolka i Toli, uwielbia cieszyć się życiem, zależy mu na uśmiechu, który uwalnia wolne rodniki, lubi wymyślać nowe, więc stworzył nowy termin literacki – emaliowany felieton poetycki; znany z niekonwencjonalnych sposobów prezentowania poezji, co roku pisze wiersze Wielkanocne i Bożonarodzeniowe, które trafiają do ludzi w formie pocztówek. Zastynął niekonwencjonalnymi sposobami prezentowania poezji – plakaty poetyckie – manifest artystyczny, wiersze na serwetkach, naklejki wlepki, pokazy typu dźwięk i światło, poezja na przystankach komunikacyjnych, wyświetlanie wierszy przy użyciu laserów i można by tak jeszcze długo wymieniać, dlatego chciałabym zapytać: jaki Pan jest? Co Pan o sobie myśli?*

Juliusz Erazm Bolek: Nie wiem, na razie usłyszałem coś na wzór hasła encyklopedycznego i zacząłem się zastanawiać czy to rzeczywiście o mnie? Kim jestem? Już mnie ktoś o to kiedyś zapytał i długo myślałem nad odpowiedzią. Wymyśliłem! Jestem człowiekiem.

Jakim człowiekiem?

Jakim siebie widzę? Oczywiście jestem próżny, każdy twórca, musi mieć ten pierwiastek beczelności, żeby nie wiem nawet jak był skromny, to jednak aby



About Poetry O Poezji

pisać, malować, śpiewać, trzeba mieć jakieś wewnętrzne przekonanie, że to co się robi, zasługuje na uwagę innych. Jak przed chwilą słuchałem swojego życiorysu, to pomyślałem sobie, że to wspinały życiorys.

Życiorys jeszcze niedokończony. Co Pan chciałby, żeby w tym życiorysie pojawiło się kiedyś na samym końcu?

To bardzo niebezpieczne pytanie, ponieważ osiągnąłem w życiu więcej niż sobie potrafiłem wyobrazić. Jestem minimalistą, więc czuję nadmiar. Nie spodziewałem się, że w życiu zrobię aż tyle rzeczy i że będą one właśnie takie a nie inne. W 2010 roku na wniosek *POEZJI dzisiaj* dostałem nagrodę Światowego Dnia Poezji ustanowionego przez UNESCO i to jakoś podsumowało mój artystyczny dorobek życiowy. Osobiście nigdy nie przywiązywałem znaczenia do nagród. Przedtem przed otrzymaniem jakiegoś wyróżnienia, toczyły się dziwne debaty na temat czy ja piszę dobre wiersze czy złe? Nagroda zamknęła te dziwne dyskusje. Teraz już wszyscy wiedzą, że piszę dobre wiersze. Jak jest naprawdę? Tego nie wiem, wydaje mi się, że wiersze są dobre albo złe w zależności od tego, czy się komuś podobają czy nie. Rozumiem ludzi, którzy potrzebują certyfikatów, bo bez tego nie potrafią rozróżnić co jest wartościowe, a co nie. Sam kiedy mam kupić laptopa czy telewizor, też nie wiem co wybrać. To zadanie wydaje się o wiele prostsze niż ocena poezji. Ile wierszy trzeba przeczytać i co wiedzieć o literaturze, aby móc rozróżniać dobrą twórczość od złej. Jeśli chodzi o mój niedokończony życiorys, to mam nadzieję, że mimo otrzymania Nagrody będzie on jeszcze nadal długo niezamknięty. Nadal coś mi chodzi po głowie i te myśli realizuję. Trzeba jednak powiedzieć sobie jasno, że łatwiej napisać pierwszy dobry wiersz niż tysięczny. I to jest o milion razy trudniejsze.

Czy nagroda coś zmieniła w Pana życiu?

To zależy. Nie zmieniłem stylu pisania, nie stałem się ani piękniejszy ani mądrzejszy, nic z tych rzeczy. Jednak po tej nagrodzie gwałtownie wzrosło zainteresowanie moją twórczością, czyli krótko mówiąc – jeśli ktoś chce, aby zainteresowanie nim wzrosło, to musi wygrać lub dostać jakąś znaczącą nagrodę. Miałem nawet takich znajomych, którzy mówili „Julek, wiesz co, Ty dostałeś nagrodę, bo my nie wiedzieliśmy, że Ty jesteś taki ważny”. Prawdę mówiąc nie myślałem, że to może mieć jakieś znaczenie, o tej nagrodzie w ogóle nie myślałem, jak się coś robi 30 lat, to się to robi z przyzwyczajenia.

About Poetry

O Poezji



Czy nie jest tak, że człowiek, twórca, który dostaje taką nagrodę, czuje się niesamowicie doceniony? Tym bardziej, jeśli jest jednym z dziesięciu osób w Polsce.

Do mnie bardzo długo ta świadomość dochodziła, bo po pierwsze ja nie zabiegałem o tę nagrodę. Kiedy byłem zaproszony na galę, zacząłem coś podejrzewać, bo organizatorzy bardzo się dopytywali czy na pewno przyjdę i jak będę ubrany. Nigdy wcześniej nikt mnie tak nie indagował. Niemniej i tak byłem bardzo zaskoczony, nie sądziłem, że to będzie główna nagroda. Dopiero kiedy ją otrzymałem zacząłem dociekać, co to za nagroda, ile osób ją dostało. Na tej liście znaleźli się przede mną Jan Twardowski, Ernest Bryl, Andrzej Zaniewski, Roman Śliwnik – wielcy poeci.

Z czego Pan jest najbardziej dumny w swojej twórczości? Z tych pomysłów, które pojawiają się tak nagle, z takiego talentu, który Pan ma, takiego daru od Boga?

Wiersze są jak dzieci, więc jak się dziecko kocha, to się jest z niego dumnym, a czy to uczucie dumy jest właściwe czy nie, to trudno powiedzieć. Wszystko co zrobiłem jest przeszłością, nie za bardzo spoglądam w tamtą stronę. Bardziej interesuje mnie przyszłość, jest taka niepewna, nieprzewidywalna. Talent to podobno jeden procent sukcesu, więc chyba trudno być dumnym z jednego procenta. Z drugiej strony państwo pozwala tylko w takim zakresie ludziom podejmować decyzje, na co mają skierować podatki, więc może to dużo. Myślę, że jednak mało, bo wątpię, żeby państwo oddało duży procent podatków na niekontrolowany przez siebie żywioł. Trzeba jednak sobie powiedzieć, że bez względu na to, czy jeden procent to dużo czy mało, to bez tego jednego procenta nic nie można uzyskać.

Każde dziecko kocha się tak samo, ale inaczej, powie to każdy rodzic. Jak to jest z wierszami?

Myślę, że tak samo. Są takie momenty, kiedy do pewnych wierszy jestem bardziej przywiązany albo mniej. Tych wierszy jest sporo, więc ciężko wybrać ten mi najbliższy. Ostatnio dużo myślę o swoim poemacie „Ja”. Jestem też autorem poematu „Sekrety życia”, który został przetłumaczony na kilkadziesiąt języków. Ma własną stronę internetową. Zrobiono do niego kilka wystaw. Nakręcono kilka filmów o tym poemacie. Można powiedzieć, że „Sekrety życia” stanowią oddzielną historię w moim życiu. Dzięki niemu miałem okazję poznać wielu wspaniałych ludzi, bez niego nie byłoby pretekstu do nawiązania tych znajomości. To jest



About Poetry O Poezji

poemat, który istnieje, niezależnie ode mnie, więc to na pewno jest coś dla mnie ważnego. Mam też taki wiersz, jeszcze nieopublikowany, chociaż napisany kilka lat temu, po tytule „Granat” i jestem do niego bardzo przywiązany. Wydaje mi się, że jest bardzo dobry, dlatego czekam na szczególną okazję, kiedy go gdzieś będę mógł upublicznić, bo nie chciałbym, żeby stało się to przy pierwszej możliwej okazji, tylko czekam na jakieś takie ważne wydarzenie.

Mówił Pan, że wiersze zostały przetłumaczone na kilkadziesiąt języków. Jaki jest ich odbiór w różnych krajach? Czy ten odbiór różni się, czy ludzie bardzo podobnie odbierają Pana wiersze?

Trudno mi jest odpowiedzieć, bo aż tak dobrze nie znam tych języków, żeby ze wszystkimi czytelnikami w tych językach korespondować. Wydawało się, że ten poemat jest bardzo uniwersalny, czego dowodem jest to, że jest przetłumaczony na łacinę, na język esperanto, na gwary podhalańską, kurpiowską, rawską, więc wydawało się to uniwersalne, ale to, co wydaje się uniwersalne w szeroko pojętej kulturze europejskiej, niekoniecznie tak samo jest odbierane gdzieś dalej. Były duże problemy już na etapie tłumaczenia, bo się okazało, że pewne pojęcia nawet tam nie występują. Na przykład pojęcie przestrzeni, tak nam dobrze znane, w języku hindi czy w języku mongolskim nie istnieje. Wydawało mi się to bardzo dziwne. Długo nie mogłem w to uwierzyć, bo wydawało mi się, że Mongołowie mają bardzo dużo przestrzeni. To jest prawda, ale oni mają jej tyle, że potrafią ją nazywać na wiele sposobów, podobnie jak Eskimosi, którzy mają kilkadziesiąt nazw na śnieg, w zależności od jego rodzaju. Hindi jest jeszcze bardziej skomplikowany, ale z nieco innych powodów – jest to język w dużej mierze religijny.

Czy te wiersze stały się troszkę inne przez to, jak zostały przetłumaczone?

Tłumacze mieli kulturowe problemy z tłumaczeniem. Na przykład w języku japońskim jest problem, bo w tym poemacie pojawia się stwierdzenie „iskra to ogień”, a po japońsku i iskra i ogień to jest ten sam znak i oni tego nie rozróżniają, więc tłumacząc to dosłownie byłoby „ogień to ogień”. Jest takie powiedzenie, że tłumacz jest drugim autorem wiersza. Nie można tłumaczyć słowo w słowo. Ta praca wymaga dużej inwencji od tłumacza, zrozumienia treści, intencji autora i dopiero to daje szansę na przekład, bo jak ktoś tłumaczy mechanicznie, to wtedy to się chyba nie sprawdza. Trzeba tłumaczyć treść, ale i ducha, a do tego jeszcze od-

About Poetry

O Poezji



dać formę. Mnie najłatwiej oceniać przekład poematu na gwary polskie. Wtedy od razu widać, że są różnice. Warto poznawać „Sekrety życia” w różnych wersjach, bo za każdym razem to jednak jest coś innego.

Zmieniając temat chciałabym zapytać o festiwale literackie w Polsce i za granicą. Czy widzi Pan jakieś różnice? Bo wydaje mi, że w Polsce takie wydarzenia nie są zbyt popularne i nie przyciągają uwagi mediów.

Festiwale literackie w Polsce, w których miałem okazję uczestniczyć, mają swoje tłuste i chude lata, i muszę przyznać, że ten rok niestety musimy zaliczyć do tych chudszych wydań, jeśli nie najchudszych. Są to święta poetów i miłośników poezji, gdzie przyjeżdżają poeci z Polski, ale i przedstawiciele z zagranicy, odbywają się wieczory autorskie, dyskusje o literaturze. Międzynarodowe festiwale tego typu mają podobną formułę i z przykrością muszę stwierdzić, że te nasze zupełnie niezаслужenie wydają się być pomijane przez media. W tym roku byłem na poetyckim festiwalu w Twerze, w Rosji. Relacjonować to wydarzenie przyjechało pięć stacji telewizyjnych. Nawet ze mną przeprowadzili wywiad. To było niesamowite! Został wyemitowany w głównych wiadomościach, dla których odpowiednikiem byłby program 1 Telewizji Polskiej, jako trzeci materiał wydania. Pierwszy był oczywiście poświęcony Putinowi, drugi Miedwiediewowi, potem byłem ja i dopiero po mnie był Janukowycz i Łukaszenko. Moi znajomi Rosjanie mieszkający w Polsce, którzy oglądali to wydanie dziennika, patrzą na mnie od tego czasu bardzo podejrzliwie i pytają: kim Pan jest Panie Bolek? Inauguracja Światowego Festiwalu Poezji w Strudze w Macedonii jest transmitowana przez dwie stacje telewizyjne. U nas trudno spotkać jakiegokolwiek dziennikarza nawet na największej imprezie literackiej. To pokazuje, że są kraje, gdzie poezja jest bardziej szanowana niż w Polsce.

Czy to sugestia, że w Polsce nie doceniamy poezji, nie dopieszczamy jej tak, jak powinniśmy?

To nie sugestia, takie są fakty. Uważam, że władza w Polsce nie szanuje kultury, boi się jej i ją niszczy. Jeśli mam jakiś błędny pogląd, to proszę mi pokazać polityka, którego sfotografowano z książką, już nie mówię o tomiku poezji, niech to będzie książka telefoniczna nawet. Nie ma, po prostu moim zdaniem w Polsce jest trend na chamstwo, moda jest na to, że „nic nie czytam, nic nie



About Poetry O Poezji

umiem, jestem głupi” i im jestem głupszy, im jestem jakoś gorszy, tym lepiej, tym jestem fajniejszy.

To ciężko się żyje poecie w takim kraju.

Co Cię nie zabije, to Cię wzmocni. Na szczęście jeżdżę po świecie i wtedy wiem, że to tylko w Polsce jest nienormalnie, a na całym świecie jest normalnie.

Ostatnia Pana wystawa to OUIJA. Skąd pomysł na taki tytuł i na przedstawienie wierszy w taki sposób? Bo to jest poezja konkretna. Proszę powiedzieć w jaki sposób te wiersze są przedstawiane.

Poezja konkretna ma niewiele wspólnego z wierszem w takim tradycyjnym rozumieniu tego słowa. Już nie mówię, że ma być to wiersz rymowany, ale nawet to nie jest wiersz, w którym pojawiają się słowa, po prostu zbiory słów, liter albo znaków graficznych, które poprzez konkretny układ dają jakiś obraz do interpretacji i to jest właśnie nazywane poezją konkretną. Już takie próby kiedyś podejmowałem, jeszcze w latach 80., potem od tego odszedłem. Bardziej zająłem się plakatem poetyckim i w zeszłym roku trafiłem do Drezna – bo gdzie można spotkać polską kulturę? Wszędzie, tylko nie w Polsce – i tam spotkałem wystawę Stanisława Dróżdża, najwybitniejszego polskiego artystę, jeśli chodzi o poezję konkretną i sobie przypominałem o tym dosyć niszowym sposobie prezentowania rzeczywistości. A skąd pomysł na tytuł wystawy? Ouija to taka tabliczka do wywoływania duchów, na której jest alfabet. Medium pod wpływem ducha przesuwając wskaźnik na konkretne literki i w ten sposób duch komunikuje się z naszą rzeczywistością. Pomyślałem sobie, że te moje prace wyglądają trochę tak jak taka tabliczka i że też coś tam trzeba poprzesuwać, przynajmniej gałką oczną, żeby odkryć treść. To jest takie nie wprost, takie trochę przekorne odniesienie do koncepcji poezji konkretnej ma tutaj zastosowanie. Wystawę trzeba było jakoś nazwać, nazwałem tak.

Co to jest emaliowany felieton poetycki?

To jest nowy gatunek, który wymyśliłem samodzielnie. Pod koniec XX wieku jak wiemy wynaleziono komputery osobiste, potem internet i ja się nabawiłem tego komputera, potem on został podłączony do sieci, potem założyli mi tam skrzynkę e-mailową i zacząłem pisać te e-maile do znajomych. I jak zacząłem to

About Poetry

O Poezji



robić, to zorientowałem się, że piszę do nich trochę inaczej niż gdy pisałem na papierze. Pisałem wersami, prawie tak jak w poezji. Poezja to nie była. Pozwalałem sobie na skróty myślowe i zorientowałem się, że niektóre z tych tekstów poezją nie są, felietonem nie są, listem nie są, ale mają coś z listu, z felietonu, z poezji. Tak przez nową formę komunikacji narodził się nowy gatunek literacki.

Pisał Pan tak, bo było Panu łatwiej, czy dlatego, żeby zaciekawić adresatów?

Nie wiem dlaczego tak się zaczęło dziać, po prostu zorientowałem się, że tak robię. W związku z tym zacząłem to kontynuować i trochę takich rzeczy napisałem. Zauważyłem, że da się to wyodrębnić jako nowy gatunek, nazwałem to EFP czyli emaliowany felieton poetycki. Po jakimś czasie zacząłem rozsyłać do znajomych te ni to wiersze ni to felietony i otrzymywałem bardzo ciekawe odpowiedzi. Dla każdego twórcy bardzo ważne są właśnie te wiadomości zwrotne. Autor bardzo chce wiedzieć czy to co robi podoba się czy nie. Jak się nie podoba, to nie jest problem, to można przeżyć, gorzej jak nie ma żadnej zwrotnej, wtedy jest taka straszna pustka. Można więc powiedzieć, że autor bez publiczności nie istnieje.

Kiedy mówi się o poezji, to nagle wszyscy mają uduchowione miny, wznoszą oczy ku górze z takim zrozumieniem albo z zadziwieniem, albo tak nie bardzo wiedząc jak zareagować. Dlaczego tak jest, że niektórzy mówią, iż poezja to tylko wtedy, kiedy jest smutno w życiu lub kiedy jest jakaś tragiczna inspiracja i wtedy powstaje jakiś wiersz? Bo zwykle inspiracją dla poety jest bardziej smutek niż radość.

Oprotestuję cały ten pogląd. Po pierwsze ja z taką postawą nieczęsto się spotykam, być może dziś poezja jest jakąś taką niszą kulturową, chociaż teraz żyjemy w świecie gdzie tak naprawdę wszystko jest niszą, bo jest taka bogata oferta kulturalna. Jest tak dużo propozycji, w każdej dziedzinie, a w tej nadprodukcji poetyckiej jest jeszcze większy problem – bo tak jak powiedziała Pani – wszyscy piszą jak bardzo im jest źle. Należę do osób, które nie piszą jak im jest źle. Staram się tworzyć jak mi jest dobrze. Oczywiście nie zawsze mi to wychodzi. Wiersze, które są o tym jak mi jest źle, leżą w szufladzie i ich raczej nie publikuję. Jeśli chodzi o utwory pisane w stanie euforii, to tu nie ma nadprodukcji, tu jest deficyt! I być może to jest przyczyna dlaczego moja twórczość spotyka się z większą życzliwością czytelników niż większości autorów, którzy rzeczywiście piszą bardzo przynębiające i depresyjne utwory.



About Poetry O Poezji

Czy nie jest łatwiej pisać wiersze, kiedy jest nam smutno? Wtedy mamy chyba jakąś większą wrażliwość, bardziej widzimy ten deszcz, który odbija się od szyby. Piszę się, kiedy się ma natchnienie, a wydaje mi się, że łatwiej o natchnienie, kiedy smutno i źle.

Myślę, że to egoizm, bo to spełnia funkcję terapeutyczną. Dlaczego mam się dzielić smutkiem, a nie radością? Pisanie wierszy to dzielenie się emocjami, więc dlaczego te dobre emocje zachowywać dla siebie, a te złe rozsiewać po świecie? To jest błąd, moim zdaniem. Zresztą jak się spotykam z poetami, to ich zachęcam – piszcie jak Wam jest dobrze. Zdaję sobie sprawę, że to jest rzeczywistość trudniejsza, bo jak się pisze w euforii, to bardzo łatwo popaść w banał. Co innego rany, które można rozdrapywać na miliardy sposobów, ale jak nam jest dobrze, to jesteśmy w stanie napisać; „o, jakie fajne słońce!” I kropka. Jak opisać stan euforii? Tak samo jest z filmami. Jest przecież tak mało dobrych komedii, a tych filmów gdzie zamordowali człowieka, czy gdzie coś złego mu się stało, są miliony, codziennie jesteśmy tym bombardowani.

Podobno najbardziej jest Pan zadowolony ze swojej książki „Abracadabra”?

Mam na swoim koncie parę innych tomików, które bardzo sobie cenię, na przykład „Skróty szaleństwa”, którą wydałem w 1992 roku i po dwudziestu latach doczekała się powrotu w postaci e-booka. Ona wtedy, kiedy została wydana, została kompletnie pominięta przez krytykę literacką. W ogóle nikt jej nie zauważył. To było tak jakbym jej nie wydał. Żadnej informacji zwrotnej, ale w roku 2009 tę książkę odkrył na nowo Karol Samsel, dwudziestokilkuletni krytyk literacki i poeta. On się tą książką zachwycił i pomyślałem sobie, że jeśli minęło dwadzieścia lat i ludzie ode mnie dwadzieścia lat młodszy, co prawda on nie jest takim zupełnie przypadkowym czytelnikiem, jest w pewien sposób wybrany, ale jeśli on potrafi tę książkę odczytać prawidłowo i się nią zachwycić, to znaczy, że ta książka ma jakąś wartość. „Abracadabra” z wielu powodów wydaje się, że jest rzeczywiście dobrą książką. Spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem. Była nawet nominowana do nagrody Krytyki Literackiej. Niedawno, gdzieś mówiłem, że „Abracadabra” jest moim największym problemem, bo zamierzam wydać następną książkę i ona przecież nie może być gorsza i teraz się z tym zmagam. Wydaje mi się, że mam jakiś pomysł na nową książkę. Jest jednak lęk, bo przecież nowy tomik może być słabszy. Czytelnicy wtedy powiedzą, eee, tamta była lepsza” albo jeszcze, że „się skończył”.

About Poetry

O Poezji



Czy coś się stało w związku z ponownym odkryciem „Skrótów szaleństwa?”

Zapadła decyzja, żeby ponownie udostępnić ją czytelnikom. Tym razem została opublikowana w postaci e-booka. Została bardzo dobrze przyjęta, miała około 500 pobrań. To może przy nakładzie dziennika „Fakt” nic nie znaczy. Nawet przy nakładzie „Abracadabry”, która ukazała się w 3.000 egzemplarzy jest to mało. Jednak biorąc pod uwagę, że inne książki drukowane są w stu egzemplarzach, jest to zadowalający wynik. Ponadto w tym roku „Skróty szaleństwa” ukazały się w postaci audiobooka. Stało się to z okazji Światowego Dnia Książki. To nie jest typowy audiobook. To raczej słuchowisko, w której Aleksandra Mikołajczyk i Wojciech Żołądkowski czytają wiersze, a w przerwach gra heavy metalowy zespół Screamer. Może ktoś powiedzieć, że poezja i heavy metal się kompletnie ze sobą nie łączą. Jednak mnie właśnie takie zestawienie w tym przypadku wydaje się bardzo adekwatne.

Gratuluje odważnych decyzji i ciekawych połączeń, na które mało kto by się zdecydował. Co ma wspólnego poezja i sztuka użytkowa w Pana przypadku?

Powiedziałem o połączeniu muzyki heavy metalowej z poezją, ale nie tylko, łączę różne rzeczy. I to nie jest coś nowego. Chyba w 1985 roku zrobiłem spektakl – poezja i pantomima. Takie różne koncepcje zawsze mi towarzyszyły. Kiedyś była poezja wyświetlana przy pomocy laserów, itd. Poezja i sztuka użytkowa, czyli na przykład poezja na serwetkach albo haftowane wiersze na poduszkach. Z serwetkami to była prosta sprawa. Odwiedziłem kiedyś przyjaciela w drukarni i rozmawialiśmy na czym oni mogą drukować. Dowiedziałem się, że na maszynach offsetowych potrafią drukować nie tylko na papierze, ale i na tkaninie i tak się to zaczęło. Mniej więcej dwa lata temu spotkałem panią, która uwielbia haftować i spytałem czy mogłaby wyhaftować wiersze na poduszkach i ona się zgodziła. I właśnie tak ta poezja się w różny sposób gdzieś przewija w codziennym życiu. Lubię te eksperymenty, bo cieszę się jak poezja wychodzi z książek, jak nie jest tam duszona. Taką formą wyprowadzenia wierszy na wolność są też kalendarze ścienne, które od kilku lat robię razem z Luizą Kwiatkowską, dzięki pomocy Polskiego Druku.

Bardzo dziękuję za rozmowę.



About Poetry O Poezji

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Krzysztof Lipka, pisarz i krytyk sztuki:

Wiersze Juliusza E. Bolka są w zasadzie poezją tradycyjną. Nie brak im sformułowań oryginalnych, indywidualnych skojarzeń, całkiem niespodziewanych zbitek słownych, nie brak sporej dozy ironii, humoru, pewnego wyniosłego dystansu do życia i samego siebie, który wskazuje na znaczną dojrzałość młodego poety. Ale znać też w tych wierszach głębokie poszanowanie dla prawdziwej poezji, dla dawnej sztuki, dla utartych i zarazem uświęconych dróg poetyckiego myślenia. To chyba największy komplement, jaki można powiedzieć o współczesnym, młodym poecie: umiejętność łączenia dawnego z wynalezionym przez siebie – oto rzeczywiste cechy dorobku Juliusza E. Bolka.

Jan Z. Brudnicki, krytyk:

W utworach Juliusza Erazma Bolka zwraca uwagę przy pierwszym wejrzeniu skojarzenie z nadrealizmem. Wetkane w materię wiersza próbki wyobraźni wyzwolonej nie są tylko popisami sprawności. Da się w nich również wysledzić coś, co można by nazwać patrzaniem współczesnym ludziom na ręce: sprawdzaniem słów, gestów, postaw. Szczególnie zaakcentowana bywa linia lekkiej kontestacji społecznej i moralnej. Wydobywa się pomyłony układ wartości, ujawniają odrębne cele i zachowania najmłodszego pokolenia.

Tomasz Zb. Zapert, krytyk i dziennikarz:

Poezja Juliusza Erazma Bolka odwołuje się do realizmu magicznego. W wierszach można odnaleźć fragmenty otaczającego świata, ale autor wskazuje na to, co zwykle umyka uwadze. Lektura twórczości artysty przekonuje, że ma on doskonale opanowany warsztat literacki i rozbudowaną wyobraźnię artystyczną. Jego poezje rzadko mają skomplikowaną strukturę metaforyczną. Większość utworów charakteryzuje się prostotą i lapidarnością wypowiedzi poetyckiej, które stanowią o sile tej twórczości i jej ponadczasowej wartości.

About Poetry O Poezji



TOMASZ ZB. ZAPERT

Poeta z Chmielnej

Juliusz Erazm Bolek jest bardzo dobrze znany miłośnikom poezji w Polsce. Swoją popularność zdobył dzięki niekonwencjonalnym sposobom promocji własnej twórczości. Wszystko zaczęło się w połowie lat osiemdziesiątych kiedy poeta stwierdził w swoim manifestie artystycznym: „Już od dziecka cierpiałem na gigantomanię”, że „wiersze są zamieszczane w książkach-trumnach, które przechowuje się w regałach-grobowcach. Warto uwolnić wiersze z tych kajdan, dać im szansę zaistnieć, tam gdzie tętni życie, gdzie są ludzie.”

Manifestant z wyboru

Najbardziej popularną formą uwalnianie poezji dla Juliusza Erazma Bolka stały się wystawy plastyczne z jego twórczością. Spektakularnym wydarzeniem w tej dziedzinie była wielka wystawa zorganizowana w Warszawie, gdzie prace autora zostały zawieszone na podświetlanych panelach na przystankach autobusowych. Wystawa ta nosiła nazwę „Milion spojrzeń każdego dnia”. I nie było w tym żadnej przesady, albowiem była to ekspozycja trwająca ponad dwa miesiące, rozmieszczona w dwustu najważniejszych punktach stolicy, dostępna wszystkim przez dwadzieścia cztery godziny na dobę.

Artyście udało się stworzyć kilka oryginalnych kolekcji plakatów poetyckich, odwołujących się do tradycji międzywojennego futuryzmu i awangardy oraz eksperymentalnych pomysłów poezji konkretnej. Jednak w pracach tych zawsze najważniejszym było literackie przesłanie. Plastyczna forma służyła tylko uwypukleniu treści i, zgodnie z zamysłem twórcy, pozwoliła na zaistnienie poezji tam, gdzie jeszcze jej nie było.

Plakaty poetyckie nie były jedyną formą wyzwalania wierszy z „trumien”. Poeta malował swoją twórczość na jezdniach, powielał na naklejkach samoprzylepnych, a nawet drukował na obrusach oraz haftował na poduszkach. Ponad to od początku lat dziewięćdziesiątych konsekwentnie pisze z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy okolicznościowe utwory, opatrując je formą graficzną i rozpowszechnia w formie kart pocztowych.

Zwieńczeniem tej niekonwencjonalnej działalności literackiej było wydanie niepowtarzalnego albumu „Och! Ziemio Ty Moja. Plakaty poetyckie”, zawierającego



About Poetry O Poezji

wybór najciekawszych prac artysty. Książka spotkała się z tak dużym zainteresowaniem, że wydawca podjął decyzję o wznowieniu nakładu. W tym momencie warto także wyjaśnić również skąd pochodzi tytuł książki. Otóż taką nazwę nosi jeden z najbardziej ekspresyjnych monologów świata, wygłaszany w okolicznościowych sytuacjach przez poetę. Osoby, które były świadkami tego wydarzenia, zapamiętują je na zawsze, albowiem artystyczne wykonanie pozostawia niezapomniane wrażenie. Kiedy wiersz jest deklamowany w budynkach, do pomieszczenia wpadają ludzie z zewnątrz, aby sprawdzić co się dzieje. Kiedyś, gdy poeta prezentował utwór na Rynku Starego Miasta w Warszawie, na kilka minut zamarło życie na tym najbardziej uczęszczanym placu w stolicy.

Apetyt na książki

Myliłby się jednak ten, kto sądził by, że Juliusz Erazm Bolek całą swoją sławę zawdzięcza efektownej promocji własnej osoby i twórczości. Poza niekonwencjonalnymi pomysłami prezentacji istnieje również wartość artystyczna.

Pierwszą książkę poetycką „Teksty” opublikował w tak zwanym II obiegu w 1985 roku. Stanowiła ona wybór wierszy zatrzymanych przez ówczesną cenzurę. Rok później ukazał się pierwszy oficjalny arkusz poetycki „Nago”. W wstępie do książki Zbigniew Jerzyna, słynny poeta pokolenia Orientacji Hybrydy napisał: „Te wiersze są owocem niepokodzenia. Juliusz Erazm Bolek jest szczególnie wrażliwy na obojętność i znieczulicę świata i na dotkliwą samotność człowieka w tym świecie.”

W 1987 roku ukazał się kolejny zbiór wierszy zatytułowany „Miniatury”. Publikację tę poeta wydał w bardzo małym nakładzie własnym sumptem. Książka zawierała wybór celnych epigramatów i spotkała się z zainteresowaniem czytelników. Debiut w profesjonalnym wydawnictwie nastąpił w 1989 roku. Nakładem „Iskier” ukazał się wówczas zbiór wierszy „Prywatne zagrożenie”, prezentujący wszechstronne możliwości poety i zapowiadający kierunki rozwoju autora. W tej książce można znaleźć utwory zwiastujące tematykę i formę jego następnych książek. Roman Śliwonik, jeden z wybitnych poetów pokolenia Współczesności napisał: „jest to poezja nostalgiczna, refleksyjna, trochę surrealistyczna, operująca paradoksem. Autor poza wzruszeniem i przeżyciem smutnym chce nam jeszcze przekazać nie tylko widzenie chwili, ale i podpatrzonego i przeżytego życia. Czyli mamy tu do czynienia z wierszami, chcącymi pokazać świat i ludzi. Wierszami myślącymi, a nie tylko tęsknymi.”

About Poetry

O Poezji



W 1992 roku ukazał się arkusz poetycki „Skróty szaleństwa”. Już sam tytuł nawiązuje do wcześniejszego zbioru, wskazując na rosnące napięcie. Książka stanowi zbiór bardzo osobistych, a nawet hermetycznych i mrocznych wierszy, odnoszących się do współczesnych zagrożeń cywilizacyjnych jak i osobistych. Ta pozycja nie została najlepiej przyjęta przez czytelników, chociaż znaleźli się również jej zwolennicy.

Z dużym entuzjazmem natomiast spotkał się kolejny tom wierszy Juliusza Erazma Bolka „Serce błyskawicy”, który ukazał się w 1995 roku. Już w „Miniaturach” i „Prywatnym zagrożeniu” znalazło się kilka epigramatów. „Serce błyskawicy” w całości składa się z poetyckich, czterowierszy, sentencji, aforyzmów i polskich haiku. W książce można znaleźć wiele interesujących myśli, wskazujących na filozoficzny rozwój poety. Zastosowana w książce lapidarność wypowiedzi uwypukliła zalety twórczości autora: umiejętność posługiwania się skrótem i metaforą. W tym zbiorze twórca ujawnił także swój pogodny i pełen radości stosunek do świata. Doświadczony krytyk, Jan Zdzisław Brudnicki komentując ten etap twórczości Juliusza Erazma Bolka nazwał go „czeladnikiem niebieskiej zalotnicy” uważając, że poeta w swoich poszukiwaniach artystycznych nawiązuje do twórczości Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej.

Z okazji dwudziestolecia pracy twórczej Juliusza Erazma Bolka, w 1999 roku, ukazał się tom „Ars Poetica”, niezwykle ciekawa i osobista publikacja. Książka zawiera wypowiedzi autora napisane w różnych momentach jego rozwoju artystycznego. Wszystkie utwory odnoszą się do aktu twórczego, bywania poetą i znaczenia sztuki.

W 2000 roku ukazuje się w formie kalendarza ściennego poemat „Sekrety życia. Kalendarz poetycki”. Premiera tego wydarzenia ma miejsce w Teatrze Małym w Warszawie. W następnym roku utwór zostaje opublikowany w bardzo dużej książce, która ze względu na wielkość bije rekord Guinnessa w kategorii największy tom wierszy. „Sekrety życia” to najważniejsza pozycja w dorobku Juliusza Erazma Bolka. Poemat jest przekładany na kilkadziesiąt języków. Wielu artystów traktuje ten utwór jako inspirację lub artystyczne wyzwanie.

Poza literaturą

Wydawanie książek nie ogranicza aktywności życiowej Juliusza Erazma Bolka. Od 1986 roku poeta jest redaktorem naczelnym i wydawcą (od 1989) najdziwniejszego pisma artystycznego „Enigma. Ludzie * Sztuka * Myśli”



About Poetry O Poezji

(wcześniejszy tytuł „Enigma. Pismo Młodej Inteligencji”), które zajmuje się promocją młodych poetów, prozaików, plastyków, fotografików, dziennikarzy. W latach osiemdziesiątych „Enigma” poruszała także problematykę społeczną. Drukowano ponad to wywiady z przedstawicielami opozycji, krytykowano obowiązującą konstytucję, itd. Obecnie redakcja koncentruje się wyłącznie na tematyce kulturalnej.

Ciekawostką są zasady funkcjonowania „Enigmy”. Redakcja mieści się w mieszkaniu poety na ulicy Chmielnej. Decyzje o tym, które teksty zostaną opublikowane, podejmowane są w oparciu o wyniki głosowania całego zespołu redakcyjnego. Materiały w „Enigmie” są drukowane na zasadach honorowych, a pismo jest kolportowane bezpłatnie. Ponadto redakcja zwraca niezamówione materiały, a ewentualne zmiany w tekstach są dokonywane w porozumieniu z autorami. Już ponad dwudziestoletnie trwanie tego niezwyklego wydawnictwa Juliusz Erazm Bolek tłumaczy w następujący sposób: „Enigma ukazuje się dzięki sile ducha”.

Życie dla Juliusza Erazma Bolka jest wyzwaniem, dowodzi tego chociażby sposób w jaki doszło do wydawania „Enigmy”. Grupa młodych dziennikarzy, w której znajdował się poeta, chciała wydawać pismo studenckie. Jednak na zarejestrowanie tytułu trzeba było czekać rok albo wykorzystać istniejącą zgodę na niewydawane czasopismo. Tym „zamrożonym” tytułem, który można było wykorzystać, była „Enigma”. „Mieliśmy wybór, albo siedzieć z założonymi rękami, albo podjąć rękawicę i zacząć wydawać „Emigmę” – Wspomina Juliusz Erazm Bolek. – Tytuł ten był nam zupełnie obcy. Wiedziałem jednak, że o charakterze pisma zadecyduje jego treść. I tak się stało.”

Wiele osób, które swoją karierę rozpoczynało w piśmie, zaistniało później na niwie artystycznej lub biznesowej. Ze środowiska skupionego wokół „Enigmy” wywodzi się kilka efemerydycznych formacji artystycznych, między innymi Warszawski Klub Młodej Sztuki, Grupa Poetycka „To był naprawdę fascynujący wieczór” i Konfederacja Poetów Niezdecydowanych. Jednak naprawdę to tylko „Enigma” przetrwała próbę czasu.

Poza działalnością wydawniczą w latach osiemdziesiątych Juliusz Erazm Bolek był bardzo aktywną postacią w środowisku literackim, związany z kilkoma grupami poetyckimi: Niegocin” (grupa sytuacyjna), „Rdzeń” (Warszawa), „Ecce” (Katowice) i Warszawskim Klubem Młodych Pisarzy. Jak duży wpływ wywarł on na środowisko literackie dowodzi lektura słownika pisarzy urodzonych po 1961 roku „Parnas Bis”. Jego nazwisko lub tytuł „Enigmy” pojawiają się przy wielu hasłach w tej publikacji.

About Poetry O Poezji



W latach 1988–1995 Juliusz Erazm Bolek działał w warszawskim Klubie „Stodoła”, gdzie organizował wiele imprez artystycznych, łącznie z Festiwałem Poezji „Wiersz Tysiąca Nocy”, którego był pomysłodawcą. Przez pewien czas prowadził także forum dyskusyjne, zajmujące się kontrowersyjnymi zagadnieniami życia społeczno-politycznego, ponadto był rzecznikiem prasowym Klubu i prowadził cykle wykładów dla początkujących dziennikarzy.

Osobliwą pasją była, przez kilka lat, opieka artystyczna nad galerią w Centrum Sztuki „Studio Kineo”. Zorganizował kilkadziesiąt znaczących wystaw plastycznych. Przez kilka lat zajmował się również promocją filmów i kreacją wielu premier filmowych. Podczas tych ostatnich spotkał się między innymi ze Stevenem Spielbergiem i Volkerem Schlöndorffem oraz wieloma wybitnymi, polskimi twórcami filmowymi.

Poczynając od połowy lat osiemdziesiątych Juliusz Erazm Bolek zajmował się także dziennikarstwem. Współpracował z wieloma czasopismami, rozgłośniami radiowymi i stacjami telewizyjnymi. Można do tego dodać jeszcze okres zainteresowania socjologią i filmem. Ta ostatnia pasja zaowocowała wieloma przyjaźniami z aktorami i reżyserami. Najbardziej znana publicznie jest znajomość Juliusza Erazma Bolka z piękną i utalentowaną aktorką, Izabelą Scorupco, mieszkającą w Stanach Zjednoczonych. Przez pewien czas poeta pełnił rolę jej przedstawiciela na Polskę.

Powrót Króla

Początek XXI wieku to odchodzenie Juliusza Erazma Bolka w niebyt. To pozorne wrażenie. Prawdą jest jednak, że aktywność poety ogranicza się to kolejnych wznowień poematu „Sekrety życia” oraz wydawania od 2007 roku ściennych kalendarzy. W 2009 roku następuje przełom za sprawą o dwadzieścia lat młodszego od Juliusza Erazma Bolka, zdolnego krytyka literackiego, Karola Samsela, który dokonuje wyboru wierszy autora. Zostają one opublikowane w książce „Sens-or”. Publikacja zostaje rewelacyjnie przyjęta przez publiczność. Można powiedzieć, że Samsel na nowo odkrywa przed czytelnikami Juliusza Erazma Bolka, twierdząc, że poeta łamie tabu jakim jest samotność.

W 2010 roku ukazuje się rewelacyjny nowy tom wierszy „Abracadabra” (Wyd. Książkowe IBiS). Książka wychodzi w dwóch wersjach: polsko-angielskiej i polsko-rosyjskiej. Zawarte w niej wiersze nawiązują klimatem do realizmu magicznego. Publikacja zostaje nominowana do Nagrody Krytyki Literackiej, natomiast Juliusz Erazm Bolek otrzymuje Złote Pióro Feniksa – Nagrodę X Światowego



About Poetry O Poezji

Dnia Poezji, ustanowionego przez UNESCO, „za oryginalną twórczość i niekonwencjonalne sposoby jej prezentacji.” W tym samym okresie zostaje uznany za „Autora Roku 2010” przez portal www.miaistoliteratow.com.

W 2011 roku Juliusz Erazm Bolek wraca do wizualnych form poezji. Tym razem prezentuje wystawę konkretnej poezji zatytułowaną „Absinthe”. Prezentacja zostaje przyjęta ze sporym zainteresowaniem. W tym samym roku, po blisko dwudziestu latach, zostaje wznowiona w wersji e-booka inna, bardzo ważna w dorobku autora książka „Skróty szaleństwa”. Biorąc pod uwagę, że jej pierwsze wydanie zostaje praktycznie przemilczane, tym razem jest inaczej. Sprawia to wrażenie jakby krytyka literacka i publiczność musiały dorosnąć do tego tomu wierszy, a dokładnie do zawartych w nim przemyśleń i refleksji. Popularność, tej skądinąd trudnej w odbiorze książki sprawia, że w 2012 roku z okazji Światowego Dnia Książki ukazuje się audiobook „Skróty szaleństwa”.

Słowa z wieżowca

Zawsze zastanawiamy się jak żyją poeci, jak tworzą? Należę do grona szczęśliwców, którym udało się odwiedzić Juliusza Erazma Bolka w domu. Poeta mieszka na ostatnim piętrze wieżowca, w centrum Warszawy – na myśl przychodzi skojarzenie z Parnasem. Z okien rozciąga się widok na panoramę stolicy i wijącą się Wisłę. Wydaje się, że to wymarzone warunki do tworzenia. Poeta mieszkanie to odziedziczył po swoim ojcu, również poecie, Zdzisławie Jerzym Bolku. Może zatem w tej wieży z metalu ukryty jest jakiś magnes, albo olbrzymia antena na dachu ściągająca dla artysty natchnienie?

„Bardzo lubię swoje domostwo – wyznaje Juliusz Erazm Bolek. – Przywykłem wstawać wcześniej rano. Wtedy jest taka specyficzna cisza. Siadam wówczas w fotelu i podziwiam wschody słońca. Jeszcze nigdy nie było dwóch podobnych do siebie. Kocham Warszawę, chociaż to trudne miasto do miłości. Mimo, że widziałem wiele baśniowych miejsc, nigdzie nie czuję tak dobrze jak tutaj.”

Na pytanie jak się pisze wiersze, Juliusz Erazm Bolek odpowiada, że na ten temat napisał esej „Tworzę!!!”. Odpowiedzi na to samo pytanie można również szukać w książce „Ars Poetica”. Poezja Juliusza Erazma Bolka odwołuje się realizmu magicznego. W wierszach można odnaleźć fragmenty otaczającego go świata, ale autor wskazuje na to, co zwykle umyka uwadze. Lektura twórczości artysty przekonuje, że ma on doskonale opanowany warsztat literacki i rozbudowaną wyobraźnię artystyczną. Jego poezje rzadko mają skomplikowaną strukturę metaforyczną.

About Poetry

O Poezji



Większość utworów charakteryzuje się prostotą i lapidarnością wypowiedzi poetyckiej, które stanowią o sile tej twórczości i jej ponadczasowej wartości.

Juliusz Erazm Bolek ma w swoim dorobku również wiele opowiadań literackich. Najciekawszym (?), najdziwniejszym (?), najbardziej kontrowersyjnym (?) utworem była „Serpentyna”. Opowiadanie ma przede wszystkim nietypowy styl narracji, albowiem jest pisane w drugiej osobie. Wyróżnia się również dosyć specyficznym dowcipem. Większość dokonań prozatorskich odznacza się humorem. Być może dlatego, że jak to kiedyś napisano „zależy mu na śmiechu, który uwalnia wolne rodniki, czy coś takiego”.

Eksperymentowanie formą przez Juliusza Erazma Bolka to także plakaty poetyckie oraz konkretna poezja. Jedną z ciekawszych form uprawianych przez poetę jest też wiersz dialogowy, zakładający w jednym utworze aż dwa podmioty liryczne. Najważniejszym jednak dokonaniem jest zapewne EFP, czyli jak to nazywa Bolek, emaliowany felieton poetycki. Jest to nowy gatunek wynaleziony przez autora. Nowa forma to felieton dopuszczający możliwość wykorzystywania środków wyrazów stosowanych w poezji. Specyfika tej formy objawiła się autorowi w związku z wynalezieniem poczty elektronicznej. Pisanie e-maili według poety jest czymś innym niż pisanie tradycyjnych listów. Ten typ pisania wywiera wpływ na sposób wyrażania myśli.

Juliusz Erazm Bolek pasjonuje się podróżami. Wyjeżdża na egzotyczne wyprawy: Cejlon, Hawaje, Tajlandia, Brazylia, Meksyk, Gwatemala, Honduras, Belize, Gambia, Kenia, Islandia, Wyspy Kanaryjskie, Gruzja, Egipt czy Grenlandia, itd. „Z każdej zagranicznej podróży wracam odmieniony. – stwierdza poeta. – Poznawanie różnych kultur oraz pomysłu na życie różnych narodów jest niezwykle ciekawym doświadczeniem.” Kocha również odkrywać zakątki Polski. Uważa, że nie ma drugiego takiego kraju, który ma takie bogactwo pejzaży. Podróże stały się jego pasją. Przywozi z nich setki zdjęć. Podróże sporo kosztują. „Wiem, że do rzeczy materialnych nie warto się przywiązywać” – wyznaje Juliusz Erazm Bolek. – „Teraz są, ale za chwilę może ich nie być. Prawdę powiedziawszy dużo czasu poświęcam na to, aby nie obrastać w dobra konsumpcyjne. One strasznie zniewalają. Im ma się mniej, tym życie jest lepsze. Najważniejsze jest to co człowiek niesie w sobie.”

Tomasz Zb. Zapert



About Poetry O Poezji

ZBIGNIEW WACŁAW KOWALEWSKI

filmowiec

Hommage a Juliusz Erazm Bolek



ego imiona kojarzą mi się z pięknymi wierszami Juliusza Słowackiego, rozważnymi elaboratami Erazma z Rotterdamu i niemożliwą do oceny przez współczesnych postacią agenta „Bolka”. To paradoksalnie śmieszne i równie przypadkowe porównanie znanych osób może nie mieć takiego znaczenia dla Juliusza Erazma Bolka. On ma zdrowy dystans do rzeczywistości, może nawet zbyt wielki, żeby móc tworzyć i zaistnieć jako Poeta. Ja go w każdym razie nie znałem z tej strony, gdy podczas Międzynarodowych Targów Książki trafiłem na jego stoisko z tomikiem i manifestem: „Ars Poetica” i plakatami, na których autor wymalował swoje wiersze.

Poezja Juliusza Bolka jest przepojona głęboką refleksją o nietrwałości wszelkich zdobyczy człowieka i niepewności odnoście wszelkich twierdzeń na temat jego fizycznej i psychicznej kondycji. Obojętnie, czy proponuje nam swoją książkę, czy wysyła świąteczną kartkę, pisze do nas najprościej, jak to tylko jest możliwe. Zauważyła to moja siostra, bo z racji uprawianego zawodu mogłem nie zauważyć tak oczywistej zalety tej osobistej, bardzo intymnej i wyciszonej poezji. Ten efekt jest rezultatem niebywałej staranności językowej autora i jego głębokiej znajomości podstawowego tworzywa, jakim jest słowo.

Niektóre wiersze Poety powstały jednak poza tą regułą, niejako w odruchu serca. Tuż po katastrofie samolotu rządowego w kwietniu 2010 roku napisał wiersz: „Wskazówka”, przetłumaczony na język rosyjski i litewski, który zainspirował mnie do nakręcenia reportażu o tym, jak można wyjść z poezją na ulicę, do ludzi, wylepić strofami szyby autobusów i prezentować je zwracając się bezpośrednio do przechodniów tak, jak ośmielił się to uczynić sam autor recytując: „Och, Ziemi ty moja!”.

Śmiało by można uznać go za wszechstronnego self made Man, a zdolnego zaistnieć w każdej dyscyplinie artystycznej. Urodzony komentator i narrator posiada bowiem nie tylko spore umiejętności aktorskie, ale jest prawdziwym menedżerem i mecenasem, oczywiście na miarę własnych możliwości. Otrzymując bowiem w darze od losu i życzliwych ludzi stypendium, czy praktykę, odwiedzając się pomagając wystartować debiutantom na trudnym rynku współczesnej sztuki. Nie zapomina też o nestorach zapraszając ich do prezentacji swoich wierszy.

About Poetry

O Poezji



To dzięki niemu zachował się jeden z ostatnich występów śmiertelnie chorego Krzysztofa Kolbergera, który przeczytał „Sekrety życia” w Muzeum Literatury.

Zezwolił, aby wiersze z przetłumaczonego już na wiele języków poematu otwierały kolejne rozdziały książki: „Weronika, czyli serce... i nic więcej”. Nie przypominam sobie, żeby choć raz padło między nami słowo o należnych mu tantiemach czy jakimkolwiek honorarium. On jako autor nie jest naiwny i nie tworzy *Ad Maiorem Dei gloriam*... Docenia jednak wartość bezpośrednich kontaktów między ludźmi, dla których sztuka jest treścią ich życia. Dzięki jego twórczości i z inspiracji „Sekretów życia” zrealizowałem przed laty „Świat wszystkich ludzi”, filmową wersję jego poematu.

Słyszałem niejednokrotnie o poetach ekranu, malarskiego obrazu, fotografii, a nawet poetyckich interpretacjach utworów muzycznych. W krajobrazie tych interdyscyplinarnych ewenementów zaznaczył się już on jako autor, aktor, a nawet *sui generis* nasz prowincjonalny, polski Demiurg w znanej współczesnym widzom i czytelnikom, skali siermiężnej i wciąż napiętnowanej nędzą bylejakości, choć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Gdyby Juliusz Erazm Bolek zechciał spożytkować swoje doświadczenie i ogromną wiedzę o promocji twórczości w mediach, byłby z pewnością na szczycie kulturalnej listy przebojów. On jest jednak o tyle nietypowym twórcą, że często zaniedbując prezentację własnej twórczości, zwraca uwagę na dorobek innych autorów z rozmaitych dziedzin sztuki. Promuje muzykę Anny Marii Huszczy, boski śpiew Anny Mikulskiej i twórczość plastyczną ilustratorki jego wierszy. Mogłbym wyliczać te nazwiska jeszcze długo, ale skończę na swoich personaliach podpisując się pod tymi słowami na dowód, że napisałem samą prawdę i tylko prawdę.

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Tomasz Zb. Zapert: krytyk i dziennikarz:

Książka „Ars poetica” Juliusza Erazma Bolka nie jest teorią poezji, jak mógłby sugerować tytuł, nawiązujący do legendarnego „Listu do Pizonów” Horacego. Niemniej zawarte w tej osobistej sztuce poetyckiej wyznania, stanowią niezwykle atrakcyjny materiał dla teorii aktu twórczego. Niewiele wszak poetów decyduje się na taki dialog z poezją i o poezji. A dla czytelników jest to wyjątkowa okazja, by móc spojrzeć na materię słowa i podmiot liryczny w mniej obcy sposób.

[illegible]

Juliusz Erazm Bolek



About Poetry

O Poezji



JACEK WRÓBLEWSKI

Akcja i reakcja

Jeśli usłyszysz wrzask przebijający myśli, dostaniesz list, po lekturze którego zaczną Ci drżeć ręce, albo w otaczającej rzeczywistości dostrzeżesz elementy kłócące się ze sztaampą, to może znaczyć, że Bolek działa. Prawdziwe zagrożenie jest jednak wtedy, kiedy panuje absolutny spokój i nic nie zwiastuje nadciągający wydarzeń, albowiem oznacza to, że Bolek przygotowuje się do akcji.

Wbrew pozorom nie chodzi tutaj o żadną subkulturę terrorystyczną o tajnym kryptonimie Bolek, ale o Juliusza Erazma Bolka, który poprzez niekonwencjonalne formy prezentacji swojej poezji sprawia, że ludzie, zatopienie w konsumpcyjnym amoku i otępieni szumem informacyjnym budzą się z letargu. Kilkudziesięcioletnią działalność Juliusza Erazma Bolka można by nazwać manifestowaniem słów. Dokładnie tak. Przywykliśmy słowa czytać, pisać lub wypowiadać. On jednak podszedł do tego inaczej.

Nie wiem kiedy się to zaczęło. Sam pierwszy raz trafiłem na Bolka na Starym Mieście w Warszawie gdzieś w latach osiemdziesiątych. Na jakimś słupie ogłoszeniowym trafiłem na afisz z lustrzanym napisem „Lodołamacz”. W zmarzniętej rzeczywistości komunistycznego postępu wojennego było to coś zaskakującego. Afisz wskazał mi drogę na imprezę w Staromiejskim Domu Kultury, na której Bolek czytał fragmenty swojej prozy poetyckiej, niezwykle magicznej, na którą zresztą nigdy potem nie trafiłem w formie pisemnej. Z czytania nawet najgenialniejszej twórczości niewiele wynika niezwykle. Bolek zapewne miał tego świadomość. Dlatego ściągnął na salę grupę pantomimy Studio Kineo, która przy pomocy gestów tworzyła żywe (?), ruchome ilustracje do literatury.

Potem Bolek zaskoczył mnie plakatami poetyckimi. Epigramaty, haiku, czterowiersze, aforyzmy stanowiły główny element prac graficznych. Sentencje, często z zaskakującą pointą, były oryginalne i nawet przypadkowych przechodniów skłaniały do zastanowienia. Ich produkcja w latach osiemdziesiątych przez domorosłego artystę, dla osób znających się na poligrafii, była szokiem. W jaki sposób potrafił on wydrukować ponad dwadzieścia kolorowych plakatów w czasach, w których na wszystko była potrzebna zgoda cenzury i przydziały papieru, pozostanie zapewne na zawsze jego słodką (a może gorzką?) tajemnicą. Jednak



About Poetry O Poezji

plakaty były faktem. W epoce przedkomputerowej był to również wyczyn artystyczny. Miały też jedną niezwykłą zaletę: były nowym rodzajem komunikacji z czytelnikiem. Poeta sprytnie wymyślił, że do wizualnych prezentacji najlepiej nadają się krótkie formy.

Czy poeta może żądać więcej od czytelnika? Zapewne powinno to wystarczyć. Bolek jednak plakaty prezentował w galeriach, na specjalnych wystawach. Do tego drukowane były specjalne katalogi. We wszystkim, oprócz treści, był zawarty pomysł formalny. Jeśli była to nawet zwykła kartka papieru, to była złożona w nietypowy sposób. U podłoża zawsze była intencja artysty i proces myślowy: zdefiniować jak jest typowo i zrobić inaczej. To spowodowało, że właściwie wszystko za co się brał było świeże.

Bolek bacznie śledził nowinki. Jak tylko pojawiła się technika druku etykiem samoprzylepnym, jego wiersze oczywiście natychmiast pojawiały się na naklejkach. Kilkanaście lat później ta forma prezentacji twórczości artystycznej przyjęła się pod nazwą „vleпки”. Jak jego wiersze były już poprzyklejane do notesów, toreb, ścian, artysta poszedł dalej drukując je w formie serwet stołowych.

Wszystko u Bolka jest wynikiem naturalnego procesu myślowego. Brak spekulacji i taniego efekciarstwa. W swoim manifestie artystycznym już w pierwszych słowach otwarcie stwierdził: „już od dziecka cierpiałem na gigantomanię”. Postanowił być poetą totalnym i jest poetą totalnym, tak jakby chciał samotnie przeciwstawić się otaczającemu totalitaryzmowi.

Odpowiedzią na ulice oblepione obwieszczeniami był jego satyryczny wiersz „Obwieszczenie”, informujący „ludność miast i wsi” o tym, że niebawem władzę nad światem przejmą poeci. Walka o rząd dusz? Wątpię czy o to chodziło kiedykolwiek Bolkowi. Jest raczej artystą, idącym własną drogą, absolutnym indywidualistą. Jak w tej sytuacji konstrukcji psychicznej potrafił on funkcjonować w różnych grupach literackich, stowarzyszeniach i w ogóle żyć w świecie banału i sztampy, jest dla mnie niewytłumaczalne.

Kiedyś drałując na plażę w Świnoujściu bez mała potknąłem się o wiersz wypisany farbą olejną na ulicy. Czyj był to wiersz? Jasne, że Bolka. Kiedy dziesięć lat później stałem na przystanku w Warszawie, oczy otworzyły mi się ze zdumienia, albowiem znów patrzyłem na wiersz poety. Tym razem w postaci wielkoformatowego plakatu. Wtedy też zrozumiałem, że Bolek to artysta swobodnie korzystający z dostępnych i niedostępnych narzędzi aby przybliżyć słowo.

Innym razem na Rynku Starego Miasta w Warszawie w ogródku restauracji „Bazyliśzek” odbyła się promocja albumu „Och! Ziemię Ty Moja! Plakaty poetyckie”

About Poetry

O Poezji



zawierającego plakaty, które wcześniej były znane z wystaw, łącznie z tą „Milion spojrzeń każdego dnia”, którą zorganizował na dwustu przystankach komunikacyjnych w Warszawie. Oczywiście byli zaproszeni goście, dziennikarze i aktorzy prezentujący dorobek poety. Kiedy już impreza dobiegała końca, Bolek wziął do ręki mikrofon i zadeklamował tytułowy wiersz „Och! Ziemię Ty Moja!”. Niezwykła interpretacja wiersza, który tylko składa się z tytułowego zdania. Poeta wykrzykiwał je tak, że nawet zerwały się stada gołębi. Była to tak zwana werbalno-akustyczna wersja wiersza, który istnieje w zapisie graficznym tylko jako plakat poetycki. Później się dowiedziałem, że ta ekspresyjna interpretacja jest specjalnością Bolka, który dokonuje jej kiedy jest w dobry humorze. Według mnie dowodzi również, że posiada on również talent aktorski.

Bolek dba o czytelnika czy raczej odbiorcę, bo w zasadzie jest mu obojętne czy ktoś potrafi czytać. Jeśli nie potrafisz, nie ma sprawy. Jego wiersze dla Ciebie czytali z tego co pamiętam, Wojciech Siemion, Krzysztof Kolberger, Jacek Borkowski, Maciej Orłoś, Monika Luft, Anna Samusionek, Krzysztof Gosztyła, Andrzej Ferenc, Krystyna Czubówna, Aleksandra Mikołajczyk, Wojciech Żołąd-kowicz, Paweł Burczyk, Krzysztof Wakuliński, Sylwia Wysocka, Sylwia Bogdańska. Poetę w promocji jego poezji wspierali także Wojciech Karolak, Marek Majewski i Mariusz Szczygieł oraz nieżyjąca już Agnieszka Osiecka. Do dzisiaj pamiętam magiczną imprezę w Starej Prochowni w Warszawie, podczas której trio Karolaka przygrywało Siemionowi rapującemu życiorys Bolka.

Powtórzę, że Bolek dba o czytelnika. Dbą o jego wierność. Mój adres znajduje się w jego notatniku. Artysta zawiadamia o swoich nowych przedsięwzięciach. Kiedyś dostałem list, a w nim kartkę z napisem: „niebawem usłyszysz serce błyskawicy” i nic więcej. Ani nadawcy, ani żadnego wyjaśnienia. Gnębiło mnie to okrutnie, albowiem zastanawiałem się kto u czarta może zadać sobie tyle trudu, aby wysłać tak niezrozumiały list. Co w końcu oznacza to „serce błyskawicy”? Tydzień później dostałem od poety zaproszenie do Starej Prochowni na promocję nowej książki zatytułowanej „Serce błyskawicy”. Tajemnica się wyjaśniła, ale o sercu błyskawicy pamiętam do dzisiaj. Pamiętam wszystkie moje wyobrażenia tego pojęcia.

Koncepcja zastosowana przez Bolka przy promocji książki przypomina metody stosowane przez najnowsze techniki marketingowe. W świecie opanowanym przez produkty trudno jest się przebić na świadomości odbiorców nie tylko z produktem, ale i informacją o nim. W tej sytuacji najważniejsze jest zaintrygowanie. W tym zakresie Bolek z pewnością jest mistrzem.



About Poetry O Poezji

Kiedys maszerowałem sobie pasażem supermarketu. Nagle na jednej z witryn sklepowych zobaczyłem plakat akcji promocyjnej Dnia Zakochanych. Jak zapewne łatwo zgadnąć, zawierał on liryk Bolka. Akcja promocyjna polegała na tym, że klienci mogli otrzymać kartkę walentynkową z wierszem poety. Tylko Bolek mógł wpaść na taki szalony pomysł, aby zszargać świętynię konsumpcji materialnej intelektualną refleksją.

Powtórzę jeszcze raz, że Bolek dba o czytelnika, choć na potwierdzenie tej opinii przytoczę zasłyszaną historyjkę. Pochodzi ona z czasów, kiedy Bolek chodził do szkoły średniej. Podobno kiedys zorganizował wieczór autorski, na którym prezentował swoje juvenalia. Po każdym wierszu pytał czy wiersz się podoba, bo jak nie, to go zaraz spali i już trzymał kartkę nad płomieniem świecy. Bezkompromisowy i konsekwentny musiał być już wówczas. Prawdopodobnie w tym tkwi przynajmniej część jego siły i tym można tłumaczyć aktywność, która daleko wykracza poza zwykłe pisanie wierszy.

Wiem o jeszcze jednym stałym dialogu Bolka z przyjaciółmi. Komunikuje się z nimi dwa razy w roku. Raz na Boże Narodzenie, drugi raz na Wielkanoc. Za każdym razem jest to święto. Chyba już od dziesięciu lat pisze okolicznościowe wiersze. Ozdabia je grafikami i jako świąteczne kartki wraz z życzeniami wysyła znajomym. Podziwiam tę jego pasję i przyznam się uczciwie, że zawsze czekam na te kartki. Zawsze jestem ciekaw co mi będzie chciał powiedzieć następnym razem.

Może jednak nie dba o czytelnika? Dostałem od Bolka zaproszenie na dwudziestolecie pracy twórczej. Jak myślicie dokąd? Do sklepu z alkoholami – co za prosta i czytelna aluzja! Przychodzę, ale nigdzie nie widzę Bolka. W końcu ktoś z organizatorów wyjaśnia, że poety nie ma, bo właśnie wyleciał do Egiptu, podobno w ważnych sprawach służbowych. Goście częstowani są winem i „Ars Poeticą” nowym tomem wierszy wydanym z tej okazji. Jednak moje wątpliwości zostały rozwiane. Bolek dba o czytelnika nawet kiedy sam jest gdzieś bardzo daleko. Dowodem na jego obecność w Kairze była łączność przez telefon komórkowy, dzięki któremu wszystkim uczestniczącym w jubileuszu życzył dobrej zabawy. Książeczka z wierszami jest wymieniona i oczywiście znów zamysł artystyczny przemyślany od początku do końca, łącznie z formą.

Nowe milenium dla Bolka też okazało się ważne. Co prawda nie proponował żadnej zagranicznej podróży, ale dał przewodnik po drodze życia. Na rok 2001 ogłosił ścienny kalendarz poetycki „Sekrety życia”. Autor uznał, że życie człowieka składa się z dwunastu etapów. Każdemu z nich poświęcił wiersz. Utwory zostały

About Poetry

O Poezji



przyporządkowane kolejnym miesiącom. Wszystkie wiersze, ku mojemu zadziwieniu, stanowią apoteozę życia, najwspanialszego, pierwotnego daru jaki ofiarowano nam na ziemi.

Wielkim wydarzeniem była premiera tego kalendarza – co za pomysł, żeby robić premierę kalendarzowi! Impreza odbyła się w Teatrze Małym w Warszawie. Ku zaskoczeniu widowni wierszy nie recytowali aktorzy. Zostały one zaprezentowane w formie przestrzennej przy wykorzystaniu laserów i efektów pirotechnicznych. Była to prawdopodobnie pierwsza na świecie prezentacja poezji przy wykorzystaniu laserów.

Co działo się później? Bolek jako „cierpiący na gigantomanię” zapragnął zapisać się w księdze rekordów Guinnessa. W tym celu wydał największy tom wierszy, ważący chyba kilka kilogramów. Zabawne jest to, że publikacja zawiera zaledwie dwanaście krótkich utworów, ale wspaniale ilustrowanych. Książka stanowi dzieło sztuki edytorskiej i dowodzi kiepskiej wyobraźni projektantów mebli, ponieważ nie ma takiej półki, na której by się ona zmieściła. Czy to przypadek? Nie sądzę. Myślę, że Bolek nie lubi kiedy jego wiersze ustawia się półce z całymi tabunami innych utworów.

Czy ktoś wprowadzający tyle niepokoju funkcjonuje w wirtualnym świecie? Łatwo się o tym przekonać wstukując adres www.bolek.art.pl Jednak moje poszukiwania poszły dalej. Niektóre jego książki funkcjonują w formie wirtualnej. Oczywiście jego twórczość jest też w postaci e-booków. W sieci można znaleźć też teledyski z jego wierszami, np. „Szczęście”. Reni Jusis i Lesław Żurek do muzyki Tomka Makowieckiego melorecytują wiersz Bolka „Tęsknię”.

Idea kalendarza musiała się spodobać Bolkowi, bo od 2007 roku wydaje kalendarze ściennie ze swoją twórczością. O stronę graficzną dba jego przyjaciółka Luiza Kwiatkowska. Z nią też 2011 roku zrobił gigantyczną trójwymiarową wystawę „Sekrety życia” na placu Bankowym w Warszawie. W pracach wykorzystano tę samą technikę druku co w pocztowych kartkach trójwymiarowych, tylko że prace pokazywane na ścianach Pałacu wojewody Mazowieckiego miały ponad dwa metry wysokości. Fantastycznie zresztą świeciły się w nocy. Była to niezwykle efektowna wystawa.

Poezja Bolka jest też dostępna w formie audiobook. Jednak nie jest to zwykłe czytanie wierszy. Na coś takiego poeta by się pewnie nie zgodził. Stworzył prawdziwe słuchowisko. Za materiał literacki posłużyła jego książka „Skróty szaleństwa”. Żeby jednak nadać całości dramatyzmu i kolorytu, poszczególne części są poprzedzane heavy metalową muzyką zespołu Scream Maker.



About Poetry O Poezji

W 2012 roku Bolek postanowił zostać kreatorem mody. Stworzył własną kolekcję koszulek, tunik i sukienek dla dziewczyn. Na odzieży oczywiście umieścił aplikacje ze swoimi wierszami. Ściągnął do pomocy agencję Fu-Ku i jej gorące modelki i zorganizował pokaz mody. Można powiedzieć, że Bolek traktuje poezję jak wodę, która jest wszędzie i bez której nie można żyć.

Czy o Bolku wiem wszystko? Pewnie, nie. Całej prawdy o nim z pewnością nie zawierają nawet tajne archiwa Służby Bezpieczeństwa. Na pewno on doskonale z tego zdaje sobie sprawę. Wybrał, cholernie skuteczną metodę wchodzenia w podświadomość. Niby nie istnieje, a jednak jest.

Jacek Wróblewski



Juliusz Erazm Bolek w trakcie ekspresyjnej prezentacji wiersza „Och! Ziemia Ty Moja!” przed Domem Literatury w Warszawie – listopad 2009.


Foto Barbara Jurkowska

About Poetry O Poezji



KAROL SAMSEL

Nago i w przebraniu – o poezji Juliusza Erazma Bolka

„osiadamy duplikat wszystkich znajomych istot, ale zazwyczaj mieszczący się na horyzoncie naszej wyobraźni, naszej pamięci; jest stosunkowo zewnątrz nas i to, co zrobił albo mógł zrobić, zawiera dla nas nie więcej elementów bólu niż przedmiot ustawiony w pewnej odległości, dostarczający nam jedynie bezbolesnych wrażeń wzrokowych. To, co dotyczy owych istot, percypujemy w sposób kontemplacyjny; możemy ubolewać nad tym w odpowiednich zwrotach, które dają innym pojęcie o naszym dobrym sercu, lecz nie odczuwamy tego; ale od czasu mojej rany w Balbec duplikat Albertyny znajdował się w moim sercu bardzo głęboko, trudny do wydobycia.” (Marcel Proust, „Uwięziona”, Prószyński i S-ka, s. 223).

Pozwoliłem sobie rozpocząć od cytatu z piątego tomu opus magnum Marcela Prousta *À la recherche du temps perdu*, wszyscy bowiem, zdaje mi się, zostaliśmy osaczeni przez duplikaty istot, które w naszej prywatnej historii świata, w naszym życiu – stanęły nam na drodze. Owe duplikaty narastają i napierają na nasze umysły, dynamizując proces twórczy jako taki. Osaczenie staje się udręczeniem. W ten przedziwny sposób rodzi się samoobsesja, jedna z wielu przyczyn poezji jako sposobu na ujęcie całości doświadczenia. Jak uczynić poezję wolną – wbrew duplikatom uparcie zasiedlającym przestrzenie naszej wyobraźni? Czym jest „duplikat Albertyny”, który więzi nas w szklanych pieklach wyrzutów sumienia?

Poezja Juliusza Erazma Bolka jest monologiem o tyle szczególnym, że pozbysza się duplikatów na rzecz totalnej samotności – a więc obecności jednoosobowej, w której autor obcuje z samym sobą, w różnych ujęciach, pod maskami wszelakiej maści sobowtórów samego siebie. Z tego też powodu wielokrotnie, opisując, czym jest „Sens-or”, nazywałem ową książkę rozprawą o samotności na sto głosów (tomik – na podobieństwo eposu magicznego Marqueza pt. „Sto lat samotności” – liczy sto wierszy). Autor, opisując prywatne obsesje i udręczenia podmiotu lirycznego, zamyka je niejednokrotnie w małej szkatule ciała i umysłu osoby opowiadającej. Nie wkracza w obszar duplikatów, w poezji Bolka nie ma Albertyny jako personifikacji utraty, jest za to „ja” ogołocone z siebie, mały teatr sceniczny z partyturą na jednego aktora i jedną publiczność w tej samej osobie. Z tego też powodu tak często



About Poetry O Poezji

w tym pisaniu pojawia się motyw nagości, która, mimo że jest zaburzeniem świata relacji międzyludzkich, nikogo nie interesuje (Bolek wydał w 1986 roku oddzielny tomik wierszy opatrzony tytułem nawiązującym do tego problemu: „Nago”).

Okazuje się jednak, że w tym jednoosobowym studium izolacji nie brak proustowskich duplikatów. I choć nie wykraczają one poza przestrzeń tej samej osoby (podmiotu lirycznego), stanowiąc tym samym nie tyle jej ubranie – na osłonięcie nagości, co przebranie, duplikaty owe pozostawiają w pamięci czytelnika wrażenie tłumy postronnych osób przetaczających się przez karty książki. Tak, „Sens-or” jest zaludniony, nawet – jeśli by liczyć się z tym „demograficznym” pozorem – przeludniony. Na 80 stronach wierszy zebranych Juliusza Erazma Bolka dochodzi do spotkań niespodziewanych i zaskakujących: oto trafiamy na Brigid i Komerccjusza, Salvadora Dali, a nawet na Skata – bohatera „Siódmej pieczęci” Ingmara Bergmana. Pytanie najważniejsze, bo podstawowe dla recepcji „Sens-ora”: kim oni są i czym są spotkania z nimi, jeśli tomik podobno ma traktować o odosobnieniu totalnym i o samotności nie do uchylenia?

Otóż, rzecz jest bardziej skomplikowana niż mogłoby się to wydawać. W swojej twórczości Bolek nieraz posługuje się rzadko spotykanymi składnikami np. wierszem dialogowym, ale dialog w rozumieniu autora nie stanowi tu przykładu porozumienia całkowitego z ducha chociażby filozofii spotkania Levinasa czy Tischnera. Jest to zapis komunikacyjnych usterek prowadzących w rezultacie do słownej scysji i do poznawczej inercji. Mówiąc językiem konkretnie, w wierszach takich, jak „Podróż między gwiazdy”, „Brigid i Komerccjusz”, czy „*** (co się z Tobą działo)” Bolek zestawia ze sobą oddalonych kochanków, nadwrażliwców z „niedowrażliwcami”. Niemożność zawiązania choćby osnowy rozmowy jest niezdolnością produkcji duplikatów, które odpowiedziałyby na wątpliwość drugiej osoby dialogu. Bez duplikatu następuje rozpad oryginału – przed tym rodzajem dezintegracji zdaje się przestrzegać Autor. „Sens-or” – a więc czujnik, transduktor, albo innymi słowy: komunikat czuciowy, jest świadectwem przepływania przez rzekę wszystkich dostępnych ludzkiemu umysłowi duplikatów. Co się jednak stanie, jeśli duplikatów zabraknie, a rzeka światopoglądu wyschnie? Właśnie z tego punktu poznawczego, ze stanu braku i niedomiaru czujnika, z obszaru przeregulowania sensora, a więc z dziedziny czystej samotności – wyłania się poezja Juliusza Erazma Bolka. Jego wiersze są zapisem porażki komunikacji czuciowej, świadectwem nieprzystawalności bodźca do bodźca. Są, mówiąc po prostu, raportem z oblężonego miasta samotności – raportem niemile widzianych w literackim uniwersum ponowoczesnym, gdzie świadomość utraty staje się niewypowiadany

About Poetry O Poezji



i niewypowiedzalnym tabu literackiego cynika-ironisty. Taki profil twórczości Bolek utrzymuje do momentu wydania w 1992 roku „Skrótów szaleństwa”. Wymieniony tomik jest ostatnią z części jego poetyckiej sagi o samotności, po nim zaś następuje coś na kształt aksjologicznego zwrotu od stanu siebie do stanu rzeczy. Soczewka, którą posługuje się poeta, staje się nagle bardziej wygładzona, impresyjna, zamiast kontury wyostrzać, ona je zamazuje. Głównym zbiorem tekstów reprezentujących ten okres w życiu Bolka są „Sekrety życia”, kończące zbiór.

Poezję tę od tego momentu zdominowuje egzystencjalna zgoda na siebie, franciszkanizm ujawniający się w pochwalie trudności życia oraz impresjonizm – Bolek bowiem rozpoczyna wówczas nowy warsztatowo etap, korzystając z narzędzi, jakie pozostawili po sobie europejscy pejzażyści XIX wieku: John Constable, Caspar David Friedrich, w Polsce: Józef Chełmoński.

Taki rodzaj pisania w żaden sposób nie neguje poprzedniego etapu twórczego Autora. Pozbawienie się duplikatów i realizowanie figury samotnika, a nawet mizantropa, tak wyraźne w tomach „Nago” czy „Skróty szaleństwa” Bolek zastępuje świadomą rezygnacją z tychże duplikatów, uwolnieniem się z kokonu pułapek, jakie umysł zastawia na samego siebie. W tym sensie obie postawy literackie Juliusza Erazma Bolka dopełniają się jak dwa, przystające do siebie skrzydła dyptyku. Wyizolowanie siebie z podstawy ludzkiej i pochwała życia w kosmosie natury. Bolek zdaje się mówić pewnie i dobitnie – nie ma Albertyny, bo nigdy jej nie było. Duplikatami jesteśmy my sami i należy nam pracować przede wszystkim nad tym, by być dla siebie i w sobie – jak mówi Proust: „bezbolesnym wrażeniem wzrokiem”. Wówczas uregulujemy sensory naszego bycia, a razem z nimi nieraz pokrętne i uwikłane sensory naszej świadomości. Donieść opowieść do końca, i złożyć ją u źródła samej siebie, niech się w sobie przejrzy – to w moim głębokim przekonaniu nadrzędny cel każdego słowa, które wypływa z naszych ust. Mądrze zawierzyć drugiemu człowiekowi tak, jak zawierza się własnemu dobru. Mieczysław Jastrun w wierszu „Poeta” ujął to chyba najtrafniej: „Nie mogę zostać w sobie, cały w sobie / Tym najtajniejszym jak drzewo wnętrzości. / Nie mogę pozbyć się swych ogniotrwałych liści. / Nie mogę milczeć, widząc rozpacz innych – / I tylko dzięki innym jestem większy / Od siebie, co nie godzi się na siebie. / Ręka, co trzyma pióro, nie jest inna / Od tej, która ociera pot i krew.” (Z tomu: „Strefa owoców”, 1964).


Karol Samsel



About Poetry O Poezji

KAROL SAMSEL

Historia pewnego zagrożenia

 poezji trudno o definicję samotności. Odmalowując w mniej lub bardziej przekonujący sposób stan niepokoju wewnętrznego i obrazy jego stłumienia, piszący dokonują wielkiego egzystencjalnego skrótu, który ma im ułatwić rozwiązanie języków, a także wprowadzenie swoich emocji w przestrzeń lirycznego monologu. Pytanie, jak przezwyciężyć Wieżę Babel i wyjść z zakłętego kręgu dekonstrukcji dialogu i języka, nie przestało być przywoływane, co więcej: wciąż stanowi trzon problematyki poetyckiej i filozoficznej naszego czasu.

W wierszach Juliusza Erazma Bolka figura samotnika, aktywnie przeżywającego swoją izolację, wydziedziczonego z praw i przywilejów ludzkiego tłumu, nabiera coraz intensywniejszych znaczeń w miarę pojawiania się kolejnych tomików Autora. Niniejszy wybór wierszy, który oddajemy do rąk Czytelnika, jest próbą poetyckiego sprawozdania z dziejów zwiększania się tego dojmującego uczucia.

Autor nierzadko obrazuje społeczne i indywidualne procesy alienacji, odwołując się do struktury formalnej swoich utworów. System wiersza różewiczowskiego o silnym podziale wersyfikacyjnym albo poetyckie teksty dialogiczne, będące w rzeczywistości zdemaskowaniem nieproduktywności dialogu (np. „Podróż między gwiazdy”), świadczą o wielkiej potrzebie opisania owego zamknięcia przestrzeni intymnej, tak właściwego współczesnemu światu.

W tym obszarze doznań nawet emocja erotyczna nie rozpala tak, jak powinna. Akt pobudzenia jest aktem rezygnacji, jak pisze Bolek:

Samotność przestała być gorzka
Bo jak pijesz mówisz lekarstwo lekarstwo nie jest gorzkie
Skąd biorą się refleksje ze starości a może za dużo
Było patrzenia w niebo które chrząka pluje i robi głupie miny

(„Kometa spadająca w oko szesnastoletniej”)

Śmierć obecności zatem staje się śmiercią ciała. W swoich zbiorach – szczególnie w cyklach „Prywatne zagrożenie” (1989) i „Skróty szaleństwa” (1992) Autor

About Poetry O Poezji



ściera się z dotkliwie odczuwalnym dramatem utraty bliskości otoczenia. Do tej pory tak zwyczajna przystawalność świata zewnętrznego: osób, sytuacji, wydarzeń zostaje zminimalizowana, co więcej: oddalona. Na deskach teatru świata pozostaliśmy zupełnie sami. Podmiot liryczny wierszy Bolka na wszystko musi od teraz spoglądać w emocjonalnym oddaleniu, na tym polega istota morderczego treningu, któremu jest poddawany:

Deszcz. Nie uwierzyłybyś.
Jak można jeść deszcz?
Ale to tylko lata treningu –
systematycznego przełykania łez...

(„Trening”)

Jest to poezja ascetyczna i – niejednokrotnie – bardzo uprywatniona. Rys lirycznej szlachetności miesza się tu z arystokratyczną ironią, powściągliwą i dramatyczną zarazem. Bolek nie obawia się wykorzystywania dawnych kodów aksjologicznych, takich jak chociażby historiozoficzny manicheizm (tak bliski gnozie Czesława Miłosza) w wierszu „Zło nad dobrem”. Jest poetą zaangażowanym i poszukującym nowych metod wartościowania znaczeń:





About Poetry O Poezji

są armie miłosierdzia
ale są państwa podłości
a zło nad dobrem
tę ma przewagę
że pasuje do porządku świata

(„Zło nad dobrem”)

Prezentowany wybór wierszy zawiera również autotematyczne utwory poetyckie Autora, z ducha młodzieńcze i manifestacyjne, zebrane w tomie „Ars poetica” Bolek, realizując własny mit poetyckości, nie waha się przed przyprowadzeniem swoich wierszy szczyptą humoreski. Tak przedstawia rolę piszącego – jako apostoła i dyktatora życia – w tekście „Obwieszczenie”. To także wykorzystanie retoryki przejściowej, związanej ze zmianami systemów politycznych i z wprowadzeniem nowego ustroju. Autor z reporterską dokładnością odzwierciedla specyficzną składnię takich okresów (czyżby wpływ przemian roku 1989?):

podważanie pryncypialnych zasad
oraz utrudnianie
wprowadzenia w życie
dobrej woli będzie karane
przypomina się jednocześnie
że mogą być popełnione błędy
jak zawsze w przypadku nowego
NIE NALEŻY ULEGAĆ PANICE

(„Obwieszczenie”)

Nie brak w tych stylizowanych poetyckich credo silnego pierwiastka auto-kreacji, uwypuklenia autorskiego „ja”. Zdarzają się jednak w niniejszej książce sytuacje wyjścia podmiotu lirycznego poza własną indywidualizację i ujęcia siebie w kategoriach trzecioosobowości. Ten znak – przezwyciężenia ciała i osoby zarazem – jest jednak najsilniejszym znamiem alienacji (w tym: schizofreniczności) bohatera:

na fali szumu
otworzyłem oko
juliusz boleś właśnie

About Poetry

O Poezji



wtedy nurkował
do kieliszka

(„Juliusz Bolek”)

Teksty poetyckie prezentowane na kartach tego zbioru są przykładami poezji konkretności egzystencji, wyraźnie zanurzonej w liryzowaną codzienność. Rzeczywistość prostych epifanii takich, jak: dostrzeżenie staruszki w oknie („Widok z okna”) albo rozebranie się przed komisją wojskową („Nago”) urasta do rangi wydarzeń, które Bolek wpisuje w swoją prywatną mitologię. Ambicją Autora jest stworzenie własnego świata – najlepiej mocą aktu czystej kreacji słowa. Świata, w którym konwenans w sposób naturalny zastępowany będzie gestem autentycznym, pełnym prawdziwych i niebagatelnych znaczeń. Stąd też, tak silna w tej poezji, potrzeba demaskowania języka nie uderza w równie istotną konieczność nowego nazywania rzeczy po imieniu. Język Adamowy się wyczerpał, ale to nie znaczy, że zdeformował: na jego podstawie można wytworzyć słowo konkretne, uczciwe i suwerenne. Nieuchronnie będzie ono rywalizowało z językiem prostaków i hochsztaplerów, ale wskutek tego starcia stawać się będzie jeszcze bardziej odpowiednie i ujmujące dla użytkownika:

przekreślanie odkładanie
przerywanie ratowanie
reanimowanie
liter

(„Rewaloryzowanie”)

Bolek niejednokrotnie tworzy swój własny poetycki kod prywatności. O sprawach intymnych opowiada w sposób zawołowany, wiele razy odwołuje się w takich wypadkach do strategii pisania tzw. powieści tajemnic. W gąszczu interpretacyjnych zasadzek szczególnie fascynująca okazała się dla mnie gra dwoma autorskimi porte-parole, które pojawiają się w debiucie Juliusza Bolka pt. „Teksty”. Mowa o wierszach-biografiach, których bohaterami są mieszkający na czwartym i jedenastym piętrze pewnego bloku, Robert i Tomasz. Ich życia dzieli siedem pięter – chciałoby się rzec: pięter świadomości. Mężczyźni są bowiem najwyraźniej freudowskimi wcieleniami pod-świadomości i nad-świadomości, personifikacjami id i superego, które dopiero jako połączone mogą stanowić o sobie i nazywać siebie określonym imieniem i nazwiskiem – Juliusz Erazm Bolek:



About Poetry O Poezji

Tomasz nie był dzieckiem lecz metodą
kiedy zaczął malować
nikt mu nie pomógł bo nie o to chodziło

(„Tomasz mieszkał na czwartym”)

wyprawa po zielone runo skończyła się wcześniej
nie miał kto zapłakać
Robert miał być profesorem
tylko zabrakło pieniędzy w państwie

(„Robert mieszkał na jedenastym”)

Są też w tym zbiorze wiersze, za których pomocą Bolek nawiązuje niezwykle osobiste dialogi. Wydawało by się, że wiersz „Na końcu świata” to utwór przejrzysty, traktujący o ambiwalencji siły i rezygnacji połączonych w jedno w artyście. Tymczasem okazuje się, że jest zupełnie inaczej. To przejmująca dyskusja Juliusza Erazma Bolka z jego nieżyjącym ojcem, Zdzisławem Jerzym Bolkiem. Dialog pośmiertny, a nawet pośmiertne epitafium – w przestrzeni lirycznej nic ponad rozmowę dwóch rzeźbiarzy walczących o siłę do inspiracji, w rzeczywistości zaś – starcie dwóch poetów językiem intrygującej parafrazy:

od bryły
brudnego kamienia
odpryski

błyskawicami

kładły się
białe rysy

z kamiennej ciemności
wynurzyła się
głowa

niewyraźna

About Poetry

O Poezji



ale już
podobna do
szukanej

i pękła
spadła w ciszy

rosnąć hukiem brył
aż
dokoła mnie
stała się ciemność

wezmę znów kamień

(Zdzisław J. Bolek:
„W pracowni rzeźbiarskiej”)

Bolek jest świadomy zanurzenia swojej poezji w sieć tradycji literackich. Najbardziej pasjonującą lekturą są te jego wiersze, w których generuje autorską przestrzeń symboliczną (czerpiąc chociażby z dziedzictwa teatrów alegorycznych). W wierszu „Dziadek” aktualizuje wyobraźnię tanatyczną Czytelnika poprzez porównanie kobiet w helikopterach, rozsiewających nawóz, do nowoczesnych wysłanników śmierci:

niebieskie helikoptery
panie latają
i te nawozy i trucizny
rozsypują

(„Dziadek”)

Innym zupełnie symbolem posługuje się Autor w wypadku utworu „Owoc radioaktywnej róży”. Tu bowiem proces narodzin tytułowego owocu jest odniesiony do rzeczywistości porodu, kwiat zaś, z którego ów owoc powstaje – to ciężarna kobieta:



About Poetry O Poezji

z radioaktywnej róży kobiety
wychodzi
nie powiem że człowiek
nie chcę na niego patrzeć

(„Owoc radioaktywnej róży”)

Bolek świadomy jest również dziedzictwa poprzednich wielkich literatur. Dokonuje intrygujących parafraz takich autorów, jak Stanisław Wyspiański („Podróż między gwiazdy”), Cyprian Norwid („Wnuk pomni dzieło”) czy Zbigniew Herbert („Problemy etyki zachowania w czasie napadu”).

Mam nadzieję, wybór wierszy „Sens-or” zasłuży na miano syntezy twórczości Autora. Został bowiem wyselekcjonowany jako swego rodzaju dziennik intymny, zdający sprawę z historii samotności jako pewnego nad wyraz dojmującego zagrożenia. Prywatnego zagrożenia. Zebrane zostały w jednym miejscu te wiersze Juliusza Erazma Boleka, które w sposób najwyrazistszy ukażą autentyczność doświadczenia alienacji jako przeżycia osobistego, intelektualnego, a zapewne także i pokoleniowego. Samotność jest stanem wewnętrznego podrażnienia, nadpobudliwości bodźca. Niczym w wierszu „Zachłanność” dochodzi tu bowiem do dramatu nadreakcji. Przejaskrawienia tożsamości. Wszystko zaś jest skutkiem nadwrażliwości sygnałów. Przeregulowaniem sensora.

Karol Samsel

Juliusz Erazm Bolek, „Sens-or”, Wydawnictwo Książkowe IBiS, Warszawa 2009, s. 80.





About Poetry O Poezji

AGNIESZKA SZYMANIK

W poszukiwaniu sensu między słowami



zy słowa są przyjaciółmi poety? A może – wręcz przeciwnie – pod płaszczykiem sojuszu zdradzieckie słowa toczą z twórcami zacięty bój? Czy zdania i wersy przybliżają nas do innych ludzi? A może to z nich budowany jest mur między nami? Na te i inne pytania próbuje sobie odpowiedzieć Juliusz Erazm Bolek w zbiorze wierszy pt. „Sens-or”. Wybór ten, dokonany przez Karola Samsela, ma być nie tylko syntezą dokonań poety, ale również „raportem z obłożonego miasta samotności” (tak ujmuje to Samsel). Dodajmy, że za tę alienację w dużej mierze odpowiedzialne są właśnie słowa.

Odosobnienie jest tutaj odmieniane przez wszystkie przypadki. Na uwagę zasługuje niejednoznaczne podejście do samotności – przez różne wiersze przewijają się odmienne, często sprzeczne ze sobą postawy. Samotność może być z wyboru: „siedzę tyłem do świata / a świat przede mną / zamknąłem okno” („Świat”), może być również potrzebna: „Tak i wiersze i zdjęcia / i ta niezastąpiona samotność”, jak w wierszu „*** (Do końca byliśmy razem)”. Jednak z drugiej strony samotność to po prostu smutny brak bliskiej osoby, jak w utworze „*** (czasem całe miasto)”: „tylko ten głupi chłopak / ociekający deszczem / wpatruje się w zimną fotografię”, albo brak ludzi w ogóle – absolutna pustka: „bezludnie nad przepaścią / w którą nie ma kto skoczyć” („Pustka”). Dlaczego jednak w zbiorze zawierającym sto wierszy (na podobieństwo „Stu lat samotności” Marqueza), traktujących często o wybitnych postaciach i całych tabunach szarych ludzi, podmiot liryczny tak często podkreśla swą alienację? Odpowiedź na to pytanie znajduje się między słowami, a także w naszych próbach posługiwania się nimi.

To, że mowa jest często zdradziecka, a komunikacja międzyludzka szwankuje, nie jest odkryciem nowym, ale w „Sens-orze” pokazane zostaje w inny, świeży sposób. W wielu wierszach poezja walczy tu z prozą życia – ale czy porozumienie między nimi jest niemożliwe? W takich utworach, jak „Podróż między gwiazdy” czy „Brigid i Komercjusz” codzienność kpi z lirycznych uniesień – dialog między nimi to dwa nieodnoszące się do siebie monologi. Jednak ta sama szara rzeczywistość może służyć poezji jako inspiracja – a artysta może zwykły obrazek przekuć w wartościową myśl – jak choćby w rozważaniach wynikających z obserwacji

About Poetry

O Poezji



zachowania staruszki w wierszu „Widok na okno” czy w poetyckim opisie deszczowego krajobrazu z poematu „*** (czasem całe miasto)”. Między poezją a obserwowanym światem stoją słowa, które można niemal dowolnie zmieniać. Przemianę, jaką pod wpływem przekształcenia słów przechodzi (teoretycznie ta sama) rzeczywistość doskonale obrazuje wiersz „Wypatrywanie”. Jednak nie zawsze poeta niepodzielnie włada językiem, czasem to poszczególne słowa rządzą: „można skorzystać z magii Albo / które dają wybór / choć nigdy nie podpowiada / prawidłowych odpowiedzi” („Albo”).

Juliusz Erazm Bolek szuka odpowiedzi na nurtujące go pytania u źródeł – pragnie odnaleźć zaginione słowa i mądrość – osiągnąć „wiedzę absolutną / przez czystość i / nieskażenie wiedzą / swego umysłu” („Mądrość (jeśli chcesz)” – charakterystyczne jest, że w „Sens-orze” znalazły się dwa wiersze pod tym samym tytułem – tak, jakby poeta dopiero za drugim podejściem odkrył, co dla niego znaczy to słowo.) Powrót do początku jest potrzebny, gdyż „był czas że / słowo było wolne” („W minutę ciszy”) – dzisiaj natomiast konieczne jest „przekreślanie odkładanie / przerywanie ratowanie / reanimowanie / liter” („Rewaloryzowanie”). Widać, że podmiot liryczny w omawianych wierszach nie tylko walczy ze słowami, ale także toczy bój o nie – o język, który wydaje się bezpowrotnie stracony i zmieniony. Warto jednak próbować go uratować, tak jak i prawdę, „która też fałszywa / lecz lepsza od / kłamstwa” („W minutę ciszy”). Jednak Juliusz Erazm Bolek nie byłby sobą, gdyby nie przypisał ironią patosu walki, gdyby nie puścił oczka w kierunku czytelnika i zawadiackim, rozrzutnym gestem nie dodał swojej recepty na życie: „Duch Mądrości / a kiedy już wstąpi / weź sobie szklankę / z dobrze schłodzoną colą z lodem / i plasterkiem cytryny / i zatańcz Lambadę” („Mądrość (jeśli chcesz)”).

Wiersze Bolka z wyboru „Sens-or” pochodzą z tomów „Teksty”, „Nago”, „Wędrowiec”, „Prywatne zagrożenie”, „Skróty szaleństwa”, „Wiersze świata” oraz „Sekrety życia”. Dzięki temu możemy powiedzieć, że mamy do czynienia z przekrojem dorobku warszawskiego poety. Jego twórczość przeszła interesującą ewolucję. I choć wszędzie przebiega zagrożenie samotnością, to jednak od wierszy będących młodzieńczymi manifestacjami poprzez ironiczne komentarze dochodzimy do dojrzałych rozmyślań na temat życia i świata, zawartych w utworach z „Sekretów życia” (są to wiersze zamieszczone na ostatnich stronach książki). Tytułowy czujnik lub transduktor symbolizuje poetycką wrażliwość i „siłę sprawczą „przestawienia” myśli” (jak w posłowie pisze Karol Samsel). Wyodrębnienie słowa „sens” jest celowe, jednak powinno ono być raczej zakończeniem tytułu



About Poetry O Poezji

– bowiem w przedstawionym zbiorze próba zrozumienia życia jest w pełni udana dopiero na końcu, kiedy „wysypują się drogowskazy / które prowadzą / w nowy świat” („Grudzień” – wiersz kończący wybór).

Agnieszka Szymanik

Juliusz Erazm Bolek, „Sens-or”, Wydawnictwo Książkowe IBiS, Warszawa 2009, s. 80.

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Andrzej Zaniewski poeta, prozaik i krytyk:

Juliusz Erazm Bolek pragnie prawdopodobnie podkreślić w ten sposób, swój kult dla słowa, zaznaczając, że nie tylko zdanie jest znaczącą całością, lecz i pojedyncze jego części są tu równie istotne. Po prostu nie ma słów nieważnych w wierszu. Nawet spójnik „i”, lub zaimek przeczący „nie”, czy partykuła przecząca, a niekiedy przysłówki „nie”, czy przyimek „dla”, mogą mieć w poezji znaczenie sprawcze – kreatywne i stać się podstawowym elementem kompozycji. I trzeba bronić tych słów, wydobywać je na powierzchnię, oświetlać by rozbłysły, dawać im prawo indywidualnego istnienia... Idea pracy w słowie powraca tu więc w pewnym sensie jako wartość uniwersalna.

Monika Rokicka, poetka i krytyk:

Juliusz Erazm Bolek w piękny sposób mówi o rzeczach elementarnych, lecz wciąż niedostrzegalnych. W jego wierszach jest miejsce na refleksję nad życiem, człowiekiem, światem, w którym żyje i w końcu nad samym sobą. Są one przepełnione poetycką subtelnością. Nie można jej nawet odmówić bardzo krótkim utworom, które na pierwszy rzut oka wydają się bezduszne. One także mają swój klimat delikatnej zadumy nad wypowiedzianym słowem.

About Poetry

O Poezji



Юлиуш Эразм Боек
Juliusz Erazm Bolek

А Б Р А К А Д А Б Р А
А Б Р А К А Д А Б Р
А Б Р А К А Д А В
А Б Р А К А Д А
А Б Р А К А Д
А Б Р А К А
А Б Р А К
А Б Р А
А Б Р
А В
А

NAGRODA
Światowego Dnia Poezji
ustanowionego przez
UNESCO
2010

НАГРАДА
Всемирного Дня Поэзии
проводимого
ЮНЕСКО
2010



Wydawnictwo Książkowe IBIS



About Poetry O Poezji

SANDE STOJČEVSKI

poeta, krytyk i naukowiec macedoński

Zmienić znaczenie zwykłych rzeczy w cud istnienia



am zaszczyt zaprezentować macedońskiemu czytelnikowi wiersze Juliusza Erazma Bolka, jednego z najwybitniejszych, znanych i najatrakcyjniejszych przedstawicieli polskiej, ale i europejskiej poezji. Z tym utalentowanym, wykształconym i energicznym autorem miałem okazję poznać się przed kilkoma laty w Warnie na Festiwalu Literackim. Moją uwagę na zjawiskowość lirycznej poezji Juliusza Bolka zwrócił mi uwagę znamienity poeta i wybitny wydawca, Aleksander Nawrocki, uczestnik naszego Światowego Festiwalu Poezji w Strudze.

To ja miałem ten zaszczyt jako pierwszy w Macedonii odkryć ogromny talent Bolka. Jego liryczne wiersze to wieczne ciepłe poszukiwania sensu ludzkiego istnienia, poezja pełna pokłonu wobec ogólnych fenomenów egzystencji. Bolek rozpoczyna swą poetycką podróż od najzwyklejszych, codziennych zdarzeń i sytuacji, radości i smutków, od opisu najbardziej intymnych przeżyć i sennych marzeń, od tych nieuchwytnych, a jakże ważnych elementów materii, które nagle stają się częścią czytelnika, wprowadzając go w tajemny świat miłości, czy tworząc ten niepowtarzalny klimat naszych jakże bogatych przeżyć, pełnych metafizycznej magii i fenomenu istnienia. Dlatego wiersze Bolka są pełne tajemniczości i głęboko pojętej ponadczasowej wiary. Ta głęboka liryka jest wszędzie tam, gdzie jest człowiek i przyroda, z którą jesteśmy związani. Gdzie jedno z drugim się przenika. Z drugiej zaś strony w Jego poezji znajdujemy najciemniejsze miejsca naszej duszy. Może dlatego taki właśnie wybór wierszy powinien być bliski macedońskiemu czytelnikowi.

Tu chciałbym zwrócić uwagę na wiersz

* * *

Płomień
na twojej twarzy płomień
nie można go pochwycić
nie można go ugasić
skąd się wziął

jego zieleń
jego czerwień
błądzi po ścianach
po oczach
po pamięci
szłaś jak płomień
i zrodziłaś ogień

About Poetry

O Poezji



Oto jak może poezja zmienić znaczenie zwykłych rzeczy w cud istnienia, ponadczasowego i pełne zaczarowanego ognia, głębi bajkowego jeziora, to jeden z wielu wspaniałych momentów, które odkrywa przed nami liryka tego poety. Chcę udowodnić ile czytelniczej radości można mieć wczytując się w tę niesamowitą i tak ciepłą poezję

Dzięki wspaniałomyślności wydawcy „FENIKSA” który jest macedońskim poetą – Christo Petreskiemu, autora nowel i powieści, mamy sposobność przekazać na ręce macedońskiego czytelnika ten skromny tomik poezji Juliusza Erazma Bolka z nadzieją że w zagonionej rzeczywistości te właśnie wiersze pozwolą na krótki oddech tak potrzebny każdemu z nas.

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Stefan Jurkowski poeta i krytyk:

Godzi się wspomnieć o książce Juliusza Erazma Bolka „Abracadabra”. Jest to bardzo oryginalna poezja, nie mająca w zasadzie odpowiednika w naszej twórczości. To opis widzianego z dystansu świata; świata przetworzonego przez wyobraźnię autora. Jest to niby rzeczywistość realistyczna, ale przefiltrowana przez jego osobowość, wobec tego znacznie odbiegająca od zauważonego, zastanego pierwowzoru. Samotność, ale nie wykluczenie, czasami wątpliwość, próba uczestnictwa w rzeczywistości, ale na własną miarę (świadomość jest tutaj najważniejszą miarą), to motywy przewijające się w tej poezji pisanej przeciw wszelakim konwencjom. Dystans, ironia, humor poetyckiego słowa pogłębiają i podkreślają wielowarstwowość poetyckiego świata Juliusza Erazma Bolka. Świata przedstawionego, ale przecież wykreowanego przez poetę. Mamy więc tutaj jakby dwa plany, swojego rodzaju „przebitki”. I ten, nazwijmy to „konfrontacyjny dualizm” obrazów stanowi jeden z najważniejszych walorów tej poezji, będący jednocześnie jej kwintesencją.

Tadeusz Mocarski, poeta i krytyk:


Juliusz Erazm Bolek rozumie, że mówiąc mało, można powiedzieć bardzo wiele. Umiejętnie gromadzi skromny liryzm z groteska i dowcipem. Potrafi być mądry i dostoyny.



About Poetry O Poezji

ZDZISŁAW ANTOLSKI

Klucze do zwierciadła – przewodnik po „Abracadabrze”

 gąszczu wierszy trudno jest wypatrzyć te ciekawsze czy bardziej interesujące. Wśród wielu autorów wyróżnia się Juliusz Erazm Bolek. Nawet kiedy myśli się tylko o jego dorobku literackim jest w czym wybierać. Szczególną uwagę zwraca książka „Abracadabra” Juliusza Erazma Bolka. Ten zbiór to jakby podsumowanie jego dotychczasowej, bogatej twórczości poetyckiej. Utwory te wyrastają z biografii autora i są pewnego rodzaju summą jego poetyckiej wiedzy na temat „świata, w którym żyjemy”.

„Abracadabra” dzieli się na kilka części. Pierwsza z nich zatytułowana „Zanim” jest próbą zmierzenia się z własnym życiem, w kontekście zamierzeń i marzeń autora. Jest to rodzaj autobiografii poetyckiej składającej się z wielu elementów, prawdziwych i groteskowych, zawsze potrzebnych do samookreślenia się literackiego. Cykl ten jest także wstępem do całego zbioru, stąd słowo tytułowe: „Zanim”. Ale też w domyśle – „zanim umrę”, czyli, co jeszcze mam do przekazania, do powiedzenia. Co po mnie pozostanie? Non omnis moria?

Pierwszą postacią, jaka nam się ukazuje w tym cyklu jest diabeł. Poeta określa go jako „fikcję literacką”. Jednak może on „przeciąć / życie marzeniom / kiedy zaczynają kwitnąć tulipany”. Tak więc diabeł, to pewna predyspozycja naszej osobowości, ciągle obecna i prowokując nas do czynienia zła. Ukryta możliwość.

jest fikcją jak tyle innych rzeczy
ale przecież ma oczy
wzniciające ogień
ręce trzęsące światem
i myśli którymi przemoc
wyciska z każdego człowieka

(„Diabeł”)

Postać diabła to więc pewien kulturowy archetyp, który ma nam pomóc określić zło. Może być także pomocny w samopoznaniu. Ale zło to jest obecne w każdym z nas. Stale obserwujemy jego działanie także w historii i w naszej kulturze. Jest jednym z bohaterów książki Leszka Kołakowskiego. Diabeł z wiersza Juliusz Erazma Bolka jest postacią współczesną, nie obchodzą go zewnętrzne

About Poetry

O Poezji



atrybuty, w postaci rogów, wideł czy kopyt i ogona. Przede wszystkim wyrasta z nudy. Oczekuje na reakcję człowieka, bo tylko człowiek może go powołać do życia:

a on siedzi spokojnie
nad podziw spokojnie
nie ma w ręku nawet
butelki z piwem
tylko siedzi
patrzy na ciebie
i czeka

(„Diabeł”)

Nasze kulturowe znamiona archetypu zostały bowiem zdewaluowane przez kulturę masową i przemysł pamiątkarski, stały się przedmiotem handlu.

Światowid patrzy
na cztery strony świata
choć nie wie
kto handluje jego duszą

(„Ewolucja”)

To samo dzieje się w innych kulturach, w najdalszych zakątkach świata. Symbole kultury zmieniają się w gadżety, wchodzą w obrót handlowy, wchodzą w obieg konsumpcyjny: „Disneyland / opanowuje dziecięcą wyobraźnię”. Otóż to, człowiek współczesny staje się zdziecinniały. Wszystko staje się zabawką, rozrywką. Ulega pomniejszeniu, staje się zabawką.

drzewa oderwane od korzeni
wciąż po domach i ulicach się błakają

(„Ewolucja”)

Okazuje się, że ludzie jak drzewa, pozbawieni są korzeni, kulturowego podglebia. Człowiek zamienia się w bestię (wiersz: „Ja bestia”).

...osamotnienie tak obezwładnia
mogę dać wszystko
ale kto to ode mnie przyjmie
tonę w ciszy

(„Ja bestia”)



About Poetry O Poezji

Rzeczywistość pozbawiona elementów baśniowych (że użyję tu określenia Jana Himilbsbacha) staje się trudna do zniesienia. Piekło wydaje się lepsze od bytowania bez ideałów, bez mitów i baśni.

...tapczan się otwiera
wskazując drogę do piekła
gdzie wszyscy szaleją

(„Bajka o marzącej o piekle”)

Człowiek nie może wytrzymać sam ze sobą. Odwieczny problem obecny w także w powieściach Dostojewskiego – nuda!

...sam ze sobą
w za małej kurtce
na przeciw
pędzącego pociągu

(„Sam ze sobą”)

Czy pędzący pociąg symbolizuje współczesną kulturę cywilizację, unicestwiającą odwieczny sposoby bytowania człowieka? Wytrącając go z tradycyjnych norm i obyczajów? Zapewne, to jeden z ważniejszych tropów.

Perspektywa przyszłości kurczy się, bowiem rzeczywistość jakby zastygła, przypomina „kałużę wosku”. Tymczasem ... „zwątpienia ? z każdym dniem / przybliżają / krótszą przyszłość” (z wiersza „Pięćdziesiąt sześć”).

Jeszcze dosadniej mówi o tym poeta w wierszu „I co”:

...profanum wyświęcone
nie ma już absolutu
zabił go globalizm
niech żyje Nic

Następny rozdział nosi tytuł „Żądanie powietrza”. Pierwszy wiersz już określa naszą kondycję psychiczno-umysłową ludzkości, jako wszechobejmujący smutek cywilizacyjny. „Próbowano go leczyć / różowymi tabletkami / ale efekt nie zadowolił / nawet kolorystów”. Sięgnięto więc po wypróbowany środek:

wsadzono smutek
w telewizyjną maszynkę
i poddano mieleniu

About Poetry

O Poezji



nikt nie chciał wierzyć
w jego nadejście
myśleli że to wystarczy

(„Smutek”)

Człowiek współczesny dzięki technice telewizyjnej i komputerowej zawieszony jest w czasie pomiędzy Przeszłością a Przyszłością. Jednak rzadko poświęca czas na refleksję historyczną czy egzystencjalną.

...wszyscy lubią upajać się
narkotykiem Chwila
tyle jest bytów i niebytów
ludzie ciągle szukają
przewodników i drogowskazów
pytają się pytają
milkną bo jak można opowiedzieć
niewyraźalne

(„Teraz Tutaj”)

Otóż to, nawet nasze pragnienia są trudne do wyrażenia słowami.

Symbolem życia chwilą są neony, które towarzyszą nam w życiu miejskim na każdym kroku, zabarwiając nam twarze swoimi kolorami. Człowiek jest jakby odbiciem neonu, a może nawet ekranem, na którym wyświetlany jest film współczesnej konsumpcji.

neony
neony
których nikt nigdy nie wyłącza
które ciągle się psują

Czerwone neony
zielone neony
niebieskie neony
szare neony
białe neony
i wtedy dopiero
robi się jasno

(„Neony”)



About Poetry O Poezji

Miasto, które jest symbolem współczesnej cywilizacji, nazwane jest w tej poezji „złotą żyłą”. W jakimś sensie kojarzy się z gorączką złota, gdyż wszyscy chcą mieszkać w mieście. Ale to „złoto” miasta jest uludą. Pojawia się tylko wieczorami, a znika w dzień: „A kiedy słońce podnosi powiekę / złota żyła znika” (z wiersza: „Złota żyła”).

Cywilizacja współczesna czyni człowieka niewolnikiem. Także niewolnikiem strojów, niewolnikiem mody. Ubrania, symbolicznie, są naszymi więzami. Bo przecież nie tylko o stroje chodzi, ale o całą maszynę obsługi klienta. Poeta marzy:

wyrwać światu przynajmniej
fragment siebie
nic więcej
tylko ukraść
własne istnienie

(„Wolność”)

Słońce w tej poezji jest symbolem Wolności i Prawdy. To słońce gasi sztuczny blask neonów i przywraca miastu jego prawdziwe oblicze – szarzyngę. Słońce demaskuje. Ale też jest symbolem Życie. Również Powietrze. Słońce i Powietrze – symbole życia.

rybo płynąca
z pokoju do pokoju w kierunku słońca
od zmierzchu do wschodu
wyczekuję
każdego drgnienia wody (...)
...choćby wyrąbać przerebel
to ja żądam powietrza

(„Rybo”)

Demaskując sztuczny świat neonów i reklam, miasta, jako uludy, „żyły złota”, która okazuje się fatamorganą, autor nie zapomina o sobie. Stojąc przed lustrem zastanawia się, kim jest ten odbity w zwierciadle człowiek? Czy ma on drugą tożsamość? A może to wysłannik światów równoległych. Taka zabawa poetycka, która prowadzi jednak do głębszych rozmyślań na temat kondycji psychicznej współczesnego człowieka, jego niepewności: kim jestem?

About Poetry

O Poezji



Kto
na mnie
patrzy
zastanawiam się
choć
dobrze
wiem
kto

(„Ja”)

Nawet w puencie autor postanowił zaprosić do zabawy czytelnika. Niech ten wypowie się sam, kogo widzi w lustrze. Wiersz bardzo pomysłowy, a przy tym głęboko filozoficzny, choć nie pozbawiony elementu zabawy literackiej i psychologicznej.

Podobne elementy poszukiwania własnej tożsamości autor kontynuuje w wierszu „Leżąc” i „Ośłupiałą dusza”. Wszystko w lekkiej konwencji żartu, zabawy słowem, z użyciem owego nieodzownego rekwizytu, jakim stało się lustro:

poszukujesz sensu
oraz własnych myśli
patrzysz w lustro
a tam twoja ośłupiała dusza

(„Ośłupiała dusza”)

To bardzo celny tekst, inspirowany trochę Leśmianem, trochę Staffem, a trochę Różewiczem. Okazuje się, że nie możesz siebie zrozumieć, ponieważ „zgubiłeś klucze do zwierciadła”. Diagnoza niby żartobliwa, ale jakże aktualna. Wszak nawet twórcy psychoanalizy próbowali ten klucz do duszy człowieka, jeśli nie odnaleźć, to odtworzyć, za pomocą mitów i baśni, stąd „kompleks Edypa”, czy analiza ludowych bajek.

Ta dwoistość człowieczego Ja, pojawia się też w wierszu „Kiedy wschodziło słońce” będącym dalszą demaskacją mitu. Słońce, symbolizujące Prawdę, demaskuje fałszywy blichtr miasta. Ale ludzie nie chcą poznać Prawdy, wolą żyć po drugiej stronie księżycy:

...nad miastem
pęka księżyc



About Poetry O Poezji

ludzie żyją
po drugiej stronie

Jest to nawiązanie do teorii Ericha Fromma, iż ludzie „uciekają od wolności”. Nie chcą znać prawdy na swój temat, ponieważ prawda ich rani. Zmusza do podejmowania decyzji, a te zawsze są trudne. Dlatego uciekają w mit, w fantazję, wyobrażenie.

Tak zbliżyliśmy się myślowo do kolejnego cyklu zatytułowanego „Kwadratura koła”. Za pomocą symboli autor stara się podsumować w nim kondycję ludzką. A więc po kwadraturze koła, która „jest niepokonana” przychodzi kolej na „Kamień”. Tutaj poeta wynalazł świetny koncept poetycki (tyleż zabawny, co liryczny) na rolę kamienia:

...leniwie
przygniata
kulę ziemską
by nie odleciała

(„Kamień”)

Natomiast słówko „albo” jako alternatywa w naszym Losie:

daje wybór
choć nigdy nie podpowiada
prawidłowych odpowiedzi

Wiersz „Łapy niedźwiedzia” demaskuje po freudowsku nasze inklinacje dziecięce do zabaw pluszakami. Otóż, według autora, tkwi w nich chęć niszczenia, jak potrafi swoim potężnymi łapami niszczyć prawdziwy niedźwiedź:

...po prostu znaleźć się
w świecie zagarniętym przez
kudłatą bestię
w której pluszowym podobieństwie
kochasz się od dzieciństwa.

Podobny chwyt odwrócenia sytuacji stosuje autor w wierszu „Koty”, przypisując tym zwierzętom magiczne zdolności:

About Poetry

O Poezji



magiczne koty zagładają
w głąb twojej duszy
odnajdują wszystkie myszy
i walczą z dzikimi szczurami
to wszystko robią koty
a ty się módl
by ciebie nie zagłaskały

W wierszach „Mgła” i „Wschód” poeta nadal antropomorfizuje świat przyrody. W tym drugim utworze tym razem na kosmiczną wręcz skalę:

...zza gór gwałtownie
a jednocześnie w majestacie
władzości nad ziemią
podnosi się słońce
piasek jest jeszcze chłodny
ale już wie że niedługo
rozpali się jego sumienie

Widzimy tu potężny obraz przyrody, niemal elegijny i eschatologiczny. Krajobraz przeniknięty duchowością, niejako odwieczną. Podobne uniesienie religijnego jakby charakteru musiał odczuwać człowiek pierwotny i z podobnym wzruszeniem odczytuje je człowiek współczesny. Podobnie udany wiersz „Pustynia”, jest alegorią ludzkiego poszukiwania szczęścia, namiętności, nowych doznań. Otóż ta pustynie moralna może

...zostać zniszczona
przez jedną kroplę wody
albo łzę
i nigdy nie wiadomo co na niej wyrośnie

Otóż to. Człowiek może się diametralnie zmienić pod wpływem uczucia, czy wewnętrznego olśnienia.

Podobnie jak jedna łza może odmienić człowieka, jeden kwiat może wywołać wojnę lub zaprowadzić pokój. W swojej antropomorfizacji autor każe kwiatom krzyczeć i śpiewać („*** kwiat krzyczy...”) lub bada i opisuje życie wewnętrzne winogron („Winogrona”).



About Poetry O Poezji

Obraz pustyni powróci jak motyw muzyczny w symfonii, w ostatniej części tego zbioru w dwóch wierszach „Narodziny” i „Po narodzinach”. W tej pustyni można przejrzeć się w sobie jak w lustrze i odnaleźć – miłość. Mistyczny niemal nastrój pustyni, jako pustego obszaru, w którym może narodzić się zachwyt, piękno, wzruszenie. Niezwykle przejmujące to obrazy:

jest cicho i smutno
nieładzko bez ludzi
w pustynię osa nie wbija żądła
i ryba płetwą nie mąci piachu

(„Po narodzinach”)

Ostatni cykl tej książki poetyckiej to erotyki, ale jakże inne od tradycyjnych, znanych nam z historii literatury. Juliusz Erazm Bolek pisząc wiersze miłosne pozostaje w kręgu swojej problematyki cywilizacyjnej. I tak w rozpoczynającym cykl wierszu („*** nawet wiatraki spadają z nieba”) śladów swojej miłości poszukuje, jakżeby inaczej, w biblijnym raju, by wśród drzew szukać śladów stóp swojej wybranki.

W wierszu „Nimfa” widzi swoją ukochaną jako właśnie mitologiczną postać „zagubioną we współczesnej metropolii”. Jeśli miłość to oczywiście musi być i płomień. Tak powstał bardzo ładny i subtelny erotyk bez tytułu, zaczynający się od słowa „płomień”:

na twojej dłoni płomień
nie można go pochwycić
nie można go ugasić
skąd się wziął
jego zieleń
jego czerwień

błądzi po ścianach
po oczach
po pamięci
szłaś jak płomień
i zrodziłaś ogień

Wiersz „Nadchodzisz nocą” jest podsumowaniem erotyki w tym zbioru. Niezwykle piękny, senny utwór o marzeniach:

przychodzisz nocą
czuła jak dotyk
skrzydeł motyla

About Poetry

O Poezji



delikatna jak kropla
rosy na konwalii

Oto bajkowa kochanka, wymarzona, wyśniona przez bohatera:

...wymyśliłem sobie
całą ciebie
dokładnie tak jak Bóg
wymyślił człowieka
i tylko na jawie cię nie ma

Cóż trzeba zrobić, żeby postać dziewczyny zjawiała się nie tylko w sennym marzeniu, ale także na jawie:

wystarczy uwierzyć
w siłę swego istnienia
by spełnić wszystkie sny

Otóż taka romantyczna wizja człowieka mogącego za pomocą wiary w siebie, w swoje istnienie, zrealizować marzenia, ożywia tę poezję w finale zbioru „Abracadabra”. Poeta jako demiurg, jako bóg swojego istnienia, w którym może dokonywać cudów za pomocą miłości.

Wiersze Juliusza Erazma Bolka to swoiste „klucze do zwierciadła”, klucze do zrozumienia samego siebie przez czytelnika. „Kluczowym” wierszem w tym zbiorze jest utwór „Ja”, w którym bohater liryczny stojąc przed lustrem zastanawia się: kim jestem? Otóż należy odnaleźć „klucze do zwierciadła”, aby móc właściwie zinterpretować kondycję współczesnego człowieka. Kim jestem, kim my jesteśmy? Na to pytanie każdy człowiek musi sobie odpowiedzieć sam. Ale dzięki utworom Juliusza Erazma Bolka odpowiedź nie będzie błaha i powierzchowna, choć zapewne niełatwa.

Zdzisław Antolski

Juliusz Erazm Bolek, „Abracadabra”, grafiki Maciej Dworak, przekład na język angielski Anita i Andrew Fincham, Wydawnictwo Książkowe IBiS, Warszawa 2010, s. 112.



About Poetry O Poezji

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Roman Śliwonik, poeta:

Poezja Juliusza Erazma Bolka jest bardzo nostalgiczna, refleksyjna, trochę surrealistyczna, operująca paradoksem. Autor, poza wzruszeniem i przeżyciem smutnym, chce nam jeszcze przekazać nie tylko widzenie chwili, ale i podpatzonego i przeżytego życia. Czyli mamy tu do czynienia z wierszami chcącymi pokazać świat i ludzi. Wierszami myślącymi, a nie tylko tęsknymi.

Zbigniew Jerzyna, poeta:

Od kilku lat śledzę rozwój poetycki Juliusza Erazma Bolka i coraz bardziej utwierdzam się w przekonaniu, iż ta poezja zaczyna nabierać indywidualnego charakteru, zaczyna brzmieć własnym tonem. Te wiersze są owocem niepokodzenia. Bolek jest szczególnie wrażliwy na obojętność i znieczulicę świata i na dotkliwą samotność człowieka w tym świecie. Wiele jego wierszy opisuje szarość i bylejakość ludzkiej egzystencji. Mocną stroną poety jest poczucie ironii i groteski.

Krzysztof Gąsiorowski, poeta:

W wierszach Juliusza Erazma Bolka, decydujące o ich poetyckości, wrażenie nazywania stosunku do świata, po raz pierwszy, najczęściej osiągnęte jest przez „konstatację”, przez wyznanie złudzeń dzieciństwa. Wiersze te jak gdyby po raz pierwszy stwierdzają (stwarzają) nową sytuację egzystencjalną swego bohatera. Oto piękny, dyskretny obraz samotnej nocy i porzucenia w „Śnie pełnym Ciebie”. Oto swoista „analiza” nagości najpierw stojącej się, a potem nagle przestającej być ludzką sprawą. Oto gorzki żart o miłości bliźnich. Konstatacja.

Nie tylko przeżywamy i widzimy świat, potrzebujemy go także zrozumieć, nadać mu sens i ludzką wiarę. Nic tedy dziwnego, że po „konstatacjach”, po impresjach zaczynają się pojawiać w wierszach Juliusza Erazma Bolka próby poetyckiej refleksji, zaczyna odślawiać się ludzka logika doświadczenia. W wierszach Juliusza Erazma Bolka rozpoczęło się rzetelne i wiarygodne potwierdzone przekonywującym przeżyciem stwarzanie nowego poetyckiego pejzażu.



About Poetry O Poezji



Sny z tysiąca i jednej rzeczywistości

Fragmenty dyskusji o snach, realizmie magicznym i rzeczywistości, która odbyła się podczas spotkania autorskiego Juliusza Erazma Bolka, laureata Nagrody X Światowego Dnia Poezji, ustanowionej przez UNESCO

Aleksander Sokołowski, prezes Republikańskiego Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Litwie: *Co odgrywa główną rolę w Pana twórczości? Świadome, planowe pisanie, czy spontaniczna gra podświadomości, fantazji?*

Juliusz Erazm Bolek: Przyznam szczerze – nie nazywam się Maria Konopnicka, ani Adam Asnyk. Nie posiadam nazwisk osób, które potrafią wstać o siódmej rano i powiedzieć sobie, że dzisiaj napiszą 10 stron tekstu. Działam w kompletnym chaosie. Są takie chwile, że piszę jeden wiersz po drugim i w żaden sposób nad tym nie panuję. A potem jest marazm, cisza – mogę przez parę miesięcy w ogóle nic nie zapisać, nawet nie poczuć zaniepokojenia z tego powodu. Nie wiem, dlaczego tak się dzieje. Moim zdaniem, z wierszami jest tak, jak z zapładnianiem: okres zapłodnienia nie jest w tym samym czasie, co moment narodzin. Inspiracja niekoniecznie od razu musi zaowocować utworem. Istnieje tzw. okres inkubacji i, w moim przypadku może on trwać krócej lub dłużej. Czasami urodzi mi się kilka wierszy naraz, mimo, że prawdopodobnie ich czas zapłodnienia był różny. Niczego nie planuję, jestem „chaosistą”.

:Bardzo wygodne, wszystko można nim usprawiedliwić.

Aleksander Sokołowski: *Teraz w sporcie bardzo modny jest doping. Czy w twórczości jest on potrzebny? A jeżeli Pan go stosuje, to jakiego rodzaju jest to doping?*

J.E. Bolek: Dobre pytanie. W sporcie nie chodzi o żaden doping. Jeżeli ktoś przecacza sobie krew lub szczepi się hormonami po to, żeby szybciej biec, to nie stosuje doping, tylko w nienaturalny sposób się wzmacnia. Podejmuje pewne działania, żeby być bardziej efektywnym. W poezji tego typu „dopalaczami” są narkotyki, alkohol... Ja tego rodzaju „ulepszaczy” talentu nie stosuję. Ale jeśli uznamy, że dla sportowca doping to reakcja publiczności, słowa zachęty, to taki doping mnie również się przydaje. Mobilizujący jest dla mnie fakt, że mam czytelników swoich wierszy i otrzymuję od nich dowody sympatii. Chcę więcej pochwał, a to wymaga większego nakładu pracy. Mało tego – jeśli oczekuje się





About Poetry O Poezji

więcej pochwał, to już nie można napisać kolejnego wiersza podobnego do poprzedniego, tylko trzeba stworzyć coś lepszego. Jak się poprzeczki nie podnie- sie, to wszyscy to zauważą. W pewnym sensie autor żyje wiecznie na głodzie. Nie może tworzyć bez niekończących się pochwał.

Agnieszka Szymanik: *Chciałam jeszcze poruszyć kwestię realizmu magicznego. Skąd pomysł, by zwrócić się w jego stronę?*

J.E. Bolek: Lubię realizm magiczny. Chyba nie wierzę w rzeczywistość. Wydaje mi się, że żyjemy w realizmie magicznym. Pytanie tylko, czy przyjmujemy to do wiadomości, akceptujemy ten fakt, czy przy pomocy „szkiełka i oka” próbujemy udowodnić, że wszystko funkcjonuje normalnie. Podam prosty przykład: jak kursor na ekranie mojego komputera sam się przesuw, podczas, gdy ja nie dotykam żadnego urządzenia, to znaczy, że coś jest nie tak. Jeżeli widzę coś, czego nie ma, to znaczy, że to istnieje czy nie? Moim zdaniem, istnieje. To jest właśnie realizm magiczny. Jeżeli coś zostało zaplanowane, ale to się nie stało, to dlaczego tak jest? Istnieje pewna siła sprawcza, która spowodowała, że to się nie dzieje. To nie może być wynikiem nieplanowanego działania. Z kolei, jeżeli śni mi się coś niemożliwego do zrealizowania, a potem to się dzieje w rzeczywistości, to też jest zaskakujące. Nie chodzi mi o proste zjawisko *déjà vu*. Dyskusyjne jest to, czym jest realizm magiczny. Jest to ponadczasowy nurt. W literaturze utrzymuje się od dawna. W różnych okresach był odmiennie nazywany. Nadrealność jest immanentną cechą poezji, więc tak naprawdę nie ma poezji bez realizmu magicznego. Wpisuję się więc w ten nurt – to znaczy wpisuję się w rzecz oczywistą.

Karol Samsel: *Agnieszka zainspirowała mnie do pytania o to, czy ten realizm magiczny wynika nie ze zwątpienia w rzeczywistość, ale z nadrealizmu, z nadmiernej ufności w rzeczywistość? Wydaje mi się, że są dwa sposoby dochodzenia do realizmu magicznego – z jednej strony wątpimy w rzeczywistość, z drugiej – przesadnie w nią wierzymy. Niekoniecznie musi tak być w Pana przypadku, ale może warto sobie uzmysłowić, która z tych dróg tu zadziałała... A może chodzi o mieszankę tych dwóch dróg?*

J.E. Bolek: Ewidentnie trzeba mieć jakiś stosunek do rzeczywistości. Wtórne jest to, czy pokładamy w niej totalną ufność, czy w nią wątpimy. Rzeczywistość nie jest zsynchronizowana z naszą świadomością. Następują też odstępstwa od zasady rzeczywistości. Nie ma znaczenia, czy przyjmujemy regułę braku wiary, czy zaufania. Istotne jest to, że rzeczywistość nie jest *constans*.

About Poetry

O Poezji



Pani z publiczności: *Wczoraj wieczorem zastanawiałam się, dlaczego piszemy i wierzymy, że w tej rzeczywistości ludzka istota potrzebuje poezji. Czego ludzie potrzebują w twórczości? Realizmu magicznego. Czytając Pana wiersze, zdałam sobie sprawę, że warto napisać o tym, jak się widzi świat – właśnie po to, żeby ponownie uświadomić innym, że realizm magiczny jest głęboką potrzebą każdego, piszącego i niepiszącego, człowieka.*

J.E. Bolek: Zrobmy doświadczenie na bardzo elementarnym poziomie. Jesteśmy na jednej sali, teoretycznie funkcjonujemy w jednej rzeczywistości, ale każdy z nas siedzi w innym miejscu. Wobec tego rzeczywistość poszczególnych osób jest różna. Kiedy wczoraj byliśmy świadkami pokazu tańca arabskiego, który odbył się podczas wręczania Nagrody X Światowego Dnia Poezji, ja, będąc na scenie, widziałem coś zupełnie innego niż osoby siedzące na sali. Uczestniczyliśmy w tej samej rzeczywistości, ale każdy z nas brał w niej udział w inny sposób. Poszczególne osoby uczestniczyły w niej poprzez swoje doświadczenia, swoją kondycję psychiczną i fizyczną. To powoduje, że każdy z nas miał swoją własną rzeczywistość.

Pan z publiczności: *U poetów bardzo często zdarza się taka sytuacja, że budzą się rano z gotowym wierszem...*

J.E. Bolek: Ja nie mam tego rodzaju doświadczeń. Zdarzyło mi się napisać parę wierszy, które wynikały ze snów, ale sny były tylko inspiracją. Nie układałam wierszy w snach. Ciekawe jest pytanie, czym jest sen. Wciąż nie znamy na nie odpowiedzi. Naukowcy próbują się tego dowiedzieć – nadaremno. Nie wiadomo, czy sny to są nasze wspomnienia, czy marzenia... Najczęściej sny nam uciekają. Podobno niektórzy mają czarno-białe sny. Jako właściciela kolorowych snów, bardzo mnie to frapuje. Istnieją też senniki, które tłumaczą różne fragmenty naszych marzeń sennych. Przyznam szczerze, że nigdy mi się nie sprawdzały symbole opisywane w sennikach, więc nie bardzo im ufam.

Pan z publiczności: *Czy mógłby Pan przeczytać wiersz z tomiku „Abracadabra”, który się Panu szczególnie podoba?*

J.E. Bolek: Problem jest taki, że wszystkie wiersze z tomiku „Abracadabra” bardzo mi się podobają. Dokonywanie wyborów jest najgorsze, najtrudniejsze. Skoro wszystkie wiersze mi się podobają, to co mam zrobić?



About Poetry O Poezji



Juliusz Erazm Bolek



About Poetry O Poezji



JOANNA MARCINIAK

Mniejszościowiec, czyli o co chodzi podmiotowi lirycznemu Juliusza Erazma Bolka

*Jednostajny jest rodzaj ludzki. Większość
przepracowuje przeważną część czasu, by żyć,
a ta odrobina wolności, która im pozostaje,
niepokoi ich tak, że używają wszystkich środków,
by się jej pozbyć.*

Johann Wolfgang Goethe,
Cierpienia młodego Wertera



łowa Goethego, pochodzące z jego wybitnego studium nieszczęśliwej miłości, słabo kryją w sobie pogardę, jaką darzy wspomnianą większość jej opozycja. Istnieje bowiem mniejszość, która nie lęka się owej krztyny swobody, jaka powstaje w niszy między próbami sprostania kolejnym oczekiwaniom społeczeństwa. Mniejszość, która owe drobne momenty poza wyścigiem hołubi i w których czuje się znacznie lepiej niż w bezpiecznym, acz sztywnym garniturze konwenansu. Mniejszość, którą nudzi i nuży dreptanie wraz z tysiącami innych umysłów prostymi i utartymi szlakami.

Powyższy cytat kojarzy mi się nierozdzielnie z Juliuszem Erazmem Bolkiem. Jak sam kiedyś przyznał – w rozmaitych sytuacjach życiowych przypadała mu przeważnie rola osoby będącej na przekór, idącej pod prąd, obciążonej paradygmatem bycia w opozycji. Podobny obraz wyłania się z jego wierszy.

Osobiście jestem przeciwna stawianiu znaku równości pomiędzy autorem wierszy a podmiotem lirycznym uznając, że ten ostatni jest raczej świadectwem jakiegoś doświadczenia, zapisem wrażenia umysłu pod wpływem chwilowego, rzecz jasna – subiektywnego – doznania.

Pomimo to w kilku fragmentach niezwykle różnorodnej w formie i treści twórczości Juliusza Erazma Bolka zobaczyłam wspólny mianownik, tę samą postać, która w różnych sytuacjach życiowych wykazuje te same cechy: bystrość, przenikliwość osądu, żądzę poznania prawdy i radykalny, chwilami wręcz autodestrukcyjny idealizm.





About Poetry O Poezji

Literacki byt Juliusza Erazma Bolka – nazwijmy go dla potrzeb eseju Mniejszościowcem – to ktoś, kto w charakterze życiowego creda prędzej niż hasła psychologii sukcesu wykorzysta cytat z Fiodora Dostojewskiego: Życie, to przekształcać siebie w dzieło sztuki. Dziś słowa te brzmią nieco pretensjonalnie, ale ich realizacja przez Mniejszościowca nie wynika z potrzeb kreowania własnego wizerunku, a raczej z karkołomnych prób pozostania ze sobą w zgodzie w świecie zdominowanym przez ludzi innego autoramentu.

Mniejszościowiec wśród większościowców czuje się niekomfortowo, jak stary wagabunda, który przypadkiem znalazł się w autokarze pełnym turystów. Rozszerzonymi od częstego patrzenia się w niebo źrenicami widzi więcej niż jego współpasażerowie, przywykli do gapienia się w telewizor. Włóczęgę uderzają źle zestawione kolory, drażnią tandetne sprane pokrowce, męczy zaduch powstały wskutek awarii klimatyzacji. Wie o miejscu przeznaczenia więcej niż mądrzący się przed uczestnikami pilot-rezydent, ale słucha jego rewelacji podobnie jak pozostali. Bo i czemużby nie? Wszak na pozór jest jednym z nich, pije z nimi wódkę, kupuje bułki w tym samym sklepie i ogląda się za tymi samymi dziewczynami. Zapis tego stanu można znaleźć w wierszu „Z własnej woli, który może uchodzić też za manifest-spowiedź społeczeństwa konsumpcyjnego.

Z własnej woli

jak dobrze nam się żyje
budzimy się co rano
z własnej woli
i programujemy jadłospis
potem jeśli mamy ochotę
to trochę pracujemy
odpoczywamy i kochamy się
z żonami sąsiadów

to jest nasz obowiązek
nie wiemy co to państwo
nie wiemy co to władza
nad wszystkim czuwa przypadek
do którego co wieczór
modlimy się
byśmy niespodziewanie
nie zaczęli myśleć

Mniejszościowiec otrzymał jednak dary (a może przekleństwa) bardziej przenikliwej obserwacji, głębszej refleksji i większej niż przeciętna wrażliwości. Drażni go więc bylejakość życia, której większość jego otoczenia nie zauważa. Nie przeszkadza im, że ich życie jest ciągiem zaniedbań, fuszerek i aktów słabości. Nie jest to wyłącznie ich winą – wskutek niesmacznego żartu Historii wychowano ich w systemie, który w sferze idei równość stawiał na piedestale (w praktyce dzieląc

About Poetry

O Poezji



dobra według klucza kołesiosstwa, jak to zawsze było na świecie). Egzekwowanie owej równości oznacza bezustanne równanie w dół, kiepskość staje się powszechnie obowiązującym standardem. Taki stan rzeczy ilustruje wiersz, pod jakże znaczącym tytułem „Bo ja jestem”, gdzie „bo” znalazło się nad wyraz świadomie.

Bo ja jestem

urodziłem się w szpitalu
bez salowych
do żłobka chodziłem
zastępczego
potem do przedszkola
za łapówkę
do podstawówki wpuścili
bo deficytowa
uczyłem się pilnie
jak uczyć się bez podręczników
liceum mi nie zamknięto
przez niedopatrzenie
studia skończyłem
dzięki rutynie

ożeniłem się z brzydką dziewczyną
innych nie było
moje mieszkanie wypaczone
bo standardowe
dzieci nie mam
zabrakło przydziału
do pracy chodzę
jak niemądry
z założonymi rękami
stoję
inaczej nie wypada
na wyższym stopniu
wyszczerbienia

Ów stan utwierdza większościowców w przekonaniu, że nie ma lepszego świata, lepszej jakości. Nie szukają więc wysokich wartości w życiu i nie czują się zobligowani do dawania z siebie więcej niż absolutnego minimum. Jako produkty (niekiedy uboczne) byle-szpitali, byle-szkół i byle-miłości łatwo przywykają do byle-swiata i są byle-pracownikami, byle-małżonkami, byle-ludźmi. Byle-jakimi, ale są, istnieją i zasiedlają tę piękną planetę. Niczym Wolterowski Kandyd są świecie przekonani, że tak być powinno i że wszystko zmierza ku lepszemu na tym najlepszym ze światów. Przedstawiciele większości nazywają siebie pogodzonymi z losem. W rzeczywistości są pełni frustracji i pretensji, a negatywnego potencjału w sobie nie potrafią przekuć w motor zmian. Jak w starej wschodniej opowieści chcieliby, aby cała Ziemia była wyłożona skórą, żeby wygodniej było im po niej chodzić. Nie wpadną jednak na pomysł, aby swe obolałe stopy obuwać w skórzane cizmy.

Psychologia nazywa taki sposób działania (czy też niedziałania) „reaktywnością” – jest to zwolnienie siebie z odpowiedzialności za własne życie, zdanie się



About Poetry O Poezji

na „przypadek”, „pech”, „fart”, „uśmiech losu” i inne sprytne, przekazywane z pokolenia na pokolenie, wymówki. Łatwiej odczytywać przyszłość z gwiazd niż uruchomić umysł i ducha. Łatwiej jest zrobić coś „tak sobie”, niż z sercem. Łatwiej poddawać się nastrojom i zachciankom niż ćwiczyć wolę. Jednak biologiczne zjawisko atawizmu mówi nam, że nieużywane organy w ewolucji ulegają zanikowi i niestety, jest to dolegliwość dziedziczna i zaraźliwa. Ci ludzie są bez wątpienia „wyszczerbieni”. Pytanie brzmi: czy to wada fabryczna, czy skaza nabyta poprzez używanie przedmiotu (umysłu? Serca?) w sposób niezgodny z przeznaczeniem?

Mniejszościowiec, wcześniej uświadomiwszy sobie defekty rzeczywistości w której żyje, postanawia z tym zawalczyć. Jest człowiekiem bez ustanku poszukującym sensu życia i mądrości. Niegdyś żądny wiedzy, przez wiele lat zapalczywie chłonał obraz świata podawany przez media i innych ludzi, szukając pośród nich mądrości, którą jest, jego zdaniem, jedyną połówą prawdy, jaką znamy.

Jednak jest to zadanie karkołomne. Nasz świat nie jest prostym światem naszych przodków. Z pewną zazdrością możemy myśleć o protoplastach z głębokiego średniowiecza, żyjących w rzeczywistości, w której granice były dość jasno ustanowione, autorytety święte i nieomyłne, a skromny wybór perspektyw nie wpędzał ludzi w zagubienie. Nasze czasy są bardziej różnorodne, bogatsze i demokratyczne, czyniąc wypowiedź uczestnika reality show równą słowom noblisty, tak samo szumiącą i prędko rozplywającą się w pędzie życia. Odwieczna chęć poznania i zrozumienia świata wiąże się z chłonięciem milionów niepotrzebnych, sprzecznych i często zupełnie kretyńskich informacji. Stąd też ironiczna recepta na ten stan rzeczy zawarta w wierszu „Mądrość”.

Mądrość

jeśli chcesz
osiągnąć doskonałość
musisz
osiągnąć równowagę
a zatem odrzuć
księgi pysznych mężów
którzy twierdzą
że coś wiedzą
i prowadzą ciebie

falszywymi ścieżkami labiryntu
prześń czytać gazety
prześń oglądać telewizję
prześń słuchać radia
prześń rozmawiać w kolejkach
porzuć żądzę
posiadania wiedzy
albowiem wielcy są tylko ci
co bez nauki osiągną

About Poetry

O Poezji



wiedzę absolutną
przez czystość i
nieskażenie wiedzą
swego umysłu
tylko w nich może wstąpić
Duch Mądrości

a kiedy już wstąpi
weź sobie szklanę
z dobrze schłodzoną colą z lodem
i plasterkiem cytryny
i zatańcz Lambadę

Podmiot liryczny Bolka odwraca się tyłem do męczącego feerią barw i kakofonią dźwięków szalonego świata, zamyka oczy i szuka sensu w sobie. Refleksja przypomina słynne słowa Kanta „niebo gwiazdziste nade mną, prawo moralne we mnie”. W dążeniu do poznania smaku życia dochodzi do wniosku, iż nie sztuką jest bezmyślnie się nim obżerać, lecz wyciągnąć z niego zaledwie kilka rarytasów, i to, co niesłychanie ważne, kierując się WŁASNYM gustem, osobistym prawem, prywatną aksjologią, bez oglądania się na to, co tak zwana opinia publiczna uznała za wartościowe czy sensowne. Ten pogląd odzwierciedlają epigramaty, a właściwie aforyzmy:

* * *

* * *

jeśli coś nie ma sensu
jest piękne
jeżeli coś ma sens
pojawiają się wątpliwości

czasem
najgorszym grzechem
jest logiczne myślenie

Mniejszościowiec jako człowiek wytrwały w swych poszukiwaniach spróbował wszystkiego i zna rozkoszny smak robienia rzeczy pozbawionych logiki czy perspektyw, ot, dla samej przyjemności balansowania na cienkiej czerwonej linii między szaleństwem a rozsądkiem. Te „cudowne manowce”, które uwiodły już wielu wrażliwców, ze Stachurą na czele, pozwalają na bycie sobą. Samotność, jaką tam znajduje, daje mu poczucie wewnętrznej spójności, siły i inspirację do bycia lepszym człowiekiem. Takie postępowanie opisane jest w poniższym utworze:

* * *

z dala od ludzi
odnajduję siebie
układałem kształt

człowieka
wracam i znów
zbieram układankę



About Poetry O Poezji

Wzmocniony duchowo podmiot liryczny Bolka wraca do tak zwanych „swoich” – i cóż go tam spotyka? Niczym Mickiewiczowska Karusia z „Romantyczności” mógłby rzec: „Źle mi w złych ludzi tłumie / Płacę, a oni szydzą / Mówię, nikt nie rozumie / Widzę, oni nie widzą”. Myśli i czuje inaczej niż ogół, więc jest skazany na niezrozumienie. Jednak zanadto kocha on wolność we wszystkich jej przejawach, że nie zrezygnuje z niej dla ludzkiej akceptacji. Oznaczałoby to powrót do większości, do jej umiłowania przeciętności, ksenofobii, lęku przed zmianami. Tego Mniejszościowiec nie jest w stanie przyjąć i to skazuje go na nieuchronną samotność, zakłócaną wybuchami niepokornionej tęsknoty za ludźmi, bo w końcu człowiek ze swej natury jest istotą społeczną. Nie ma jednej recepty na szczęście. Być może najważniejszą z nich jest balansowanie między tłumem a pustelnią, między uleganiem postanowieniom ogółu, a podążaniem drogą własnego sumienia.

Człowiek niemyślący samodzielnie nie zazna nigdy szczęścia, jakie przynosi odpowiedzialność i niezależność. Z drugiej strony totalny nonkonformista, żyjący nie oglądając się na innych, w końcu obojętnieje i staje się totalnym egoistą. A jednak w tej codziennej szarudze, w miotaniu się pomiędzy sobą a społeczeństwem zdarzają się momenty wielkie i spektakularne. Autor zapisał to w poniższej miniaturze:

* * *

są epoki które nie istnieją
są chwile które trwają wiecznie

Nieistniejące epoki, szare paciorki dni, przemykają nam w zwykłym znoju, lub – jeśli jesteśmy urodzeni w przysłowiowym czepku – „w stanie spokojnej szczęśliwości”. Pojęcie owo, skradzione od wspomnianego już Goethe’go, przytaczam celowo. Wszak, powiedzmy to szczerze, nikogo z nas nie wzrusza spokojna szczęśliwość. Wertera (on to bowiem wypowiada te słowa) nie zapamiętaliśmy przecież z czasów jego „nieistniejącej epoki”, z czasów beztrudnych i banalnych; to jego rozdzierająca nieszczęśliwa miłość, ów boski czy szatański dar, przebłysk szaleństwa, uczynił go wiecznie żywym.

Mniejszościowca także brzydzi banal w miłości, mierzą Walentynki. Krzywi się na widok wszędobylskich plastikowych serduszek i gardzi szczebioczącymi parkami, ściągającymi tłumnie do multipleksów na maratony komedii romantycznych. Jego miłość to romantyzm sentymentalny, zgodny z biologią i rytmem przyrody. Taką deklarację odnaleźć można w wierszu „Jak kropla i wiatr”.

About Poetry O Poezji



Jak kropla i wiatr

chciałbym być kroplą wody
ześlizgującą się z zielonych liści
i tonącą gdzieś w ziemi
tylko po to by odnaleźć
drogę do nieba przez liście
przez wiatr gonić nie wiadomo gdzie
by znienacka paść na twój policzek

chciałbym być podmuchem wiatru
i nie martwić się przemijaniem
przeciskać się przez szpary
marszczyć twarz wody
gonić nieprzypadkiem przez świat
i przeszywać cię rozkosznym dreszczem
i pamiętać zawsze kiedy mnie nie ma
że zawsze mogę być
kroplą wody albo podmuchem wiatru

Podmiot liryczny Bolka nie potrzebuje zapachu popcornu, popularnych pościelów, czy wymyślnych pozycji zaczerpniętych z „Cosmopolitanu”, by kochać. Darzenie kogoś miłością jest organiczne, jest jedną z podstawowych czynności życiowych, tak naturalną jak deszcz czy wiatr. Cechuje je brak umiaru i zdroworozsądkowości. Kiedy kocha, jego najdroższa wypełnia mu cały świat. Stara Ziemia wiruje wówczas szaleńczo jak świeżo nakręcony dziecięcy bączek. Pękają wszelkie tamy, zacierają się wszystkie granice – czas, przestrzeń, wielkie życiowe cele i małe codzienne sprawy. Wszystko miesza się i rozmywa, tworząc bezkształtne tło dla jedynego ostrego kształtu – Miłości. Dla Mniejszościowca kochać znaczy obcować z absolutem, roztopić się z ukochaną w błogim niebycie i trwać tak wiecznie. Zapis tego widoczny jest w wierszu dialogowym „Podróż między gwiazdy”.

Podróż między gwiazdy

POETA:
podróż między gwiazdy
jak niemy dotyk fali
a szybkość jest nieograniczona
czas
nie ma czasu
tylko ta nasza podróż
do drugiej drogi mlecznej
nazwijmy naszą miłość
Królestwem Jednej Nocy



About Poetry O Poezji

DZIEWCZYNA :

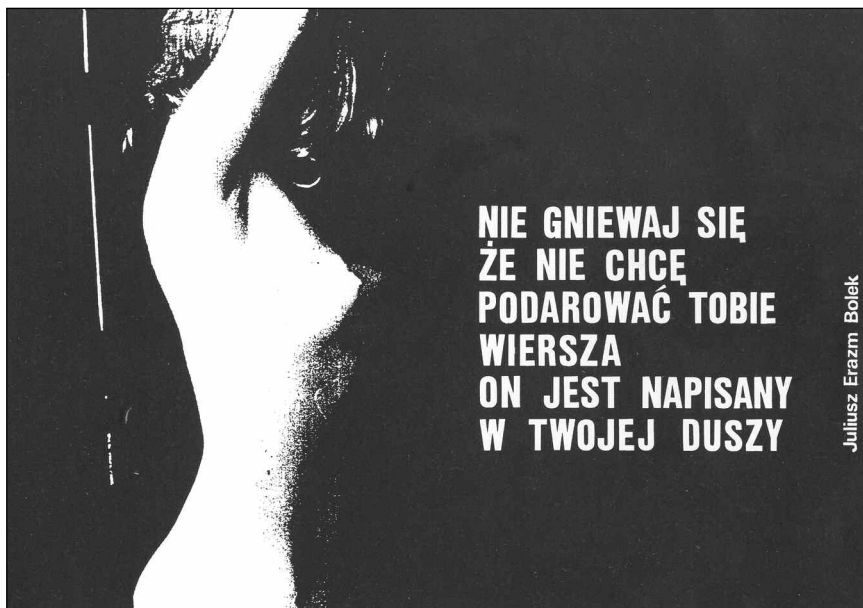
Przecież jest dzień
poza tym pozwól mi się ubrać
muszę jeszcze
coś załatwić

Jednak jego najdroższa nie w pełni pojmuje jego intencję, nie dzieli z nim jego celów, bo ona nie z jego rasy, nie Mniejszościówka, lecz Większościówka z wyszczerbieniem. Szczęśliwa na Ziemi, wśród swych miłych przyziemnych spraw i słodkich przyjaciółek-większościówek, ani myśli odchodzić od zmysłów czy roztapiać się w niebycie. Którejś nocy stwierdza, że czuje się zmęczona różnicami w światopoglądzie. Upewniwszy się, że jest jeszcze dość atrakcyjna, by znaleźć innego, wstaje cichutko, zostawia wczorajszą twarz na poduszce, wczorajsze rajstopy w łazience i odjeżdża pierwszym autobusem. Mniejszościowiec budzi się rano i czuje się wolny; zamiast kobiety u boku towarzyszy mu znów poczucie własnej nieposkromionej odrębności.

A więc, *summa summarum*, jaki jest świat Mniejszościowca? Czy jest doświadczonym przez życie pesymistą, srodze owym życiem zawiedzionym? Bezbronnym wrażliwcem, przyjmującym na siebie problemy „miljonów” (że zacytuję Mickiewicza) – zgoła niepotrzebnie? A może zwykłym, może nieco nadzwyczajnie przenikliwym człowiekiem, któremu poezja pomaga zachować duchową higienę, gdy życie bezwzględnie egzekwuje od niego zgniłe kompromisy? Czy jego, niekiedy gorzka, krytyka ludzkości, wynika z zatwardziałej mizantropii, czy przeciwnie – z życzliwego, acz realnego spojrzenia na ludzkość? Czy jest szczęśliwym człowiekiem w tym dziwnym i mało przyjaznym świecie? Odpowiedź poniżej:

świat to nie jest to co ciebie otacza
czym zachłystujesz się dotykając ręką
świat jest to radość którą promieniujesz
koniec świata zaczyna się gdy ona wygasa

Joanna Marciniak





About Poetry O Poezji

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Anna Samusioneck – aktorka

Z Juliuszem Erazmem Bolkiem znamy się od tak dawna, że ze względu na moją płeć piękną nie będę podawać liczby lat, no może zdradzę tylko, że to liczba dwucyfrowa... Pozналиśmy się podczas Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. Od początku uwielbiałam (zarówno czytać jak i recytować) to co Julek pisze, zwłaszcza jego poemat „Sekrety Życia. Kalendarz poetycki”, bo w jakiś dziwny sposób, mimo często nietypowej formy, zwięzłości poetyckiej wypowiedzi (jakby tylko zaznaczał lub wskazywał kierunek), trafia prosto w „procesory” mojej wyobraźni i uczuć, zaskakuje puentą, wnikliwością i wymykaniem się upływowi czasu. A przy tym ten jego osobisty spokój i opanowanie! Wyjątkowy człowiek – artysta na współczesnej mapie.

Dorota Zwolska, krytyk i dziennikarz:

Takim wyjątkiem zdają się być „Sekrety życia” Juliusza Erazma Bolka. Ten czternastopłanszowy, ścienny kalendarz jest przede wszystkim poetycką refleksją nad tajemnicą bycia. Różni się ona od wielu znanych literackich prób wpisania ludzkiej egzystencji w uporządkowany rytuał przyrody, albo w skończoność pór roku. W dwunastu wierszach, jak w dwunastu momentach życia, ukrytych jest dwanaście sekretów. Ale nie znajdziemy tu żalu za utraconym czasem, nie będziemy myśleć o przemijalności czy kruchości życia. Wręcz przeciwnie. Każda karta kalendarza przynosi ze sobą radość, optymizm i zachwyt nad światem. Każdy wiersz uczy patrzenia w przyszłość.

About Poetry O Poezji



MAREK ROZENEK

Historia „Sekretów życia”

Poemat „Sekrety Życia”. Kalendarz Poetycki” Juliusza Erazma Bolka to oryginalny pomysł artystyczny kalendarza, afirmującego Życie, najwspanialszy, pierwotny dar jaki ofiarowano nam na Ziemi. Utwór uchodzi za najwybitniejsze osiągnięcie literackie poety, czego dowodem może być chociażby to, że został on przetłumaczony już na ponad 30 języków. Poemat cieszy się zainteresowaniem innych twórców, no i oczywiście czytelników.

Juliusz Erazm Bolek w „Sekretach życia. Kalendarzu poetyckim” dokonał ciekawego zabiegu artystycznego. Autor podzielił życie człowieka na dwanaście etapów i przyporządkował je kolejnym miesiącom. Utwory poetyckie, w metaforyczny sposób, odnoszą się do okresów kalendarzowych, z którymi są związane. Wszystkie wiersze charakteryzuje witalność. Poeta przedstawia różne poglądy i pomysły, pozwalające na czerpanie satysfakcji z życia, na wszystkich jego etapach, od narodzin po zmierzch. Podczas lektury uderza wieloznaczność wyrażanych myśli, dająca szansę do zróżnicowanych, indywidualnych interpretacji. Co więcej, wszystkie utwory stanowią apoteozę życia, ujawniając jego sens.

Po raz pierwszy „Sekrety Życia. Kalendarz Poetycki” zostały opublikowane jako kalendarz ścienny na rok rozpoczynający nowe tysiąclecie. Wiersze zostały opatrzone grafikami Joanny Czernieckiej, która również zaprojektowała kalendarium i szatę graficzną całości. Pomysł został zrealizowany dzięki Panu Bartoszowi Mateja i jego przedsiębiorstwu Prografix. Premiera i promocja Kalendarza odbyła się 11 grudnia 2000 roku w Teatrze Małym w Warszawie. Tego wieczoru wszystkie wiersze zostały wyświetlone w przestrzeni, przy wykorzystaniu techniki laserowej, podczas pokazu typu światło i dźwięk. Było to prawdopodobnie pierwsze na świecie zaprezentowanie poezji w tak oryginalny sposób. Całe przedsięwzięcie wzbudziło podziw widzów. Ten wspaniały pokaz był możliwy dzięki ogromnemu zaangażowaniu i pasji Pani Basi Rabcewicz, jej agencji Agmen Promotion oraz efektem specjalnym, stworzonym przez TSE Technical Service For Events. „Sekrety Życia” zyskały uznanie środowiska plastycznego i publikacja została włączona do konkursu Vidical, najważniejszej imprezy twórców i producentów kalendarzy.

Na podstawie „Sekretów Życia” aktorka, Anna Samusioneł, stworzyła swój własny monodram. Premiera tego miniprzedstawienia odbyła się w siedzibie



About Poetry O Poezji

Bussines Centre Club wiosną 2001 roku. Rok później „Sekrety Życia” ukazały się w formie książki. Ze względu na bardzo duże gabaryty (470 mm x 530 mm) i wagę (1,5 kg) publikacja ustanowiła rekord Guinnessa na największy tom poetycki. Działania artystyczne miały zwrócić uwagę na ideę projektu, która spotkała się z ciepłym przyjęciem ze strony czytelników.

Część zwolenników „Sekretów Życia” zwracała uwagę, że książka ze względu na swoje rozmiary jest trudna w codziennym użytkowaniu. Artystka taneczna i właścicielka Teatru Sabat, Pani Małgorzata Potocka zachwyciła się poezją, a później powiedziała: och, jaka szkoda, że ta książka nie zmieści mi się w torebce. To zainspirowało Juliusza Erazma Bolka do dalszej twórczej pracy nad projektem. W efekcie doszło do kolejnego wydania „Sekretów Życia”, tym razem w wersji bodybook, rozwiązaniu opatentowanym przez poetę. Jest to miniaturowa wersja książki, tak skonstruowana, że można ją powiesić na szyi. Pozwala to na trzymanie utworów zawsze przy sobie i korzystanie z ich treści w każdej chwili.

Sporo grono czytelników twierdzi, że „Sekrety Życia” są bardzo inspirujące i dają dodatkową energię. Niektórzy zgłosili, że wiersze zawarte w książce, w trudnych chwilach, dodają im otuchy. Wiele osób traktuje kalendarz poetycki jako talizman czy amulet. Dlatego, w nowych wydaniach książki w wersji bodybook, na okładce pojawił się dopisek: „na szczęście”.

W styczniu 2010 roku na pl. Bankowym, w arkadach Pałacu Wojewody Mazowieckiego w Warszawie została zaprezentowana trójwymiarowa wystawa plastyczno-literacka Luizy Kwiatkowskiej, zainspirowana poematem „Sekrety Życia”. Prace wykonano drukiem lentykularnym. Pomogło w tym Muzeum Książki Artystycznej w Łodzi. Ekspozycja wzbudziła żywe zainteresowanie. Kilkusettyśięcną publiczność interesowała zarówno treść poematu, jak również oryginalna, „ruchoma” forma prezentacji. W październiku 2010 roku ekspozycja została zaprezentowana w Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza w Warszawie. Wernisaż odbył się w czasie inauguracji IV Festiwalu Poezji Słowiańskiej, a poemat publiczności zaprezentował aktor Krzysztof Kolberger. Jego genialna interpretacja wzbudziła owację publiczności, która artyście podziękowała brawami na stojąco. Aktorowi akompaniowała młoda kompozytorka i pianistka, Anna Maria Huszcza. Na marginesie warto wspomnieć, że był to ostatni publiczny występ Krzysztofa Kolbergera.

W listopadzie 2010 roku powstała wystawa „Sekrety Życia. Kalendarz poetycki – Podróże po Azji południowo-wschodniej” w realizacji Anety Sochy.

Poetry

Poezja



Poemat został skomentowany zdjęciami reporterskimi w nowatorski sposób. Ilustracje nie odnosiły się do pór roku, ani do etapów życia, tylko do rytmu odzwierciedlającego każdą z dwunastu części utworu. W bardzo ciekawy sposób do zilustrowania poematu podszedł też Franciszek Maśluszczak, przygotowując dwanaście oryginalnych grafik, które okazały się w polsko-angielskiej wersji książki „Sekrety życia”.

Poemat „Sekrety życia. Kalendarz poetycki” stał się materiałem literackim, wykorzystywanym w programie translatorskim „Pokonać wieżę Babel”. Akcja ma na celu integrację tłumaczy literatury polskiej. Głównym zadaniem jest przetłumaczenie poematu na wszystkie dostępne języki, tak aby umożliwić ludziom na całym świecie zapoznanie się z myślami, dotyczącymi afirmacji życia. Wszystkie osoby zaangażowane w przedsięwzięcie pracują na zasadach honorowych. Do tej pory poemat został przetłumaczony na angielski, białoruski, bułgarski, czeski, esperanto, hindi, hiszpański, litewski, łotewski, macedoński, niemiecki, pendzabski, portugalski, serbski, słowacki, rosyjski, szwedzki, ukraiński, włoski, a także na łacinę. Ciekawostką jest, że był też kanwą do przekładu na gwary polskie: białostocką, rawską, kielecką, kurpiowską, Lachów nowosądeckich, pałucką i podhalańską. Wszystkie wersje językowe, a także aktualne informacje na temat projektu są zamieszczane na specjalnej stronie internetowej, poświęconej poematowi „Sekrety życia” www.life.art.pl.

Marek Rozenek



JULIUSZ ERAZM BOLEK

Sekrety życia. Kalendarz poetycki

Styczeń

wszystko startuje
 gna do przodu
 wierząc
 że gdzieś jest meta
 na której
 można być pierwszym
 obiecując
 wszechświatu zwycięstwo
 tak naprawdę
 ważny jest tylko
 udział w gonitwie
 jednak czasem
 wygrywają ci
 którzy nie drgną
 nawet powieką

Luty

kiedy za szybko strzelasz
 nie trafiasz
 kiedy za szybko biegiesz
 padasz przed metą
 kiedy za szybko zwyciężasz
 tracisz rozkosz walki
 zawsze trzeba odkryć rytm
 po którym rozpoznaje się
 mistrza

Marzec

każdy dzień
 przynosi nowe zwiastuny
 drogi którymi krążysz
 opowiadają swoje historie
 wsłuchuj się w ich kłamstwa
 nigdy nie wiadomo
 kiedy rodzi się
 coś zupełnie nowego
 dobra nowina
 może być ukryta pod kamieniem
 w niedbale płynącej rzece
 albo być zaczarowana
 w twoich myślach

Kwiecień

zmienność barw
 niepewność okoliczności
 i popadanie
 ze skrajności w przepaść
 potrafi być męczące
 w tym całym szaleństwie
 tkwi siła poznania
 warto ją wykorzystać
 w wędrówce
 do ogrodu wyobraźni
 tam schowane są
 najcenniejsze skarby

Poetry

Poezja



Maj

kolory otwierają przestrzeń
zapachy skupiają uwagę
dźwięki mówią o przyszłości
smaki przekazują sekrety
spojrzenia dają znać
dotknięcia przybliżają
trudno utrzymać równowagę
to uczucie życia
i myśl o zatraceniu się w nim

Czerwiec

słońce sięga gwiazd
odbierając nocy czas
teraz wszystko jest możliwe
wszystko zaczarowane
miłosne wróżki
zaklęcia rozsiewają
na dłoni ktoś podaje raj
cuda budują imperia
nawet grawitacja traci sens
na drzewach dojrzewają uśmiechy
radość jest płonem
magia piękna ogarnia świat
życie triumfuje

Lipiec

życie jest takie słodkie
jeśli zamienisz je w bajkę
spróbuj ją sobie opowiedzieć
przetrzyj oczy
kropla to woda
podmuch to wiatr
iskra to ogień
piasek to ziemia
tylko dotyk jest tajemnicą
dotykasz spojrzeniem
to najdłuższa historia
ile spostrzeżesz
tyle zdobędziesz

Sierpień

więcej więcej i więcej
czerp pełnymi garściami
ile się tylko da
z rogu obfitości
kiedy jest czas sycenia
korzystaj z niego
rozkosz to moment
jak podmuch wiatru
zostaje po nim tęsknota
rozkosz wzmacnia pragnienie
więc pijaj
odrodzoną krainę
szalonej fantazji



Poetry Poezja

Wrzesień

nigdy nie jest za późno
żeby się obejrzeć do tyłu
zawsze warto
coś sobie przypomnieć
odebrać lub naprawić
świat nie jest idealny
ale czasem tak łatwo
go udoskonalić
i można triumfować

Październik

może nie masz już siły
może w twoich żaglach
zasnął wiatr
może może może
to tylko fatamorgany
twoich rozgrzanych myśli
kiedy wyrównasz oddech
możesz jeszcze
daleko poszybować
poza granicę zmęczenia
czasem cel jest bliżej
niż można to sobie wyobrazić
trzeba go tylko odnaleźć

Listopad

tylko parę słów
wykradniętych
spod palca mgły
kapiących jak łzy rosy
w oku płomienia
wspomnienia
których nie połknie ogień
w pamięci
siła
niekończące się przetrwanie
echo goni
własny głos
liście odkrywając drzewa
skrywają własne tajemnice
wskazówki zegara
ciągle się przesuwają
ale czas
zatrzymał się

Grudzień

nadchodzi czas wyciszenia
kiedy wszystko zamiera
zwalnia swój rytm
może to tylko sen
wtedy w skupieniu
lub radosnym szaleństwie
rodzą się małe chwile
nadające przestrzeni
nowy kształt
wysypują się drogowaskazy
które prowadzą
w nowy świat

Poetry Poezja



Sierpień

więcej więcej i więcej
czerp pełnymi garściami
ile się tylko da
z rogu obfitości
kiedy jest czas sycenia
korzystaj z niego
rozkosz to moment
jak podmuch wiatru
zostaje po nim tęsknota
rozkosz wzmacnia pragnienie
więc spijaj
odrodzoną krainę
szalonej fantazji



tekst: Juliusz Erazm Bolek
ilustracje: Luiza Kwiatkowska

Ilustracja Luizy Kwiatkowskiej do poematu „Sekrety Życia.”
Kalendarz poetycki” Juliusza Erazma Bolka.



About Poetry O Poezji

MARIA KĄDZIELSKA

Sekrety życia

Człowiek mitologiczny wiedział, że wszystko ma swój czas: był czas pracy i był czas odpoczynku, czas radowania się i czas smutku, czas życia oraz śmierci. Każdemu z tych etapów patronowała konkretna siła, personifikowana w osobie boskiej. Wszystko zaś było podporządkowane pewnej cykliczności, rządziła nimi harmonia bezpośrednio wpisana w naturę świata, której nie przeciwstawiali się nawet nieśmiertelni. Spadkobiercami tej tradycji są ludzie współcześni. Jednakże wydaje się, jakby człowiek naszych czasów starał się za wszelką cenę wyrzec owej mitologicznej mądrości. Podczas, gdy w starożytnej Grecji największą cnotą obywatelską była *sophrosine* (umiarkowanie), w XXI wieku stała się nią niezależność, pewne swoiste samostanowienie, jednakże w znaczeniu nie tylko etycznym, ale również fizycznym. Chcemy się odciąć od natury, jej porządku, sprzeciwiamy się poczuciu determinacji. Objawia się to we współczesnym obrazie człowieka idealnego: pięknego, młodego, zdrowego, wiecznie pełnego energii (filmowego wampira, ukochanego przez kulturę masową), który właściwie został wyzbyty cech typowo ludzkich. Również przeciętny mieszkaniec dużego miasta w życiu codziennym stara się odepchnąć ograniczenia i przekroczyć swoje możliwości. Pod hasłem profesjonalizmu ukrył wielogodzinną pracę i szybkie, bezrefleksyjne życie, napędzane kawą, colą oraz papierosem w przerwie. W mediach podobny model życia nie tylko przestał być krytykowanym, ale stał się wręcz pożądanym.

Takiej koncepcji egzystencji przeciwstawia się kalendarz poetycki autorstwa Juliusza Erazma Bolka, zatytułowany „Sekrety życia”. Poemat ilustruje życie ludzkie zamknięte w okresie jednego roku, podzielone na dwanaście miesięcy – od narodzin, aż po śmierć. Przy czym jest to wizja obca współczesnemu przyzwyczajeniu, gdyż zamiast ukrywać, podkreśla nasze nierozzerwalne połączenie z przyrodą. To ona dyktuje etapy ludzkiej egzystencji, my możemy jedynie starać się je najlepiej zrozumieć i wykorzystać. Podkreślają to również ilustracje autorstwa Franciszka Maśluszczaka, towarzyszące każdemu wierszowi. Ukazują one zdeformowane postaci w czynnościach niezwykle symbolicznych. Ścisły związek z naturą widoczny jest w upodobnieniu bohaterów do otaczającego ich pejzażu: włosy przechodzą w pędy krzewów, ręce wykrzywają się jak konary, ludzie wyłaniają się z kwiatów.

About Poetry

O Poezji



Potwierdza to główną tezę poematu, że świat przynosi pewne zdarzenia, narzuca porządek, my zaś się w nim dopiero odnajdujemy. Tak w uproszczeniu „Styczeń” jest momentem narodzin, „Luty” dojrzewania, „Marzec” okresem poznania, „Kwiecień” wejściem w życie, „Maj” czasem doznań, „Czerwiec” radości i spełnienia, „Lipiec” momentem uświadomienia, „Sierpień” symbolizuje nienasylenie, pragnienie i nadmiar, „Wrzesień” okres refleksji, „Październik” to racjonalizacja życia, „Listopad” przynosi przesilenie i starość, wreszcie „Grudzień” jako czas śmierci – koniec i równocześnie początek – gdyż zapowiada „nowy Styczeń”, którego możemy się już jednak jedynie domyślać. Nawiązanie do mitologii widoczne jest zatem również w cykliczności czasu, który nie biegnie zwyczajowo linearnie, ale zatacza okrąg. Możemy zatem interpretować poemat jako metaforę całego ludzkiego życia, ale również bardziej dosłownie jako jeden rok, który – będąc jej częścią składową – podobny jest do całości.

Motywy charakterystycznym dla wszystkich wierszy w poemacie jest uwypuklenie zjawiska losu i jego roli w ludzkim życiu. Każdemu z nas wydaje się czasem, że świat rządony jest pewnymi prawami, które wymykają się pojmowaniu czysto logicznemu. Doświadczamy ich najczęściej jako głębokiego poczucia niesprawiedliwości, gdyż przeznaczenie nie podlega zasadom moralnym. Grecy mówili, że Tyche jest ślepą losów szafarką, poczytywali ją za skrzydlatą i niestałą, płochą i sprzyjającą niegodnym. Zmienna bogini zostaje sportretowana już w pierwszej części poematu: „ważny jest tylko / udział w gonitwie / jednak czasem / wygrywają ci / którzy nie drgną / nawet powieką”. Podmiot mówiący nie narzeka na jej obecność, jego słowa nie wyrażają skargi, ale pewne zdziwienie światem, zafascynowanie jego dziwną prawidłowością. Nie zachęca on do sprzeciwu, lecz zrozumienia: „zawsze trzeba odkryć rytm/ po którym rozpoznaje się/ mistrza”. Pojęciem ściśle związanym w utworze z ideą losu jest szczęście. Choć człowiek podlega pewnym niezależnym od niego prawom, w wielu przypadkach skazany jest na dokonanie wyboru. W „Kwietniu” świat jawi się jako przestrzeń obca i niepoznana, jednakże ludzie muszą podjąć wysiłek, by odnaleźć w nim element stały oraz pewność, na których będą w stanie się oprzeć. Osiągnięcie spełnienia zależne jest zatem od siły ludzkiego poznania, która odsłania przed nami to co najcenniejsze. W „Sekretach życia” wyraźnie dominuje nałożony na człowieka obowiązek zgłębiania wiedzy. Bogactwo, jakie jest nam dane, kryje się w poznawaniu: „ile spostrzeżesz / tyle zdobędziesz”. Z uwagi na to tak ważnym miesiącem jest „Sierpień”, który stanowi niejako ostatnią szansę, by zgłębić i nauczyć się jak najwięcej. Jest niczym barok życia, przesycony pragnieniem, fantazją, przy jednoczesnej



About Poetry O Poezji

świadości, że szczęście jest ulotne i będzie trwało jedynie chwilę. To jest jeden z poetyckich kluczy do Rozumienia.

Podążając tym tropem, możemy zinterpretować cały poemat przez pryzmat samego tytułu. Daje on obietnicę odkrycia pewnych tajemnic otaczającej nas rzeczywistości. Jednakże sekret to informacja lub sprawa, jakiej się nie ujawnia i nie przekazuje dalej. Stanowi nierozpowszechnianą umiejętność, która jest czyjaś specjalnością, znaną tylko doświadczonym osobom. Sekrety życia będą więc czymś najgoręcej poszukiwanym, kluczem do osiągnięcia szczęścia. Czy zatem mamy prawo je odsłaniać? W utworze Juliusza Erazma Bolka znaczenie sekretu zostaje odwrócone, okazuje się on czymś powszechnym, dostępnym dla wszystkich, wręcz momentami zupełnie oczywistym i przez to niedostrzegalnym. „Sekrety życia” opierają się na swoistej prostocie nie tylko pod względem wyrażonych prawd, ale również środków wyrazu. Tekst pozbawiony jest znaków przystankowych i wielkich liter, nie pojawiają się w nim również rymy. Oszczędność estetyczną podkreśla utrzymanie specyficznej wersyfikacji, która dzieli utwór na krótkie, często jednowyrazowe elementy składowe – imoże przez to są one w swoim wyrazie tak bezpośrednie.

Jakie są zatem tajemnice życia? Czy są uniwersalnymi prawami każdego etapu naszej egzystencji, czy może zmieniają się wraz z upływem czasu? Z pewnością są bezpośrednio związane z porządkiem przyrody i od niej zależne. Człowiek, by je zrozumieć, musi przede wszystkim przyjąć postawę pokorną i afirmującą życie. Kalendarz poetycki jako całość stanowi właśnie pochwałę życia we wszystkich jego aspektach, od narodzin po śmierć. W całym swoim wyrazie jest niezwykle optymistyczny, nadzieja przysługuje niemal każdemu wierszowi, radość jest niejako wpisana w naturę bytu. Ze wszystkich miesięcy jedynie „Listopad” wyraża zwątpienie i smutek, pozostałe zaś opisują bogactwo świata, zróżnicowanie kolorów, smaków, doświadczeń, podkreślone przez wykorzystanie figury synestezji („dotykasz spojrzeniem”). Podmiot mówiący zwraca się często bezpośrednio do odbiorcy, przez co zachęca nas do udziału w całym procesie. Przedstawiony w nim świat jest sam w sobie istotą żywą, zanimizowaną, którą powinniśmy zrozumieć w jej zmienności. Lecz aby pojąć, musimy ją wcześniej przyjąć, zatem zgodzić się na konieczność upływu czasu i nieuniknioną śmierć.

W koncepcji poety człowiek jest zdeterminowany przez otaczającą go rzeczywistość, nie oznacza to jednak, że jest pozbawiony wolnej woli. Wydaje się, że właśnie głęboka świadomość konieczności dokonania wyboru leży u podstawy całego poematu. Wiersze składowe nie są jedynie opisami pór roku lub etapów ludzkiego życia, ale przede wszystkim pełnią funkcję liryki apelu. W każdym

About Poetry O Poezji



z nich podmiot mówiący zwraca się do konkretnego odbiorcy („w twoich myślach”), udzielając mu rady („warto ją wykorzystać”), zachęcając do działania („spróbuj ją sobie opowiedzieć”) lub nawet nakazując („czerp pełnymi garściami”). Czyni to, jakby uczył nas żyć w inny, tylko sobie znany sposób.

Współcześnie z łatwością skłaniamy się ku temu, co pragmatyczne i przydatne, lubimy czytać poradniki, które mają doradzić nam jak się zmienić, efektywniej pracować i osiągnąć większy sukces. Czerpanie przyjemności czysto estetycznych obcowania z kulturą wysoką odeszło na dalszy plan. Z uwagi na to czytanie poezji nieuchronnie staje się zajęciem jeszcze bardziej elitarnym. Wydaje się, że przez zrozumienie tego zjawiska i jednoczesną niezgodę na nie, poemat Juliusza Erazma Bolka dzieli się na opis dwunastu sekretów życia, jak dwanaście rad skierowanych właśnie do człowieka naszych czasów. Cały utwór można przeczytać w niedługim czasie, każdy z miesięcy idealnie mieści się w przerwie na kawę, podczas jazdy tramwajem, czy nawet przejazdu windą. Stąd może pomysł wydania go w postaci bodybooka, pozwalającego zawiesić poemat na szyi, by móc przeczytać go w najdogodniejszej porze dnia. Opisany zabieg jest zatem próbą dostosowania poezji do realiów naszych czasów. Czy więc obraz tej konieczności nie uwydatnia pewnej sprzeczności, z jaką musi się zmierzyć współczesny poeta? Jego zadanie zostaje rozdwojone na dwie różne tendencje – z jednej strony przeciwstawiać się nowym skłonnościom, z drugiej niezmiennie podążać za rzeczywistością. „Sekrety życia” są wyrazem tego obowiązk, próbą jego pogodzenia. Od nas zależy, jak silnie dać się nim pokierować.

Maria Kądzilska

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Dimitrina Lau-Bukowska – poetka, tłumaczka (Bułgaria)

Imprezy literackie to okazja spotkań towarzyskich z pisarzami. Jednym z nich jest Festiwal Poezji Słowiańskiej, organizowany co roku w Warszawie. Tam też miałam okazję poznać poetę, Juliusza Erazma Bolka. Zainteresował mnie on do tego stopnia swoją twórczością, że postanowiłam przetłumaczyć na język bułgarski kilka jego wierszy. Przekonał mnie też do przekładu swojego poematu „Sekrety Życia. Kalendarz poetycki”. To bardzo ciekawy utwór, w filozoficzny sposób podchodzący do życia człowieka. Ukazał się on w formie książki w języku polskim i bułgarskim. Potem spotkaliśmy się



About Poetry O Poezji

na Festiwalu Literackim w Warnie na który przybyło kilkudziesięciu poetów z Rosji, Ukrainy, Słowacji, Czech, Bułgarii, Serbii, Macedonii, Słowenii, Polski i Chorwacji, a także muzycy, śpiewacy i malarze. To bardzo ważna impreza artystyczna w Bułgarii. Był na niej obecny nawet Georgi Pyrwanow – Prezydent Bułgarii. Udało mi się zaaranżować spotkanie Bolka z Prezydentem. W czasie jego trwania poeta wręczył Pyrwanowowi swoją książkę, całe szczęście, że miał ją przy sobie.

Eduardas Piurko – tłumacz (Litwa)

Dobrze pamiętam ostatnie dni życia Ojca Świętego, Jana Pawła II. Cały świat z uwagą śledził za zdrowiem tego wielkiego Polaka. 2 kwietnia 2005 roku Papież odchodzi. Ktoś z Polski przysłał mi wiersz poświęcony śmierci Ojca Świętego. Wiersz, który dla mnie był po prostu wstrząsający – poprzez swą głębię, swą prostotę, bo oddaje wielkość osoby Jana Pawła II, ból i pustkę po jego odejściu, poprzez swą uniwersalność, bo doskonale pasuje do śmierci osoby bliskiej w ogóle. Natychmiast przetłumaczyłem ten wiersz na język litewski, a nieco później – również na rosyjski, nie znając Autora osobiście. Tłumaczenie opublikowałem na portalu internetowym www.bernardinai.lt. Autora poznałem dopiero po kilku latach. Wtedy postanowiłem przetłumaczyć jego „Kalendarz Poetycki – Sekrety życia”, które również mnie po prostu urzekły. Znowu dwa przekłady – na języki litewski i rosyjski. Nadchodzi 10 kwietnia 2010. I znowu wstrząsające wydarzenie i wstrząsający wiersz „Wskazówka”. Tłumaczenia powstają na gorąco, tuż po przeczytaniu wiersza. Od razu publikuję je na swej stronie internetowej Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, trafiają też do internetu z podkładem muzycznym... Parafrazując słowa Poety, nie wiem kim jest, może filozofem, może mesjaszem, ale dla mnie na pewno wspaniałym mistrzem poezji...

About Poetry O Poezji



Poezja jest jak drzazga wbita w skórę

Z Juliuszem Erazmem Bolkiem rozmawia Mirosław G. Majewski

Mirosław Majewski: *Słyszałeś może o poecie, performerze, happenerze, Juliuszu Erazmie Bolku, to nawet Twój imiennik?*

Juliusz Erazm Bolek: Tak, coś mi się obito o uszy. Robi różne dziwne rzeczy. Zdaje się, że taki już ma charakter. Słyszałem też o Twoim imienniku, który dla odmiany jest bardzo ciekawym prozaikiem.

Dzięki, ale o mnie przy innej okazji, teraz muszę Ci się przyznać, że kiedy byłem bardzo młodym poetą, a było to ćwierć wieku temu, moim idolem był właśnie Juliusz Erazm Bolek. Był przy tym dla mnie tak nieosiągalny, że nawet nie próbowałem go naśladować.

To bardzo dobrze, że nie próbowałeś go naśladować. Każdy powinien podążać własną drogą, inaczej będzie kserokopiarką. Kiedy mi powiedziałeś, że uważasz mnie za legendę poezji, ogromnie się zdumiałem. Oczywiście było mi bardzo miło, choć uważałem, że jest to zdecydowanie wyolbrzymiony pogląd. Nigdy nie sądziłem, że mogę być legendą, bo to coś takiego jak bajka. Zrozumiałem, że dla Ciebie kiedyś byłem postacią fikcyjną. W efekcie napisałem o tym wiersz.

Chwila, chwila, bo nie nadążam. Napisałeś wiersz o tym, że możesz być postrzegany, jako postać fikcyjna?

Nie. Napisałem wiersz o tym jak to jest być „legendą”.

Imponowałeś mi wówczas eksperymentami z formą, a nie treścią. Popraw mnie, jeśli się mylę, ale moim zdaniem sama treść w Twoim wydaniu była zaledwie tłem dla formy.

Dysputa, która trwa od wieków: co jest ważniejsze, forma czy treść, przypomina rozważania co było pierwsze, jajo czy kura? Jeśli zresztą chodzi o temat drobiarski, to niewiele mam do powiedzenia, mimo, że napisałem na ten temat sporo wierszy. Faktem jest natomiast, że treść bez formy po prostu nie istnieje. Więcej, należy szukać odpowiedniej formy adekwatnej do treści. Cóż, w różnych przypadkach forma lub treść mogą przeważać. Jednak najlepiej jest, kiedy stanowią idealnie wyważone proporcje. Dla mnie forma jest uwypukleniem treści, a sama treść bardzo mnie zajmuje.



About Poetry O Poezji

Słyszałeś może o gościu, który zdobył Nagrodę Światowego Dnia Poezji, ustanowionego przez UNESCO?

No, takich gości jest już co najmniej dziesięciu i o wszystkich coś tam słyszałem, a niektórych nawet znam! Dlatego nie wiem, którego masz na myśli? A, chodzi Ci o tego z rocznika 2010? Ten gość z tego co wiem nazywa się Juliusz Erazm Bolek. Najmłodszy laureat tej Nagrody. Otrzymał statuetkę nazywaną „Złotym Piórem Feniksa”. To taki dziwny ptak, który dokonuje co jakiś czas samospalenia, aby odrodzić się z popiołu, ciekawe dlaczego nie chce się odradzać z diamentu. W każdym razie ten Feniks jest jakiś magiczny i to jakoś tłumaczy, że Bolek wydał książkę „Abracadabra”. Krytycy uważają, że to publikacja utrzymana w konwencji realizmu magicznego, co przecież nie jest trudne, biorąc pod uwagę, że poezja w jakimś sensie jest magiczna.

Powiedz mi, co czujesz kiedy wschodzi słońce nad miastem?

To jest bajka! Przede wszystkim lubię wstawać. Rano w mieście jest bardzo cicho, przeważnie wszyscy jeszcze śpią, nie ma ruchu na ulicach. Wszędzie panuje spokój. To jest cudowne. Dookoła jest taka cisza, że słysząc nie tylko własne bicie serca, ale nawet myśli. Cisza przenika ciało, to jest ekstra! Okna mojego mieszkania wychodzą na wschód, więc poranne światło szybko mnie budzi. Uwielbiam podziwiać wschody słońca, są chyba piękniejsze od zachodów. Jest cisza, jest spokój, są myśli i mogę oddawać się obserwacjom.

Czy lubisz stare domy, jeżeli tak, to dlaczego?

Nie jestem pewien czy lubię stare domy. Mam dla nich duży szacunek, a i zapewne sentyment. Zwykle wiążą się ze wspomnieniami. Jest w nich coś ulotnego, ale takiego, co potrafi zafascynować. Trudno oprzeć się ich urokowi.

Według ks. Jana Twardowskiego używasz prostych słów tylko po to, aby dotknąć najważniejszych tematów. Myślę, że ksiądz Twardowski bardzo trafnie to ujął. Czy mógłbyś powiedzieć nam coś więcej na ten temat?

Ksiądz Jana Twardowskiego poznałem przypadkowo podczas imprezy literackiej, organizowanej przez Kysię Gucewicz – też poetkę, a jednocześnie jedną z najbardziej niezwykłych kobiet jakie poznałem. Ksiądz był osobą bardzo ciekawą świata, chciał poznać moje wiersze, więc z przyjemnością ofiarowałem mu swoją

About Poetry

O Poezji



książkę. Jakiś czas później dostałem od niego list, w którym napisał co sądzi o mojej poezji. Mogę dodać, że jego poglądy na temat mojej twórczości bardzo mi odpowiadają. Uważam, że to ważne, aby do najważniejszych tematów używać prostych słów. Wogóle nie wiem, do czego są potrzebne skomplikowane słowa, których większość ludzi nie rozumie.

Zdradź, kiedy odkryłeś w sobie poetę?

Wcale nie szukałem w sobie poety. Mój tata, Zdzisław Jerzy Bolek pisał wiersze, więc uznałem, że ja też powinienem spróbować. Byłem wtedy dzieckiem. Próbę uznałem za satysfakcjonującą. Później usiłowałem zająć się innymi sprawami, jednak sukcesów takich jak w poezji nie osiągałem, więc po jakimś czasie wróciłem do pisania.

Dobrze, że wspomniałeś swojego tatę. Słyszałem, że w czasach PRL, był bardzo zaangażowany w wydawanie niezależnych pism, co w tamtych czasach było dość karkołomnym zajęciem. Mógłbyś powiedzieć cokolwiek więcej na ten temat?

O tym mi nic nie wiadomo. Z tego co wiem, funkcjonował w oficjalnym obiegu. Mówimy o pierwszej połowie lat 70-tych. W tym okresie w Polsce nie działała żadna opozycja. Tata zginął w wypadku samochodowym w 1975 roku.

Niezależne, wcale nie znaczy nielegalne, w tamtych czasach dość często zamykano pisma z byle powodu, a o Twoim ojcu wiem, że potrafił takie pisma uchronić od niebytu. Zresztą niektórzy znajomi Twojego ojca twierdzą, że ten wypadek nie jest do końca wyjaśniony, czy podzielasz te opinie?

Wiem, że w latach 70-tych walczył o ukazywanie się „Nowego Wyrazu”. Wcześniej, w 1956, walczył skutecznie o ukazywanie „Współczesności”, niezwykle go pisma literackiego, którego nazwy krytyka użyła do nazwania całego pokolenia artystycznego. Tę wiedzę mam między innymi od ówczesnego redaktora naczelnego, Leszka Szymańskiego. Brałem udział w tym wypadku drogowym, w którym zginął tata. Sprawców nie znaleziono, mimo że wtedy samochodów było wielokrotnie mniej niż dzisiaj, milicji dużo, a zdarzenie miało miejsce w centrum Warszawy. Sprawa nie została wyjaśniona, bo „zagięły” akta...

Słyszałem od pewnego znanego nam obu poety, że Twoja poezja jest jak drzazga wbita w skórę, nawet gdy drażni, nie potrafimy się od niej uwolnić. Mógłbyś to jakoś skomentować.



About Poetry O Poezji

Cóż, od drzazgi człowiek potrafi jednak się uwolnić. Gdyby od mojej poezji nie można się było uwolnić, to oczywiście zaspokajało by to moja artystyczną próżność, jednak nie mam ambicji, aby tak prześladować czytelników.

Mała chwila, tak łatwo się nie wywiniesz. Dla mnie takim wierszem-drzazgą jest wiersz LEŻĄC z tomu „Abracadabra”. Próbuję go usunąć z mojej świadomości, ponieważ nie do końca wiem, co poeta miał na myśli? Ale z drugiej strony, właśnie z takim „niedopowiedzeniem” najbardziej mi, mówiąc kolokwialnie, ten wiersz leży. A więc, co poeta miał na myśli?

Jak poeta zacznie tłumaczyć co miał na myśli, to już katastrofa na miarę Tytanica. „Leżąc” to utwór napisany ponad 20 lat temu i tak jak pisał ks. Twardowski, zbudowany z prostych słów. Jeśli dzisiaj czytasz ten wiersz i on zostaje w twojej pamięci, i o nim myślisz, to już największy komplement jaki mogłem usłyszeć jako autor. Dziękuję.

No tak, ktoś mi kiedyś powiedział, że poezja to nie sprzęt RTV czy AGD, aby dołączać do niej instrukcję obsługi. Czy zgodzisz się ze stwierdzeniem, że wiersz, czy też obraz, w swojej uniwersalności, ma prawo być interpretowany różnie, często nawet skrajnie, w zależności od wrażliwości czytelnika?

Muszę się zgodzić, bo tak właśnie jest.

Bardzo Ci dziękuję za tę rozmowę.

Opinie o twórczości Juliusza Erazma Bolka:

Jan Kobayashi, poeta, tłumacz i krytyk:

Juliusz Erazm Bolek wskrzesza i penetruje odsuniętą nieco (od czasów Apollinaire’a) na margines poezję wizualną. Ta forma przychodzi mu chyba najłatwiej, bo poeta jest sam w sobie przedziwną hybrydą literata, muzyka (choć autor albumu woli unikać muzycznych porównań) i plastyka; do plastyki Juliusz Erazm Bolek ucieka się najczęściej.

About Poetry

O Poezji



JAN LEOŃCZUK



Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku

Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, wojewódzka samorządowa instytucja kultury, jest największą biblioteką w regionie Polski północno-wschodniej. Biblioteka gromadzi materiały o charakterze uniwersalnym, z przewagą piśmiennictwa z zakresu humanistyki i nauk społecznych. W bogatym wyborze reprezentowane są wydawnictwa encyklopedyczne, słowniki, kanon literatury naukowej – monografie, opracowania, syntezы akademickie oraz wydawnictwa bibliograficzne. Zasoby Książnicy obejmują komplet współczesnego piśmiennictwa naukowego, literaturę piękną klasyczną i współczesną, lektury akademickie i szkolne, literaturę dla dzieci i młodzieży. Biblioteka zgromadziła wybór literatury w językach obcych: angielskim, białoruskim, litewskim, ukraińskim, rosyjskim i in. W zasobach znajduje się kolekcja książek i czasopism w języku



About Poetry O Poezji

esperanto oraz zbiorów specjalnych związanych z Ludwikiem Zamenhofem i ruchem esperanckim. Najcenniejsze zbiory Książnicy Podlaskiej (kolekcja starych druków, XIX-wieczne wydawnictwa regionalne oraz książki z prywatnej biblioteki Elizy Orzeszkowej) zostały włączone do Narodowego Zasobu Bibliotecznego.

Od 1997 r., na podstawie Ustawy o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych z dn. 7 listopada 1996 r., posiada prawo do ogólnopolskiego egzemplarza obowiązkowego – czyli otrzymywania od wydawców nieodpłatnie jednego egzemplarza druków, książek oraz dokumentów dźwiękowych i audiowizualnych. Jest jedyną placówką w Polsce północno-wschodniej, która ma taki przywilej..

Książnica działa w ramach Biblioteki Głównej i sieci 16 filii bibliotecznych, zlokalizowanych w różnych dzielnicach Białegostoku (w tym filia ESPERANTO-LIBRARO udostępniająca: **esperantiana** – książki i czasopisma w języku esperanto; literaturę piękną i popularnonaukową, w tym bogaty wybór słowników i podręczników do nauki esperanto; **materiały** dotyczące Ludwika Zamenhofs i inne związane z ruchem esperanckim). Jako biblioteka wojewódzka, otacza opieką merytoryczną biblioteki publiczne na terenie woj. podlaskiego. Jest dobrze znanym ośrodkiem informacji o regionie. Prowadzi rozwinętą na dużą skalę działalność wydawniczą (publikacje z literatury pięknej, historii regionu, z zakresu bibliotekoznawstwa oraz wydawnictwa okolicznościowe).

Książnica wydaje dwa czasopisma bibliotekarskie (Bibliotekarz Podlaski i Głos Bibliotek Publicznych Województwa Podlaskiego). Biblioteka w swoich działaniach realizuje misję kulturotwórczą, promując wartościową książkę, troszcząc się o rozwój czytelnictwa.

Książnica współpracuje stale z bibliotekami uczelnianymi Białegostoku, m.in. w ramach inicjatywy Podlaskie Forum Bibliotekarzy, Konsorcjum Bibliotek Naukowych Miasta Białegostoku oraz projektu Podlaska Biblioteka Cyfrowa. Od kilku lat rozwija się też współpraca z bibliotekami zagranicznymi, zwłaszcza z Biblioteką im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie oraz z Obwodową Biblioteką Naukową im. J. Karskiego w Grodnie.

Jeden z cyklów imprez organizowanych przez Książnicę Podlaską to Środy Literackie:

„Wileńskie Środy Literackie z okresu międzywojennego po wielu dziesięcioleciach odnalazły swoje przytulisko w budynku wypożyczalni Książnicy Podlaskiej w Białymstoku. Od września 2008 roku w każdą środę, o stałej wieczornej godzinie, gromadzą się w holu wypożyczalni biblioteki miłośnicy literatury, pisarze, wszyscy ci, którym nie jest obojętny los twórcy i tworzenia.

Poetry

Poezja



Publikacja podsumowująca kolejne lata prezentowania literatury, głównie tworzonej w naszym regionie, dokumentuje rodzące się zjawisko kulturotwórczej działalności. Zważywszy, że w grodzie nad Białką nie ukazuje się pismo, które tę funkcję by pełniło, budowanie wspólnoty pisarskiej i prezentowania bieżących dokonań twórczych jest nie do przecenienia. Wszak po ukazujących się onegdaj „Kontrastach”, pozostało jedynie wspomnienie i archiwalne zszywkki.”

Jan Leończuk

Dyrektor Książnicy Podlaskiej
im. Ł. Górnickiego

Więcej o Książnicy Podlaskiej na stronie: www.ksiaznicapodlaska.pl

JAN LEOŃCZUK

Białystok

* * *

zaiste
wędrując poprzez życie
nieznana jest jego meta
ani przystanek
na chwilowy odpoczynek

idąc poprzez jawę i sen
poprzez kamienie i słowa
dotykając zaledwie ciepła
innego wędrowca
nie stawiając pytań
nie znając odpowiedzi
stając w każdym momencie przed ścianą
która jest wielką niewiadomą
nie ma w niej wejścia

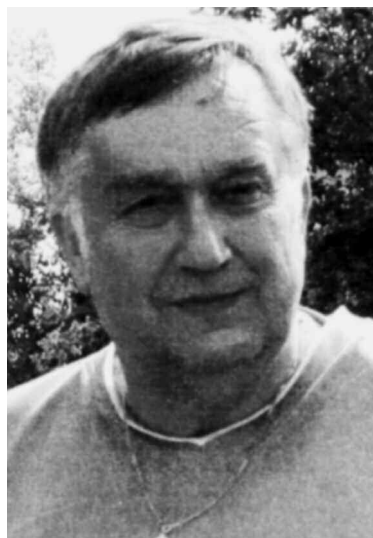


Foto Anna Worowska



Poetry Poezja

ani wyjścia
bez dachu
i słów pocieszenia
zaiste
nie znam miejsca
z którego można już zawrócić
w drogę powrotną

– to tylko życie
powtarzasz –
ale nie ustawaj w wędrowaniu
bo tylko zmierzając ku moich horyzontom
rozpoznasz część swojego losu

nie szukaj w swoim życiu błyskotek
ani fajerwerków co wybuchają aplauzem
dla swojego krótkiego oddechu
ich śmierć jest bolesnym doznaniem
rzeczy kruchych i banalnych
nie szukaj słów lepkich i pozbawionych życzliwości
nie zmyjesz ich wchodząc do rzeki
która oczyszcza i zapomina

– to tylko życie –
powtarzasz
i uparcie budujesz sarkofag
który twoją nagość zamknie w milczeniu
zimnych ścian i ziemi jak zawsze życzliwej
wypełniając zagasłe tętno piaskiem z klepsydry
i tylko błogosławiona niepamięć
łasić się będzie po kamiennej posadzce
zbierając okruchy życzliwości
którą podarowałeś innym
aby przywrócić pamięć życia

Poetry

Poezja



niech nie zawstydzą nikogo twoja nagość
przypadkowych gapiów
którzy nazywają golizną twoje wyznanie
zlizując co dzień sensacje z gazetowych łamów
zagubili smak życia
zanurzeni w pożądliwości
wypełniania trzewi zbędnym balastem
pozostaną w swoim świecie zadziwieni
że on się nieustannie kruszy
na maleńkie chwile a te z kolei
w popłochu uciekają w nicość
bezpowrotnie

szukając swojego miejsca
wśród stłoczonych drogowskazów
w zgiełku świata
pozostaniemy w poszukiwaniu
tej jedynej
Drogi

Jan Leończuk



Prapremiera Światowego Dnia Poezji UNESCO *Piękni Ludzie*

Spotkanie prowadzone będzie przez Annę Marię Mickiewicz
i dr Urszulę Chowaniec.

Sobota: 16 marzec 2013, godzina 14.00–16.00.

Odbędzie się w:

University College London School of Slavonic and East European Studies

Senior Common Room, IV piętro

16 Taviton Street

London

WC1H OBW Map of UCL SSEES and the surrounding area

Temat spotkania: Europejskie dialogi poetyckie w Londynie

Cel spotkania: Spotkanie odbędzie się w ramach literackiego projektu:

eMigrating Landscapes Seminars on contemporary emigration & its literary and artistic representations



Poetry Poezja



ADAM SIEMIEŃCZYK

Londyn.

Laureat Nagrody XII Światowego Dnia Poezji UNESCO 2012, autor antologii „Piękni ludzie – Poeci mojej emigracji”, poszukiwanej na rynkach: polskim i zagranicznych.



Adam Siemieńczyk i Piotr Kasjas z Antologią „Piękni Ludzie”.

* * *

- Jak dać słowo, którego się szuka?
- One są dawane samoistnie.
- Poprzez bycie?
- Współbycie.
- Lecz one powstają w wyobraźni drugiej.
- Tak.
- Więc jak uniknąć oddalenia?
- Rozmawiając.



Poetry Poezja

- Gdy już wszystko wiadomo?
- Dopiero wtedy zaczynam się rozmowa.
- Więc cała nasza wiedza może być tylko przeczuciem?
- Tak.
- A gdy dodamy czucie?
- Będzie poczucie.
- A samopoczucie?
- Jest zaprzeczeniem rozmowy.
- A współodczuwanie?
- Jest celem, potem drogą.
- A empatia?
- To pozbycie się siebie, rodzi współczucie, nie rozmowę.
- Jak być w świecie wspólnym, bez pozbawień?
- Słowo po słowie.

* * *

- Skąd to wiesz?
- Z przystąpięcia.
- Co cię zatrzymało?
- Znaki.
- Znaki?
- Znaki zapytania nagle stanęły przede mną. Nie można było pójść dalej bez dania odpowiedzi.
- Więc znaki zapytania mają odpowiedzi?
- Tak. Znaki zapytania są wiedzą.
- Jak ją osiąść?
- Wprostuj je. Wykrzyczą ci wszystko!

Adam Siemieńczyk

Poetry

Poezja



PIOTR KASJAS

Birmingham

Czym byłyaby miłość

Czym byłyaby miłość,
gdybym nie znał twojego imienia
i każdego dnia nie patrzył w twoje oczy,
mym wiecznie nienasyconym spojrzeniem.

Czym byłyaby miłość,
gdybym nie znał smaku słów twoich,
w których słodczy mieści się moja codzienność.

Czym byłyaby miłość,
gdybym nie znał tęsknoty,
która serca westchnieniem, woła mnie ku tobie.



Miłość i słowo

Jestestwo nasze – miłość i słowo –
dwa ludzkie narzędzia,
fundamentalna treść naszego życia.

Świadomi wielkich trudności kochania siebie
przyjęliśmy w zamysł wieczny, naszą miłość,
która odcisnęła w nas swą pieczęć.
I przyjęliśmy nasze słowo, wspólne słowo –
echo własnych myśli – sensu stricto

I choćby usta nasze milczeniem się zaszyły,
zachowamy w sobie tę miłość i to słowo
Niech przemawiają do nas,
w ciszy naszych wiecznych myśli.

**MARTA BRASSART**

Londyn

12345

...
 wartości ulegają ekstensji
 wpływom przypływom emocji
 odpływom księżyców
 przedefiniowaniu
 zmianom pryzmatu
 gdy pomiędzy punktem widzenia
 a perspektywą braku horyzontu
 zawiesiło się odniesienie
 tam narcyz znalazł rozwiązanie
 idealne na swoją ego miarę
 tafla twarzy jeziora
 już pomarszczona



Foto Barbara Jurkowska

Nasz

zarys domu się pamięta
 nawet odchodząc

 od zmysłów
 od przyzwyczajęń
 od człowieka

 pamięć narysowała miodem uśmiech
 i chroni pancerzem

 bezpański pies co u nogi
 jak my
 drogi ma wydeptane
 w progi chałup z wiązką suszu na zapiecku

 zarys domu się pamięta
 dom, którego nie znamy jest nasz

Poetry

Poezja



JOANNA JANDA

Wiedeń

Urodzona w Krakowie 3 kwietnia 1953 roku. Od prawie trzydziestu lat mieszka w Wiedniu. Jej debiutem literackim są „Wspomnienia mojego ojca obrazami pamięci malowane” (2006), w których przedstawia lata chłopięce i młodość swojego ojca, byłego działacza Armii Krajowej. W roku 2008 wydała kolejną pozycję książkową, powieść o tematyce współczesnej pt. „Kłamczucha”. Następna, „Wbrew przeciwnościom”, przechodzi w wydawnictwach fazę czytania redakcyjnego. W listopadzie 2006 roku na forum internetowych portali poetyckich, na facebooku, a także na stronie literackiej dwutygodnika „The Polish Observer”, w Londynie, ukazały się wiersze autorki. Również miesięcznik polonii austriackiej „Polonika” i londyński „Dziennik Polski”, zapoznały czytelników z jej twórczością. Sylwetka poetki zaprezentowana została w antologii poezji emigracyjnej „Piękni Ludzie” autorstwa Adama Siemieńczyka, założyciela i lidera grupy artystycznej PoEzja Londyn.



byłam wczoraj w świątyni (taki sen)

z ołtarzem wspomnień
w jadalnym na stole
pod lampą z kloszem
łzami zroszonym
matowym

z oknami bez zasłon
na światło i przestrzeń
pajęczyną tęsknoty



Poetry Poezja

za minionym
osnutymi

z drzwiami wielkimi
na oścież dla wędrowca
przybysza z pragnieniem
i głodem tubycia
otwartymi

byłam wczoraj
wśród cieni i szeptów

na kanapie
odwiecznym siadaniem wytartej
tuż obok
usiadł on
krwawiące stygmaty
w kieszeniach habitu ukrył
powiedział
*Wiesz,
mam urlop.
Świata dzisiaj nie zbawiam
tylko twoje zdjęcia
retuszem miłości poprawiam.*

Wiedeń, 14.08.2012

Poetry

Poezja



MARIA JASTRZĘBSKA

Londyn



Maria Jastrzębska urodzona w Polsce, w Warszawie, przyjechała do Anglii jako dziecko. Wydała tomiki wierszy: *Postcards From Poland* (Working Press) *Home from Home* (Flarestack 2002), *Syrena* (Redbeck Press 2004) *I'll Be Back Before You Know It* (Pighog Press 2009) *Everyday Angels* (Waterloo Press 2009) oraz najnowszy: *At The Library of Memories* (Waterloo Press 2013). Była współredaktorem *Forum Polek – Polish Women's Forum*, *Poetry South* oraz *Whoosh! – Queer Writing South Anthology*. Jej wiersze pojawiły się w wielu pismach m.in. *Dans La Lune* (Francja), *Lumooja* (Finlandia), *Pamiętnik Literacki*, *Poetry International*, *Poetry Review*, *Poetry Wales*, *The Rialto*, *Timpul* (Rumunia) i w wielu antologiach, m.in.: *See How I Land – Oxford Poets & Refugees* (Heaven Tree Press 2009) *Warsaw Tales* (New Europe Writers 2010) oraz *Piękni Ludzie* (Wydawnictwo Książkowe IBiS 2012). W 2009 r. została laureatką międzynarodowego konkursu poetyckiego Off_Press. Jesienią 2011r zostały opublikowane przez Pighog Press jej tłumaczenia wraz z Aną Jelnikar słoweńskiego poety Iztoka Osojnika.

Premiera sztuki Marii – *Dementia Diaries – Dziennik Demencji* – odbyła się w kwietniu 2009 w ramach Eastbourne Festival (produkcja Lewes Live Literature), wypełniając sale po brzegi przez cztery kolejne dni programu. W roku 2010 stowarzyszenie Lewes Live Literature otrzymało grant z funduszu Wellcome Trust na dalszą pracę nad wspomnianą sztuką literacką i w roku 2011 odbywa się tournée tej sztuki po Wielkiej Brytanii. Twórczość poetki została przetłumaczona na język francuski, fiński, japoński, polski, rumuński i słoweński.

Więcej na stronie: www.south-pole.org.uk



Majorka

Było gorąco. Jean Michel
Francuz mieszkający obok
próbował zwrócić na siebie uwagę
pod czujnym okiem mojej mamy.
Był jednak dwa razy starszy oraz grubawy.

Pary na skuterach pędziły wąskimi, bocznymi uliczkami
silniki mruczały
podjeżdżali nagle, bez ostrzeżenia
pozostawiając chmury pyłu. Nudziłam się.

Jedząc pierwszy raz paellę
oglądaliśmy w hiszpańskiej telewizji
sowieckie czołgi wjeżdżające do Pragi.
Ojciec miał łzy w oczach.
Właściciel hotelu potrząsał głową
każdy był dla nas miły.
Tego lata z mamy piciem nie było jeszcze
najgorzej. Tęskniłam za swoją najlepszą przyjaciółką,
pisałam do niej każdego dnia. Nudziłam się,
zanim nie znalazłam maski do nurkowania.

Kiedy pływałam nad bulgoczącymi kraterami
i ametystowymi rafami
kilka sekund minęło zanim dotarło do mnie
że zziąpany oddech który słyszę wewnątrz maski
to mój własny.

Pod wodą żaden dźwięk
z brzegu nie mógł mnie dosięgnąć. Ciało było
mniej niezgrabne niż zawsze na lądzie,
zwijało się i kuliło, prostowało ponownie
w zwolnionym tempie. Mogłabym być naga.

Poetry Poezja



Nikt na mnie nie patrzył.
Małe przezroczyste rybki
pływające tak blisko dookoła
nie oferowały przyjaźni ani zdrady.
Minęło kilka lat
zanim znów czułam się tak bezpiecznie.

Tłumaczyła Anna Maria Mickiewicz

PAULINA KRZYŻANIAK

Glasgow

Ur. 1986, absolwentka zielonogórskiej Akademii Dziennikarstwa i Filmu. Na stałe mieszka w Glasgow, gdzie studiuje na drugim roku Media i Komunikację. W wolnych chwilach pisze prozę, poezję i cały czas szuka. Autorka tomu wierszy (w jęz. polskim i angielskim) i prozy pt. „Apteka myśli” (Wydawnictwo Książkowe IBiS 2012).



Foto Barbara Jurkowska



Sen popołudnia letniego, zupełnie bezsensownego

Na ścianie z fototapetą pulsują pęcherzyki słoneczne,
literatki z nadrukami owoców puszczaają nam zajączki,
a my nadzy, pijani, roześmiani tańczymy na suficie z gromadą much.

Nieruchomy wiatr płacze nasze włosy,
podskakujemy nerwowo na dźwięk niemych grzmotów,
szukamy cienia podłogi, kształtu nieba, chłodu słońca.

Wybiegamy na podwórze potykając się o źdźbła traw,
wyczekując pierwszych kropel suchego deszczu,
ciemnych błyskawic na niebie.

Niematerialne ściany oplatają nas wilgocią i chłodem,
doszukujemy się okien w chodnikowych posadzkach,
odziani, skacowani, zasmuceni.

Wśród rozdeptanych żuczków i pajęczków fikamy koziołki,
chrupimy kolorową kredę, dławiąc się pyłem,
popijamy wiśniowy kompot, doszukując się refleksów tęczy w słoiku.

Pragnienia

Chcę znów być dzieckiem,
tylko, że bardziej krnąbrnym,
nie wiedzieć nic o demonach,
nie utożsamiać się z szarymi olbrzymami.
Chcę znów być dzieckiem,
tylko, że bardziej roześmianym.
Nie przeglądać się w lustrze mamy,
nie zakładać za dużych butów.
Chcę znów być dzieckiem,
tylko, że bardziej rezolutnym,
nie wybierać zawodów,
nie czekać z utęsknieniem.

Poetry Poezja



ANNA MARIA MICKIEWICZ

Londyn

Poetka, eseistka, urodzona w Polsce, od lat mieszka w Londynie. Publikuje w języku polskim i angielskim. Redaktor londyńskiego „Pamiętnika Literackiego”, współzałożycielka pisma „Wywrotowiec”. Zadebiutowała tomikiem *Dziewanna*, wydanym w niezależnej oficynie, Warszawa: Galeria Słowa, 1984 (wydanie poszerzone w *Proscenium*, Lublin: Norbertinum, 2010). W 2000 roku opublikowała *Okruchy z okrągłego stołu* (Lublin: Norbertinum, 2000). Pozycja ta została umieszczona w bibliografii *Historia najnowsza Polski, wybrane zagadnienia*. Bibliografię przygotowano według zaleceń Ministerstwa Edukacji Narodowej, które ogłosiło rok 2009/2010 Rokiem Historii Najnowszej. Przez wiele lat współpracowała z londyńskim serwisem



Foto Barbara Jurkowska

korespondentów oraz z redakcją kwartalnika artystycznego i naukowego „Quo Vadis?”. Jej artykuły, recenzje, krótkie opowiadania oraz wiersze drukowane były w wielu pismach ogólnopolskich i zagranicznych, m. in. w londyńskim „Dzienniku Polskim”, nowojorskim „Nowym Dzienniku” „Przeglądzie Polskim”, miesięczniku literackim „Akant”, „Poezji dzisiaj”, londyńskim „Pamiętniku Literackim”, „Nowym Czasie” oraz w anglojęzycznych magazynach literackich: „Krytyka”, „Exiled Ink”, „Syndic Literary Journal” i w tygodniku „Wprost”. Wybrane utwory poetyckie prezentowano podczas brytyjskich wieczorów poetyckich. Utwory autorki zawarte zostały m.in. w anglojęzycznej antologii *Chopin with Cherries. A Tribute In Verse*, Los Angeles: Moonrise Press, 2010. Jest też tłumaczką poezji oraz współautorką opracowań o charakterze eseistycznym. *Proza Polska na Obczyźnie. Problemy–dyskursy–uzupełnienia*, t. 1, 2. Rzeszów: Wydawnictwo UR, 2007 oraz Lublin 2020, Lublin: Wydawnictwo WSPiA, 2009. Wstępy jej autorstwa ukazały się w książkach: Krzysztofa Muszkowskiego *Spod angielskiego parasola*, Toruń: Archiwum Emigracji, 2006



Poetry Poezja

i w australijskim zbiorze opowiadań *Moja emigracja My migration*, Wydawnictwo Favoryta, Australia 2012. Współpracowała z wieloma organizacjami, m.in. z brytyjskim kanałem TV Channel 4, Instytutem Spraw Publicznych w Warszawie. Wraz z brytyjskim tłumaczem literatury polskiej, Noelem Clarkeiem brała udział w tworzeniu wystawy „Eagle and Lion, otwartej podczas oficjalnej wizyty królowej Elżbiety II w Polsce. Nagrodzona przez Fundację im. Stefana Batorego.

Kamelie

Zasnute myślami kameliowe ulice
 Drzemią
 Budzą się dźwięcznie, zapachami wspomnień
 Otwierają kwiaty szybko kradnąc promienie
 Oczekują
 Na greckich posłańców
 Na aromatyczny powiew szafirowych fal
 Tak każdego dnia
 Otoczone blaskiem
 Obręczą londyńskiego nieba...

Modernistycznie – inaczej

Czasy inne
 Czasy łagodne
 Czasy ...

Miasto spokojnie zakręca
 Metalowymi błyskami
 Mgłą muśnięte z rana
 Przewidywalne

Przechodzi przez ulice
 Utykając

Włosy rozwiane
 Poprawia okulary
 Zasiada przed kafejką
 Czyta słońcem ogrzany
 Młody
 Zadbany
 Innością naznaczony

Londyn Holloway, grudzień 2012

Poetry

Poezja



TOMASZ S. MIELCAREK

Londyn

pokazane

*Ta pieśń nazywa się
kość w ogrodzie tkanki.
Marcin Orlński,
Ballada o pijanym drózniku*

pokazywane były schowane za grubą szybą
widoczne,
wysuszone lub w basenach z formaliną –
soczyste.

pocięte wzdłuż lub w poprzek;
zawsze wyraźne i niejednoznaczne.
pełne zagłębień, uwypukleń i płaskich
układających się w setki różnorodnych wzorów.

zachwycające, jak oglądana z wysoka
skóra żywej doliny –
kwitnąca
odurzająca płataninę kształtów i barw.

wynosząca nas ponad wszelką wątpliwość
starannie spreparowana kompozycja –
nieskończoność kombinacji

jeden klucz.

*Po wystawie Damiena Hirsta w Tate Modern
Londyn, czerwiec, 2012*



Foto Ewa Bernaś



sam

pierwszy pojawia się zmrok
zaglądam do środka ale jest pusty
przeciskam twarz przez zimną szybę
zanurzam się

kropla po kropli

*(obracam w palcach
twoje stare zdjęcie)*

Purley, 03.02.2012

WOJCIECH JAROSŁAW PAWŁOWSKI

Londyn

Urodził się 9 kwietnia 1959 r. w Przedczu na Kujawach. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Kujawskiej we Włocławku. Później, również we Włocławku studiował teologię na Papieskim Wydziale Teologicznym. W życiu zawodowym podejmował się różnych zajęć, tak w Polsce, jak i poza granicami. Zadebiutował wierszem „Publiczna egzekucja” w *Magazynie Wileńskim*. W roku 1993 wydał pierwszy tomik poetycki „Ja nie stąd” w Nauczycielskim Klubie Literackim we Włocławku. W tym samym wydawnictwie opublikował siedem kolejnych



Foto Małgorzata Bugaj-Martynowska
Dziennik Polski w Londynie

Poetry

Poezja



zbiorków autorskich. W swoim dorobku posiada liczne publikacje prasowe oraz swój udział w około trzydziestu antologiach i almana-chach poetyckich. W roku 2002 zamieszkał w Londynie. Związany z grupą PoEzja Londyn, założoną i prowadzoną przez Adama Siemieńczyka i jego siostrę Martę Brassart-Siemienczyk. Współpraca ta zaowocowała publikacjami w prasie polonijnej, jak również w Antologii „Piękni Ludzie” autorstwa Adama Siemieńczyka, w której zamieszczony jest wiersz „Modlitwa o deszcz”.

Wyobraź sobie *Introdukcja*

wyobraź sobie że nie będzie jutra
i dzień nie zgaśnie pod naporem nocy
ból też nie wejdzie w niewidzące oczy
czasu nie będzie chociaż wieczność trwa
nie będzie dziecka mężczyzny kobiety
kwiatów miłości i rozpaczcy chwili
nie będzie zdrady bośmy już zdradzili
wszystko i wszystkich i siebie niestety

wyobraź sobie że jutra nie będzie
tak jakbyś dzisiaj granice przekroczył
w pustkę wpatrzone niewidzące oczy
choć wyczekują jutro nie przybędzie

wyobraź sobie wyobraź w tej chwili
tu i teraz nim dzisiaj odejdzie do wczoraj
powiesz że jesteśmy chociaż myśmy byli
jeśli świtu doczekasz doczekaj wieczoru

Londyn, Październik 2010

**ALEX SŁAWIŃSKI**

Londyn

Aleksander Sławiński (ur. 1972) – poeta, pisarz, dziennikarz, malarz, muzyk. Pochodzi z Zielonej Góry. Od 2003 roku mieszka i tworzy w Wielkiej Brytanii. Przygodę z pisaniem zaczął bardzo wcześnie. „Nauczyłem się czytać i pisać mając cztery lata – mówi. – Pierwsze opowiadania zacząłem tworzyć mając dziewięć lat”. Od 1996 roku pracował dla kilku rozgłośni w zachodniej Polsce, począwszy od miejskiego radia w Zgorzelcu, poprzez akademickie Radio Index w Zielonej Górze, skończywszy na miejskiej i regionalnej rozgłośni radia publicznego – Radio Zielona Góra i Radio Zachód, a także współpracował z zielonogórskimi czasopismami. W Londynie współpracował z polonijną stacją internetową Radio Orla od momentu jej startu w 2006 roku. Przez wiele lat pisywał do opiniotwórczego magazynu Nowy Czas, jak również innych gazet i portali internetowych: Goniec Polski, Polish Observer, londynek.net, thepolishobserver.co.uk i apsik.co.uk. Był również redaktorem naczelnym nieistniejącego już tygodnika Życie na Wyspach. Zamieszczał swoje opowiadania i poezje zarówno w lokalnych czasopismach – wychodzących w Zielonej Górze magazynach Miaster i Winnica, jak również czasopismach literackich, jak Pro Libris, czy Poezja Polska. W roku 2012 jego wiersze zostały zamieszczone w antologii Piękni Ludzie – Poeci Mojej Emigracji autorstwa Adama Siemieńczyka. Brał udział w licznych imprezach poetyckich, takich jak Światowy Dzień Poezji w Warszawie i Londynie. Obecnie przygotowuje do druku tom poezji, powieść dla dzieci, jak i zbiór opowiadań dla dorosłych.

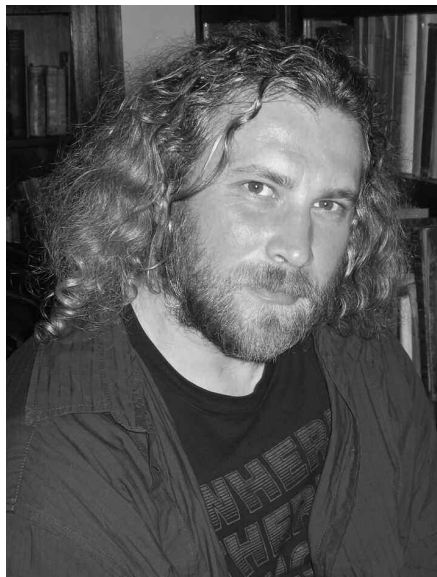


Foto Barbara Jurkowska

Poetry

Poezja



Wieczorowe rozważania

Nocne niebo, ciężka praca.
Już nie myślcie o przyszłości.
Tylko teraz, tylko tutaj!
Świat zapomniał że ma jaja.
Tak, zabrakło nam paliwa,
Trudno wygrać z sześćdziesiątką.
Obce mury, obce miasta
I nic więcej. Nie ma jutra.
Ogień, ogień połknie wszystko.
Wszystko zniszczy i –
Oczyści.
Łzy szaleństwa,
Dziki taniec
I miliony gwiazd na wietrze.
Ocenzuowano życie.
Pokreślono dzisiaj, jutro,
Wymazano całe wczoraj,
Wprowadzono debit na los.
W blokowiskach – krew na ścianach,
Kurz opada na chodniki,
Stare zrzędy pierdzą w kołdry,
Durneszczyle zaś drą koty.
Mur przedziela.
Zmysł zawodzi.
Nawet rozkosz
Dziś kosztuje.
Zabić... Zabić? Za nic w świecie.
Robak umie przeżyć wszędzie.
Sensu brak, zacier na gazie...
Cóż zostaje? Urznąć drzemkę.

**IZA SMOLAREK**

Londyn

mojra

po wszystkim. leżymy

leniwi od siebie i prawie śpiący
 bez ubrań i wstydu za to w popkornie
 i wczesnym jarmuschu
 ciemność dobrze wchłania się w ciało

i my z dna kubków
 cedzimy kawę zależni od siebie
 dwiema półkami ambitnych książek
 milcząc na temat a w ustach

dnieje

twój cień spada na podłogę
 głowa do góry mówię za oknem
 bez jak huragan i czai się przyszłość
 opuszczasz ręce



Iza Smolarek – poetka, prozaik, dziennikarka, stypendystka MKiDN, laureatka wielu konkursów literackich. Związana z grupą artystyczną PoEzja Londyn, członkini Związku Pisarzy Polskich.

Poetry

Poezja



JOANNA SZLAGOR

Londyn

Jeszcze

na północy
nieprzerwana mżawka
jeszcze nie umiem
poruszać się we mgle

błądzą za każdym razem
w ryzykowne zaufki
pomiędzy obcasy transwestytów
i nastoletnich kurew

leżę piję deszcz
język mam zimny
a dłonie gorące

w tym mieście
nie ma miejsca na niewinność
wiatr wieje od wschodu

wiem że też się boisz
weź mnie do domu
z twojej perspektywy
i tak wszystko wydaje się
urojone

gasną uliczne latarnie
autobusem nocnym

wracam



Foto Barbara Jurkowska

**ARTUR TOMASZEWSKI**

Londyn

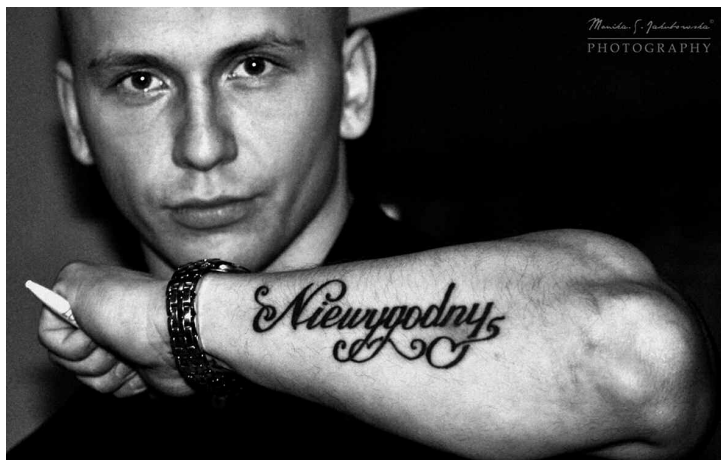


Foto Monika S. Jakubowska

Powalka

Wstaję rano, kraczą ptaki,
budzę się ze snu.
Patrzę w okno, na nim kraty,
myślę o tym jednym dniu..

Dzień jest długi, noc leniwa,
czytam znów te same listy..
Czas się chyba tu zatrzymał
jakbym miał stąd nie wyjść nigdy.

Poetry

Poezja



AGA WIELUSIŃSKA

Londyn

Sen

Czasami mi się zdarzy,
mieć niezbyt skromne myśli,
bo ktoś nie lubi pomarzyć,
że może sen się przyśni.
Sen utopiony w zmysłach
i w magii pięknych zdarzeń.
odkrytych w księżycu blasku
ukrytych za dnia wyobrażeń.
Pozwoli uwierzyć w anioły,
snem treści milczące odkrywać

a potem dotknąć ich skrzydeł
by móc w obłokach pobujać.
Sen który dotknie wiatrem
i promieniami słońca,
kroplami deszczu uwiedzie
i słów oceanem bez końca.
A kiedy słońce wstanie
i przyjdiesz mnie rano obudzić,
to zrób to bardzo po cichu
by snu mojego nie zbudzić.

BOŻENA HELENA MAZUR-NOWAK

Londyn

kormorany powrócą

kormorany zatoczyły krąg nad plażą
spoglądają z góry na puste gniazda
spinają się w locie w podróży klucz
piasek błyszczy bursztynem złotym
w zaciśniętej dłoni biała muszelka
przypomina wczorajsze ciepłe dni

tak niedawno był tutaj tłok i gwar
przewrócony leżak wspomina lato
brzemienne żagle łopoczą wiatrem

dzika plaża zastygła w niemej zadumie
wspominając kochanków westchnienia
z nadzieją że kormorany powrócą



JERZY NIEMYJSKI

Londyn

* * *

Człowiek bez entuzjazmu,
 Jak dzień bez Słońca.

* * *

Zbudujesz swą wielkość – trwoniąc siebie potrzebującym,
 Będziesz wielki – gdy znizysz się do poziomu malutkich,
 Więc uśmiech dziecka, czy radość dorosłego – wypływa z ofiarności bliźniego.

ALEKSY WRÓBEL

Londyn

„Człowiek jest tym, kim siebie uczyni.
 Trzeba tylko podjąć trud życia. Nie musi
 być to łatwe. Nie o to jednak chodzi.
 Uroda i pełnia kryją się w autentyczności
 bycia... Podjęcie walki, samotność – to
 tylko początek. Odzyskana godność daje
 bowiem możliwość samostanowienia,
 jak również zbliżenia się do drugiej
 osoby”.

A. Siemieńczyk



Poetry

Poezja



Droga do odkupienia

Na kartce papieru
każdego dnia
notuję swoje grzechy

Znalazłem miejsce
ulubione dla moich oczu.
Tam ją powiesiłem.

Niech przypomina po wielokroć,
jak daleko do odkupienia.

Wrzesień 2006

Ujmę twą dłoń

Kiedyś wybiorę się do fryzjera
i zamówię cięcie jak zwykle.

Ogolę się.

Ubiorę najlepszą z białych koszul
i czarne, ulubione spodnie.

Napiszę krótki list do dzieci.

Usiądziesz obok.
Ujmę twą dłoń
i poproszę Boga
o śmierć.

Maj 2006

**MAGDALENA ŁYSZCZEK**

Holandia

Nie piszę dużo. Poezja jest czymś pięknym, ulotną chwilą, która czasem przysiadła na moim ramieniu i patrzy... Urodziłam się 13 czerwca 1980 roku, pochodzę z okolic Rzeszowa (Czudec). Studiowałam Biologię na Uniwersytecie Rzeszowskim. Od 11 lat na emigracji: w Niemczech, Austrii, Grecji, Holandii potem znów w Grecji, a od lutego 2011 roku razem z dwójką swoich dzieci mieszkamy w Terneuzen (Holandia, Zeeland).



Zainteresowań więcej niż czasu do ich pogłębiania, rozwijania, czy pielęgnowania: proza, poezja, malarstwo, fotografia jak również socjologia, biologia, turystyka górska. Wierzę w przyszłość i człowieka. Staram się być optymistką, a najbardziej dumna jestem z własnych dzieci, które przewyższają mnie w swojej mądrości i prostym postrzeganiu świata.

* * *

Śmieję się do czterech ścian
z echem gram,
z wiatrem gram
ulicami
na rowerze gnam
z krzykiem mew
kłócę się,
czym w przechodniach
wzbudzam śmiech
czasem nawet aplauz
zbieram,
coraz rzadziej w przeszłość

zerkam,
wszak
w rowerze
brak lusterka
a czas mija,
czas ucieka
jest jak wielka,
długa rzeka,
w której z chęcią pluskam się,
życiem znowu bawię się

18.01.12

Poetry

Poezja



BEFFY AKA

Jamajka



I SPEAK

I SPEAK BECAUSE WE HAVE FREEDOM OF SPEECH
 I SPEAK TO MAKE MY VOICE BE HEARD
 I SPEAK TO TELL MY FAMILY I LOVE THEM
 I SPEAK BECAUSE I HAVE A RIGHT TO
 I SPEAK AND SAY THINGS THAT OTHERS DARE NOT DO
 WORDS TO BE SPOKEN SOFTLY AND CALM
 WORDS TO BE SPOKEN IN COMFORT AND NOT TO CAUSE HARM
 WORDS I WANT TO SPEAK AND FILL YOU WITH YOU
 WORDS THAT ARE FULL OF LOVE AND NOT TO DESTROY
 WORDS THAT ARE SPOKEN FROM THE HEART
 WORDS THAT ARE MEANINGFUL FROM THE START
 WE ALL SPEAK WORDS WETHER FROM MOUTH,EYES OR HANDS
 WORDS THAT WE ALL CAN UNDERSTAND

MY PAIN

PAIN I FEEL SINCE YOU DIED
 HOW I SIT AT HOME AND SOMETIMES CRIED
 WONDERING IF THIS PAIN WILL EVER GO
 SOMETIMES IT'S HARD TO SAY IT OUT LOUD BUT THROUGH THIS
 I'LL LET IT FLOW



YOU SHOWED AND TAUGHT ME ALOT IN LIFE AND THAT I'LL
HOLD ON TO FOREVER
ME FORGETTING YOU,NO WAY NEVER
I KNOW YOUR WATCHING DOWN ON ME SO I STAY STRONG
AS I HEAR YOU WHISPER 'SON' WITH YOUR LIFE CARRY ON
IT'S NOT EASY TO WRITE THIS AS THE PAIN I STILL FEEL
BUT I HAD TO FOR MY HEART TO HEAL
TO ALL WHO HAS BEEN THROUGH THIS PAIN
WE KNOW THEY ARE GONE BUT NEVER FORGOTTEN,FOR IN OUR
HEARTS AND MINDS THEY STILL REMAIN

London 2013

FREDERICK ROSSAKOVSKY-LLOYD

Londyn

Frederick Rossakovsky Lloyd

– malarz, rzeźbiarz i poeta.
Urodzony w Polsce, od ośmiu
lat mieszka na stałe w Londynie;
wcześniej żył przez wiele lat
w Paryżu i Tuluzie. W 1994
roku wydał pierwszy tomik
poetycki pt: „Wychodzę z Szu-
flady”. Kolejne: „Senne Maja-
ki” (2001), „Historia związku”
(2002), „Katamorgana Futura”
(2003), „Ekshibicjonizm Emo-
cjonalny” (2010), „Wypominki
i Wspominki” (2011) oraz
„Diffido” (2012), zostały ciepło
przyjęte zarówno przez krytykę
jak i przez czytelników.



Poetry

Poezja



Rossakovsky napisał również kilkanaście dramatów (m.in. „Sok z ogórków”, „Pani Majewska”, „Piękny i jeszcze piękniejszy”, „Spowiedź” z czego dwa ostatnie zostały wydane osobno i wystawione na deskach teatrów na terenie Polski, Wielkiej Brytanii i Francji.

Wiersze, teksty, opowiadania i felietony Fredericka ukazują się w wielu dziennikach i światowych magazynach (w tym także polonijnych), m.in. w The Polish Observer (UK), Nowy Czas (UK), Tygodnik Polski (UK), Evening Standard (UK) Cooltura (UK), Panorama (UK), Metro (UK), Polonia (USA), Clark Street Review (USA), Off the Coast (USA), L'infini (FR), Akant (PL), Angora (PL), Gazeta Wyborcza (PL), Fakty i Mity (PL) i w wielu innych. Wiersze drukowane były także w kilkunastu antologiach; jak do tej pory utwory poety zostały przetłumaczone na sześć języków nowożytnych.

Rossakovsky jest przewodniczącym IPAA (International Polish Artists Association), wydawcą oraz założycielem grupy artystycznej **e-sztuka.com**

Mimo licznych sukcesów literackich, Rossakovsky traktuje pisarstwo hobbystycznie, skupiając się na sztukach plastycznych.

Cykl stworzonych przez niego postaci z charakterystycznie wydłużonymi głowami bez twarzy, krytycy nazwali „The Noughties”. Obrazy artysty znajdują się w licznych galeriach i prywatnych kolekcjach na całym świecie. Do chwili obecnej odbyło się 41 indywidualnych, światowych wystaw plastycznych oraz 17 wieczorków poetyckich, między innymi w Londynie, Paryżu, Berlinie, Nowym Jorku, Tokyo oraz w wielu innych miastach.

Kostek Schultz

Prorocstwo

z prastarej klepsydry skapnie ostatnia
łza – załśni na policzku Chronosa
bogowie zamkną oczy – w ciemnościach

dogasną słońca

anemoi rozwieją wspomnienia – emocje
rozplyną się w oku Wielkiego Zniwiarza
na skraju świata dobro i zło



Poetry Poezja

zatańczą w blasku
meteorów – spadających aniołów
w proch piekła obrócą

ucichną modlitwy – odpuszczą się grzechy
bez pojednania

nastanie cisza
bez ciszy – ciemność
bez ciemności – śmierć
bez zmartwychwstania

ostatni grób nie będzie zasypany
spoczną w nim wszystkie myśli
i historia świata

BARBARA JURKOWSKA

Warszawa

Poeci

Widziałam ich
RAZEM
w mieście e-L
jak biegnąc wśród
SŁÓW
odnajdują się
na kartach dni
w które gra
LOS.

About Poetry O Poezji



ALEKSANDER NAWROCKI

Felietony na kanwie poezji

I. Konfabulacje Renaty Gorczyńskiej, rocznik 1943, na tematy Miłoszowskie

 jednym z kwartalników wydawanych na Wybrzeżu autorka Renata Gorczyńska pisze o swoich spotkaniach z Czesławem Miłoszem, tudzież o swojej drodze do jego twórczości, którą tak odmalowuje czytelnikom: „Dzięki układom koleżeńskim udało mi się dotrzeć do trzymanych w Bibliotece Uniwersyteckiej za kratą, i to w sensie dosłownym, tomików jego poezji wydanych nakładem Instytutu Literackiego. Musiałam je czytać pospiesznie i ukradkiem”. Otóż tak się złożyło, że urodzony w r. 1940 wyżej podpisany, na tymże samym Uniwersytecie, Warszawskim, znacznie wcześniej niż R. Gorczyńska obroniłem jako pierwszy w świecie pracę magisterską o Czesławie Miłoszu. Materiały do niej zbierałem w tejże samej co R. Gorczyńska Bibliotece, w której żadnych krat na półce z książkami Miłosza nie było i żadnych układów nie miałem. Trzymano je tylko, razem z innymi cymeliami (bardzo rzadkie druki) w osobnej szafie podręcznej. Czytałem je jawnie w ogólnej, dość dużej sali, mało tego, poniekąd publicznie chwaliłem się tym czytaniem, żeby zaimponować kolegom i polecać im tę lekturę, ale prawie nikt mnie nie podziwiał, bo modne było wtedy zajmowanie się Witkacym i Gombrowiczem. W moje ślady poszło jednak parę osób. One również nie miały żadnych problemów z wypożyczaniem zachodnich książek Miłosza. Różnica była tylko taka, że nie można było ich pożyczać do domu. Nie wiem też, dlaczego R. Gorczyńska po dziecinnemu zdrabnia dorobek Miłosza pisząc, że za ową kratą (nieistniejącą) trzymano tomiki Miłosza, skoro każdy z nich miał swoją słuszną objętość. Kiedy w r. 1980 Miłosz otrzymał Nagrodę Nobla, ucieszyłem się jako prekursor i poszedłem do Biblioteki Związku Literatów Polskich, żeby jeszcze raz przejrzyć jego „zachodnią” twórczość. Książek w tej obficie zaopatrzonej bibliotece nie dzielono na powszechnie dostępne i cimelia, każdy mógł wypożyczać co chciał i brać do domu, jeśli oczywiście był członkiem ZLP, co naturalne i do dziś w tej bibliotece się stosuje. Ku mojemu zdziwieniu wszystkie wydane na Zachodzie książki Miłosza były nie rozcięte, chociaż będący w tymże ZLP literaci mienili się być miłośnikami jego twórczości i przyjaciółmi. Po Noblu następnego roku wiosną zaproszono Miłosza do Polski. Pierwsze spotkanie miał w studenckiej „Stodole” przy ul. S. Batorego w Warszawie. Przyszło dużo ludzi, chyba powyżej tysiąca. Część z nich z chwilą



About Poetry O Poezji

ukazania się Miłosza, w naturalnym odruchu wyciągnęła do niego jego książki z prośbą o dedykację. „Proszę się nie pchać, żadnych dedykacji nie będzie” ostudził ich Noblista. Ze nie będzie, wiedziałem wcześniej od jego brata, Andrzeja, prze-sympatycznego pana. „Będzie podpisywał tylko niektórym” poinformował. „Może panu załatwić”? Nie – odpowiedziałem, bo miałem wstręt do załatwiania czegokolwiek pokątnie. „Ale on nie będzie podpisywał publicznie, wszystkim”. Tym bardziej dziękuję za taki podpis – odparłem. Tymczasem wybrani biegali potem chwając się podpisami Miłosza. Było mi za nich wstyd. Na spotkaniach Miłosz, zupełnie inaczej niż późnej Szymborska, zachowywał się jak pomnik na niebotycznym postumencie. Wtedy i zawsze. Już po r. 1989 na spotkania przychodził z dobrze umięśnioną obstawą. Mnie jednak najbardziej dziwiło, że ci, którzy po jego zostaniu na Zachodzie w r. 1951 w najróżniejszych publikacjach nazywali go zdrajcą, renegatem, itd., teraz byli z nim w najlepszej komitywie. Wracając do R.G., swój szkic autorka pisze cały czas na kolanach, nie jak dociekliwa badaczka, ale nie przymierzając – posługaczka. Ale widocznie tak już mają niektórzy dzisiejsi badacze, którzy uważają, że np. o Herbercie i Miłoszu można pisać tylko na kolanach, ale o Różewiczu już nie, bo dostawał nagrody w PRL i przyjmował je. Pisują oni też m.in. o ks. Janie Twardowskim, poecie naprawdę na miarę prawdziwego a nie politycznego Nobla, ale już z protekcyjnym poklepywaniem. Widocznie badania niektórych badaczy mają specyficzny wymiar, ostatnio nawet często stosowany. Otóż panowie naukowcy, nierzadko profesorowie wyższych uczelni, sami też parający się twórczością poetycką, polubili pisać panegiriki tym, którzy dobrze płacą. Poziom twórczości „twórców”, szczerą grafomania w twardych okładkach, ich nie interesuje. A o tych co nie płacą, piszą źle, bądź wcale. Niektórzy z nich próbują załatwiać opłacającym ich pupilkom wysokie nagrody, co już należy uznać za przestępstwo dokonywane na ciele prawdziwej literatury. Nazwisk nie podaję, niech szczerną w niepamięci, we wstydzie nie – bo go nie mają.

II. O Rosjanach i rusofobach

Rosjanie szanują ludzi mówiących po rosyjsku i nabierają do nich zaufania. W rozmowie z Polakami niektórzy z nich z dumą mówią o swoich polskich korzeniach, a publikację swych utworów w Polsce uważają za wyróżnienie. Pamiętają i cenią polskie filmy: Wajdy, Zanussiego, Hoffmana, Kieślowskiego, polskich aktorów: Cybulskiego, Olbrychskiego, Brylską i innych, a za absolutną gwiazdę polskiego piosenkarstwa uważają Annę German. Umieją cenić i szanować Polaków, którzy cenią i szanują ich literaturę i sztukę. Podkreślają grację Polek. Na życzeliwość odpowiadają

About Poetry

O Poezji



życzliwością. Otwartością i dobrym słowem można z nimi wiele wskórać. Nie rozumieją niektórych naszych do nich uprzedzeń. Np. w odgrzebywaniu przeszłości. Utarło się w wiedzy historycznej, że nasi naukowcy wypominają tylko Rosjanom rozbiory, zapominając, że ich organizatorami byli Niemcy: król pruski Fryderyk II i Niemka, caryca Katarzyna zwana wielką – na tronie rosyjskim, po zamordowaniu swego męża, Rosjanina Piotra III. Pomagali im w tym Polacy, zwłaszcza książę Stanisław Szczepny Potocki, który wystawał w przedpokojach carycy i jej faworytów, domagając się wkroczenia rosyjskiej armii dla obalenia konstytucji III-majowej. Z początku lekceważono go i goniono, uważając za półgłówka, którym był w istocie, ale jego upór w końcu zaowocował. Kompleksy i urazy wielu Polakom przysłaniają zdrowy rozsądek. A tak go teraz trzeba. Mocna słowiańska Polska, bez animozji, mogłaby wiele zyskać u Rosjan, których kraj też ma swoje problemy, może nawet niektóre trudniejsze od naszych. Dlatego granie na nosie Rosjanom przez naszych niektórych uważać należy za głupią dziecinadę. Tego nie robią nawet równorzędne Rosji mocarstwa. Nasza tzw. Inteligencja i niektórzy oficjalni koryfeusze od kultury przejmując bezkrytycznie zachodnie wzorce kultury, przemilczają Dostojewskiego, Tolstoja, Gogola, Czechowa – cenionych w świecie, a z naszych?... światowy rozgłos zyskał wyłącznie Chopin, odkryty zresztą i ocalony od zapomnienia na początku XX wieku przez Rosjanina.

III. Co kto lubi

W nocnym I programie Polskiego Radia koncert rosyjskich piosenek – i wiele telefonów od słuchaczy z kraju i ze świata, proszących o coraz nowe, w tym sobie znane, ulubione. Ponad tzw. polityczną poprawnością, która próbuje nam wdrażać, że wszystko co rosyjskie, to komusze i polskiemu patriotcie nie wypada tego słuchać. Okazuje się, że to jednak społeczny odprysk, kołtuński parnas, chociaż medialnie promowany i głośny, że aż w uszach bębenki pękają. Tylko że ludzie rozsądni i o dobrym smaku zatykają uszy i wybierają swoje drogi.

Dopiero co wróciłem z Londynu. Zyjący w nim Polacy, z konieczności bądź wyboru, śpiewają po angielsku, ale tęsknią po polsku i pragnęliby żyć w Polsce, zwłaszcza twórcy. A nasi na odwrót. I dziwią się, że na Zachodzie nikogo nie interesują ich zapętlone pseudoliterackie utwory. Przecież poezja polska jest najlepsza w świecie – krzyczą, więc czemu ten świat nie interesuje? I rzeczywiście, jeszcze niedawno na Zachodzie była moda na to, co płynęło z Polski. Tylko że moda to zaledwie sezon, krótszy niż najkrótsza mini. A zachodnimi podróbkami Zachodu się nie podbije.

Aleksander Nawrocki



Na wypoczynek nad morzem zaprasza:

Willa Mazowiecka

82-107 Jantar

ul. Gdańska 50B

+48 600 265 535

+48 604 581 196

www.willamazowiecka.pl

Spis treści

Aleksander Nawrocki – Drodzy czytelnicy i miłośnicy poezji	3
Sylwetka twórcza Juliusza Erazma Bolka:	
Marek Rozenek – O twórczych dokonaniach J. E. Bolka	5
O J.E. Bolku: Ks. J. Twardowski, E. Bryll, K. Samsel, S. Rusin, J. Wieliński	8
Wojciech Siemion – Każda poezja ma swoją melodię	10
Wywiad z J.E. Bolkiem w Polskim Radiu 24 – Poezja w życiu codziennym	11
O J.E. Bolku: K. Lipka, J.Z. Brudnicki, T.Zb. Zapert	20
Tomasz Zb. Zapert – Poeta z Chmielnej	21
Zbigniew W. Kowalewski – Hommage a J.E. Bolek	28
O J.E. Bolku: T.Zb. Zapert	29
Jacek Wróblewski – Akcja i reakcja	31
Karol Samsel – Nago i w przebraniu – o poezji J.E. Bolka	37
Karol Samsel – Historia pewnego zagrożenia	40
Agnieszka Szymanik – W poszukiwaniu sensu między słowami	48
O J.E. Bolku: A. Zaniewski, M. Rokicka	50
Sande Stojčevski – Zmienić znaczenie zwykłych rzeczy w cud istnienia	52
O J.E. Bolku: S. Jurkowski, T. Mocarski	53
Zdzisław Antolski – Klucze do zwierciadła – przewodnik po „Abrakadabrze”	54
O J.E. Bolku: R. Śliwonik, Z. Jerzyna, K. Gąsiorowski	64
Wokół twórczości J.E. Bolka: A. Sokołowski, A. Szymanik, K. Samsel i inni	65
Joanna Marciniak – Mniejszościowiec (...)	69
O J.E. Bolku: A. Samusioneck, D. Zwolska	78
Marek Rozenek – Historia „Sekretów życia”	79
J.E. Bolek – poemat: <i>Sekrety życia. Kalendarz poetycki</i>	82
Maria Kądzilska – Sekrety życia	88
O J.E. Bolku: D. Lau-Bukowski, E. Piurko	91
M.G. Majewski – Wywiad z J.E. Bolkiem	93

O J.E. Bolku: J. Kobayashi	96
Jan Leończuk – Książnica Podlaska (...)	97
Jan Leończuk – * * * <i>zaiste...</i>	99
Poetycki Londyn	
Adam Siemieńczyk – wiersze: * * * <i>Jak dać słowo, którego się szuka?</i> * * * <i>Skąd to wiesz?</i>	101
Piotr Kasjas – wiersze: Czym byłyby miłość, Miłość i słowo	103
Marta Brassart – wiersze: 12345, Nasz	104
Joanna Janda – notka i wiersz: byłam wczoraj w świątyni (taki sen)	105
Maria Jastrzębska – notka i wiersz: Majorka	107
Paulina Krzyżaniak – notka i wiersze: Sen popołudnia letniego, zupełnie bezsensownego, Pragnienia	109
Anna Maria Mickiewicz – notka i wiersze: Kamelie, Modernistycznie – inaczej	111
Tomasz S. Mielcarek – wiersze: pokazane, sam	113
Wojciech Jarosław Pawłowski – notka i wiersz: Wyobraź sobie	114
Alex Sławiński – notka i wiersz: Wieczorowe rozważania	116
Iza Smolarek – wiersz: mojra	118
Joanna Szlagor – wiersz: Jeszcze	119
Artur Tomaszewski – wiersz: Powalka	120
Aga Wielusińska – wiersz: Sen	121
Bożena Helena Mazur-Nowak – wiersz: kormorany powrócą	
Jerzy Niemyjski – wiersze: * * * <i>Człowiek bez entuzjazmu;</i> * * * <i>Zbudujesz swą ...</i>	122
Aleksy Wróbel – notka o wierszach (A. Siemieńczyk) i wiersze: Droga do odkupienia, Ujmę twą dłoń	122
Magdalena Łyszczek – notka i wiersz: * * * <i>Śmieję się do czterech ścian</i>	124
Beefy Aka – wiersze: I SPEAK, MY PAIN	125
Frederick Rossakovsky-Lloyd – notka (K. Schultz) i wiersz: Proroctwo	126
Barbara Jurkowska – wiersz: Poeci	128
Aleksander Nawrocki – Felietony na kanwie poezji	129